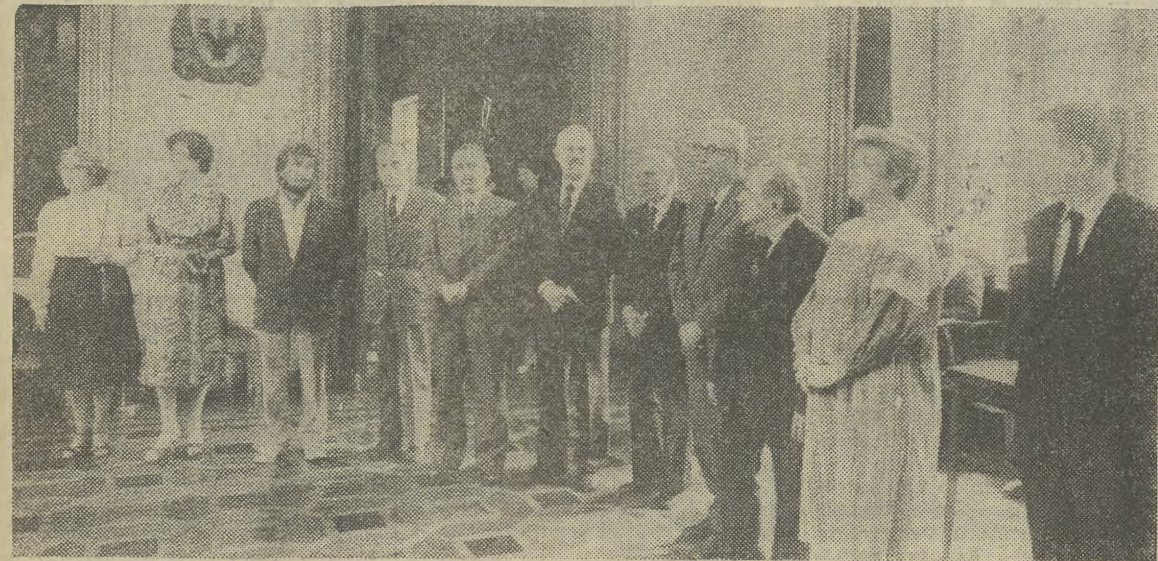


Przydają blasku naszemu miastu

Końcowym akordem Dni Krakowa była uroczystość wręczenia dorocznych nagród miasta w dziedzinie kultury i sztuki. W Urzędzie Miasta w obecności przybyłych na uroczystość sekretarza KK PZPR Jana Czepeła, prezesa KK ZSL Stanisława Mazura oraz przedstawicieli środowisk twórczych prezydent miasta Tadeusz Salwa złożył gratulacje tegorocznym laureatom. Z rąk

Na zdjęciu: laureaci dorocznych nagród miasta Krakowa w dziedzinie kultury i sztuki.
Fot. JADWIGA RUBIS



przewodniczącego RN m. Krakowa Apolinarego Kozubę nagrody otrzymali: Romana Bobrowska (za osiągnięcia w dziedzinie teatru radiowego), Jerzy Broszkiewicz (za twórczość literacką), Zbigniew Bujarski (za twórczość kompozytorską i działalność pedagogiczną), Mieczysław Czuma (za działalność dziennikarską i instruktorską w dziedzinie kultury i odnowy Krakowa), Henryk Markiewicz (za działalność na polu teorii i krytyki literatury), Daniela Nowak (za działalność organizatorską wśród twórców).

(Dokończenie na str. 2)

Cena 7zł

echo
KRAKOWA
ODZNACZONE ZŁOTĄ ODZNAKĄ M. KRAKOWA
ROK XXXVIII PISMO POPOŁUDNIOWE Nr 128 (11666)
Kraków, piątek 29, sobota 30 VI, niedziela 1 VII 1984 r.

m
MAGAZYN

12 STRON

ZE SWIADA

DELEGACJA KC PZPR pod przewodnictwem członka Biura Politycznego, sekretarza KC Józefa Czyrka zakończyła wizytę w Jugosławii. Goście polscy przeprowadzili wiele rozmów z kierownictwem Związku Komunistów Jugosławii, dotyczących rozwoju wzajemnych kontaktów i wymiany doświadczeń. Józefa Czyrka przyjął przewodniczący Prezydium KC ZKJ — Ali Szukrija. Przekazał on zaproszenie dla I sekretarza KC PZPR Wojciecha Jaruzelskiego do złożenia wizyty w Jugosławii.

ZABIERAJĄC głos na posiedzeniu plenarnym konferencji sztokholmskiej, przewodniczący delegacji polskiej Włodzimierz Konarski stwierdził, że zbliżająca się ku końcowi druga sesja tej konferencji nie może uzyskać jednoznacznie pozytywnej oceny. Wprawdzie dyskusja stała się nieco bardziej konkretna, ale nie weszła jeszcze w stadium rzeczowych negocjacji.

CHINEŃSKI minister obrony Ciang Ai-ping zakończył w środę 16-dniową wizytę w USA i przybył z 9-dniową wizytą do Kanady. W czasie pobytu w Waszyngtonie, chińskiego ministra przyjął prezydent Reagan.

IZRAEL i Syria dokonały w czwartek największej od 10 lat wymiany jeńców wojennych, którą nadzorowała międzynarodowa organizacja Czerwonego Krzyża. Wymiana 6 Izraelczyków (3 żołnierzy i 3 osoby cywilne) i ponad 300 Syryjczyków (w tym 291 żołnierzy), została dokonana na Wzgórzach Golan.

W PIĄTYM dniu pobytu delegacji Sejmu PRL w Austrii, marszałek Sejmu Stanisław Gucwa spotkał się wczoraj z kanclerzem federalnym Austrii Fredem Sinowattem. Rozmowa dotyczyła głównych problemów współpracy polsko-austriackiej i sytuacji wewnętrznej obydwu krajów.

SAD federalny w stanie Teksas skazał Lynn Merkt na dwa lata pozbawienia wolności za wykorzystywanie pomieszczeń kościelnych i obiektów kultury religijnej jako miejsce schronienia dla uchodźców politycznych z Salvadoru.

PREZYDENT Mitterand kończy swą półroczną kadencję na stanowisku formalnego przywódcy zachodnioeuropejskiej „dziesiątki” wizytą w Hiszpanii, mającą na celu poprawę stosunków dwustronnych.

Kraków w dowód pamięci i wdzięczności

Pomysł godny realizacji

Dziś drukujemy kolejny list w dyskusji o projekcie pomnika pamięci i wdzięczności Krakowa dla szczególnie zasłużonych w dziele odnowy zabytków. Zapraszając do dyskusji wszystkich zainteresowanych zabytkami Krakowa, przypominamy: Społeczny Komitet Odnowy Zabytków Krakowa proponuje, aby w murze okalającym Muzeum Archeologiczne od strony Plant, na odcinku od ul. Poselskiej w kierunku Wawelu, umieszczać tabliczkę z nazwiskami lub nazwami ofiarodawców mających szczególne zasługi dla odnowy krakowskich zespołów zabytkowych. Projekt, autorstwa artystów rzeźbiarzy ASP w Krakowie p. p. Czesława Dźwigaja i Jerzego Nowakowskiego, proponuje tabliczkę z brązu. Początkowo fragment muru (pierwsze pole) zdobić będzie mała wieżyczka z symbolem Społecznego Komitetu Odnowy Zabytków Krakowa, a na murze wypukłorzeźba — herb Krakowa i fragment tekstu z Apelu do Narodu o pomoc przy odnowie zabytków. Pod tekstem, jako pieczęć, medal stańczykowski i znak UNESCO. (Dokładny opis projektu wraz ze zdjęciem makiet projektu zamieszczony był

w „Echu Krakowa” 30 maja br.) A oto list mgr JERZEGO NAPIERACZA — Głównego Plastyka m. Krakowa z Biura Planowania Przestrzennego, Architektury i Nadzoru Budowlanego: „Sam pomysł bardzo interesujący i godny realizacji. Tym bardziej, że alejka ta przewidywana była jako ciąg spacerowy z szeregiem pomników — popiersi (pierwszy z tego zamyśłu pomnik Tadeusza Boga-Zeleńskiego już stoi — niestety autor zbyt go w głąb zieleni przesunął).

Natomiast uważam, że samo zwiększenie (wieżyczka) na po-

(Dokończenie na str. 2)



Elastyczna polityka cen

Już blisko 3 miesiące obowiązuje zakaz podwyższania cen umownych większości przemysłowych artykułów rynkowych. Wprowadzająca go uchwała nr 49 Rady Ministrów zezwala na podwyższenie cen w granicach uzasadnionych zwiększeniem kosztów — nie więcej jednak niż o 10 proc. Niemal równolegle z wejściem w życie tej decyzji nastąpiła znaczna podwyżka cen surowców i materiałów zaopatrzone-

(Dokończenie na str. 2)

J jeśli wierzyć, że razy Łajkonika przynioszą szczęście, to nie żałował ich w dniu wczorajszym ani dzieciom, ni dorosłym JAN JALONEK, który po 14-iej wyruszył ze swym orszakiem i kapelą mlaskotów ALBINA ZAZURA ze Zwierzynicy spod klasztoru Norbertanek do Rynku. Tu u stóp Wieży Ratusza z rąk wiceprezident BARBARY GUZIK przyjął zwyczajowy hacior i wychylił tradycyjny puchar wina za pomyślność grodu. Plotkując, był to jedyny „mocny” trunek wychylony przez Łajkonika, bo pan Jelonek jest abstynentem i na trasie swego przemarszu, utrudzony tańcami pragnienie gasił jedynie pucharem oranżady (j.r.)

Fot. JADWIGA RUBIS

Żądna sukcesów



(Wi-Gr)

Motocyklem na drapacza chmur

OTTAWA (PAP) Kanadyjski wyczynowiec Terry McGaurian zyskał sobie trwałe miejsce w światowej księdze Rekordów Guinnessa, wjeżdżając motocyklem na szczyt liczącego 533,33 metra wieżowca w Toronto, znanego powszechnie jako CN Tower. Dopięcie swego zajęło żądnemu sławy kaskaderowi prawie godzinę, w ciągu której na stalowym rumaku musiał pokonać 1760 schodów. Wyczyn McGauriana zbliżył się do ośmiu rocznicy oddania do użytku wieżowca, który zdążył już stać się atrakcją dla poszukiwaczy rozgłosu. I tak dwóch alpinistów bezskutecznie starało się wspiąć na szczyt CN Tower po zewnętrznej ścianie a robotnik budowlany skoczył z dachu na spadochronie. Po wylądowaniu został jednak natychmiast wyrzucony z pracy.

Oto amerykański artysta Victor Vasaraly twórca tzw. „sztuki optycznej” na wystawie swych prac w nowojorskiej galerii.

Fot. CAF — AP

Nowy „gips”

PARYŻ (PAP) Duże zainteresowanie wśród zwiedzających ekspozycję międzynarodowego salonu techniki medycznej w Paryżu wzbudzał nowy lekarski „gips”. Materiał ten wykonany został z włókna szklanego nasączonego żywicą. Jest on trzykrotnie lżejszy od zwykłego gipsu. Sztwniejsze w ciągu pół godziny, nie przepuszcza powietrza, nie reaguje na wodę. Dzięki tym właściwościom nowy „gips” znajduje szerokie zastosowanie w medycynie. Przy złamaniach można będzie uniknąć podrażnienia skóry nakładając taki gips na długi okres czasu.

NIE SIEDZ W DOMU idź na wycieczkę

Uczestników akcji „Nie siedz w domu, idź na wycieczkę” czeka w najbliższą niedzielę nie lada atrakcja, mianowicie wybieramy się do... Paryża. A oto dokładny program imprez, które odbędą się jutro i pojutrze:

SOBOTA, 30 BM.

Wycieczka nizinna pn. „WOBOZIE POWSTANCÓW” — przejazd pociągiem do Smrokowa — Weżerów Górny — Sosnowka — Prandocin — Szczepanowice — powrót koleją — 14 km wędrowki czyli 14 punktów do Odznaki Turystyki Pieszej PTTK. Zbiórka o godz. 7.30 na Dworcu Głównym PKP (odjazd o godz. 7.45), bilety do Smrokowa — 24 zł.

NIEDZIELA, 1 LIPCA

Wycieczka nizinna pn. „DO PARYŻA” — przejazd pociągiem do Krzeszowic — Miękinia — Parzyż Górny — Parzyż Dolny — Filipowice — Wola Filipowska — powrót koleją — 16 km wędrow-

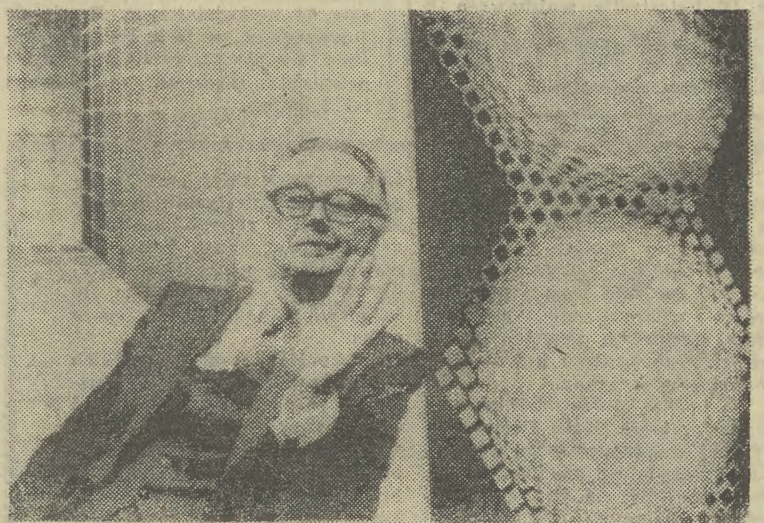
Wszystkich Czytelników serdecznie zapraszamy do udziału w akcji „Nie siedz w domu, idź na wycieczkę”. Najlepszy wypocznik na spacerze poza miastem.

Stary Teatr powrócił do Krakowa

Z dwutygodniowego tournée po Francji i Holandii powrócił 23 bm. do Krakowa zespół Starego Teatru im. Heleny Modrzejewskiej. Krakowscy artyści wzięli udział m.in. w festiwalu w Angers, poświęconym twórczości Alberta Camusa. Teatr zaprezentował zaadaptowane na scenę przez autora „Dżumy” — „Biesy” Dostojewskiego w reżyserii Andrzeja Wajdy.

Na „Holland festiwalu” w Amsterdamie zespół z Krakowa przedstawił spektakl „Nastasia Filipowna” wg „Idioty” Dostojewskiego w reżyserii A. Wajdy.

(PAP)



Było to 1 lipca

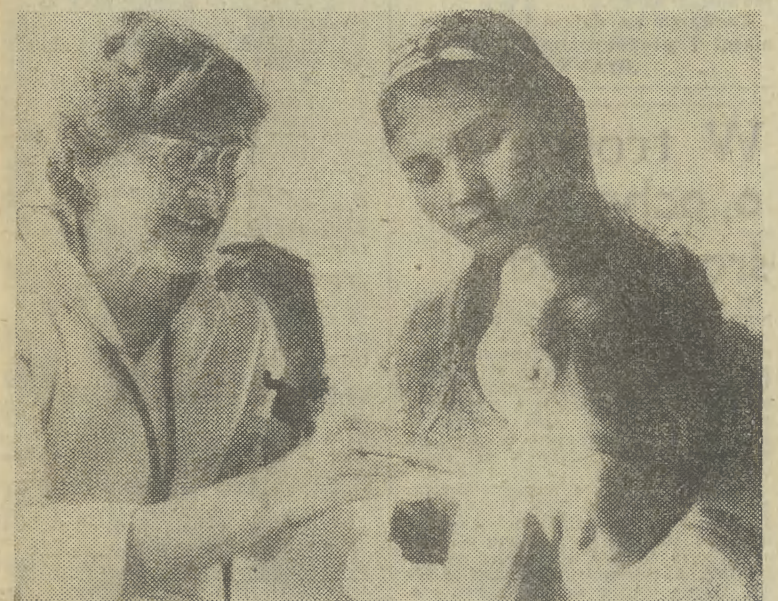
W 1804 r. urodziła się George Sand (właśc. Aurore Dudevant), francuska pisarka, jedna z głównych postaci życia literackiego romantyzmu; bliskie stosunki łączyły ją z Fryderykiem Chopinem.

W 1867 r. po zjednoczeniu większości posiadłości brytyjskich w Ameryce Północnej proklamowano konfederację pod nazwą Dominium Kanady z królową brytyjską jako głową państwa.

(wi-gr)

Już od 20 lat trwa radziecka pomoc medyczna w Algierii. Lekarze nie tylko przeprowadzają badania pacjentów, ale także uczą algierską kadrę medyczną. Na zdjęciu okresowe badania najmłodszych pacjentów.

Fot. CAF — TASS



Z KRAJU

Elastyczna polityka cen

(Dokończenie ze str. 1)

niowych. Niekiedy więc koszty przedsiębiorstw zwiększyły się bardziej niż o 10 proc. Jak w tym kontekście ocenić można dyscyplinę przestrzegania uchwały Rady Ministrów i jej skutki dla producentów? Z tym pytaniem dziennikarz PAP zwrócił się do zastępcy ministra ds. cen — Antoniego Gryńwiewicza.

— Bezpośrednio po wprowadzeniu zakazu podwyższania cen niektóre przedsiębiorstwa wprowadziły ceny wyższe, niż uprawniała do tego uchwała Rady Ministrów. Powoływano się przy tym często na brak dostatecznej informacji. W wyniku kontroli wszystkie nadmierne podwyższone ceny zostały obniżone.

— Czy nie istnieje obawa, że dyscyplina przestrzegania zakazu podwyżek cen umownych może zaniknąć po 31 lipca, kiedy to

kończy się okres ograniczeń w tym względzie?

— Wszelkie decyzje w sprawach cen wymagają dogłębnej analizy sytuacji pieniężno-rynkowej. Dokonamy takiej po pierwszym półroczu. Musimy po jednej stronie wyważyć przyrost produkcji i dostaw na rynek oraz z występującym przecież wzrostem cen, po drugiej — poziom i dynamikę dochodów oraz wydatków. Intencją zakazu podwyższania cen nie była przecież chęć pogarszania sytuacji finansowej przedsiębiorstw, a raczej nakłonienie ich do autentycznej analizy poziomu kosztów. Chodziło przede wszystkim o wyeliminowanie przypadków osiągnięcia przez producentów wysokiej rentowności, wyłącznie poprzez windowanie cen. Zwiększa to ostatnie zjawisko stanowiło poważne niebezpieczeństwo dla równowagi rynkowej. Widać było ono bowiem z przeznaczeniem nadmiernej ilości środków na płace. Jeżeli więc okaże się, że dynamika dochodów przekroczy znacznie wzrost dostaw rynkowych, trudno będzie utrzymać zakaz podwyższania cen umownych w obecnej postaci. Tolerowanie wysokiego wzrostu dochodów przy jednoczesnym trzymaniu cen „na uwięzi” doprowadziłoby do pogłębienia nierównowagi rynkowej.

Gdyby natomiast dochody ukształtowały się na poziomie zbliżonym do planu, celowe byłoby stosowanie środków ograniczających wzrost cen. Należałoby więc rozważyć przedłużenie zakazu, z jego ewentualnymi modyfikacjami.

Trudno dziś przesądzić, jaka będzie ostateczna decyzja co do zakazu podwyższania cen umownych. Jakakolwiek ona by była, okaże się korzystna dla tych przedsiębiorstw, które traktują obecnie obowiązujące zasady jako inspirację do obniżki kosztów.

Posiedzenie Komitetu Obrony Kraju

28 bm. odbyło się posiedzenie Komitetu Obrony Kraju pod przewodnictwem gen. armii Wojciecha Jaruzelskiego.

Komitet dokonał przeglądu i oceny stanu bezpieczeństwa państwa, na tie realnych zagrożeń wynikających z polityki militarnej i rewizjonistycznej państw NATO. Komitet przeanalizował stan przygotowań obronnych zmierzających do niezbędnego zabezpieczenia funkcjonowania państwa i w razie konieczności podnoszenia gotowości obronnej, w szczególności w aspekcie spraw obrony cywilnej. W rozpatrywanych sprawach przyjęto stosowne wnioski. (PAP)

18 osób, w tym 14 dziennikarzy czterech brazylijskich stacji telewizyjnych, poniosło śmierć, gdy samolot lecący w czwartek z Rio de Janeiro do położonego około 200 km na wschód nadmorskiego miasta Macae rozbił się na zboczach wzgórz otaczających to miasto.

Policja zachodniobermberska przeprowadziła rewizję w jednym z mieszkań i skonfiskowała dwie walizki, zawierające bomby zegarowe. Mieszkanie zajmowali trzech Arabowie, przebywający w mieście nielegalnie.

Według najnowszych ocen ekspertów EWG, na 270 milionów mieszkańców krajów należących do Wspólnoty Rynku, 21 milionów nie umie pisać i czytać. Nawet w takim rozwiniętym państwie świata kapitalistycznego, jak RFN notuje się około 3 milionów analfabetów.

W większości miast amerykańskich zapotrzebowanie na placówki dla dzieci zaspokajane jest tylko w 20 proc. Do takiego wniosku doszła specjalna komisja Kongresu USA ds. problemów dzieci, młodzieży i rodziny. Główną przyczyną ostrego deficytu żłobków i przed-

szkoli w Stanach Zjednoczonych jest brak środków na potrzeby socjalne w budżetach lokalnych.

W wyniku nalotu izraelskiego lotnictwa, w środę, na bazę bojowników palestyńskich w pobliżu Tripoli w Libanie, śmierć poniosło 15 osób, blisko 80 zostało rannych.

Z nie znanych przyczyn wybuchł gwałtowny pożar w największym w Europie studiu filmowym Pinewood w pobliżu

Iver Heath (Buckinghamshire), 32 km na północ od Londynu. Straty spowodowane przez żywioł sięgały 2 mln funtów. 6 osób, w tym 4 strażaków odniosło lekkie oparzenia. Pojawienie się ognia poprzedził wybuch w czasie przerwy śniadaniowej, w kilka minut po opuszczeniu atelier przez 200-osobową ekipę, kręcącą film „Legendy” z gatunku fantastyczno-naukowych.

Jak donoszą z Port Morestry (stolicy Papui Nowej Gwiney) w Zatoce Papuaskiej trwa międzynarodowa akcja poszuki-

wania 2700 zbrojników z rozróżnieniem, które w ubiegłym tygodniu wpadły do wody w czasie katastrofy morskiej. Pozostawienie ich w morzu grozi wielką katastrofą ekologiczną. Jeśli tylko 50 miligramów tej substancji przeniknie przez skórę do organizmu człowieka, będzie to dawka śmiertelna. Grozi to przede wszystkim ok. 10 tysiącom mieszkańców wybrzeża, żyjącym głównie z połowu ryb. Dotychczas udało się wyłowić tylko 3 pojemniki, każdy o wadze 100 kg. W akwenu widziano już tysiące śniętych ryb.

Wg badań organizacji ds. zanieczyszczania atmosfery środowiska Meksyku jest najbardziej zanieczyszczonym miejscem na świecie. Centralny plac miasta — Zocalo — określa się jako niemożliwy do zamieszkania. Przez plac przejeżdża dziennie milion samochodów i przechodzi 5 milionów osób.

W katastrofie wojskowego samolotu transportowego, który w środę rozbił się o zbocze góry w prowincji Karyntia w Austrii, zginęło siedem osób.

Ważkie ustalenia

Związekiem Radzieckim i zawróci rosządnych porozumień w sprawie zbrojeń. W polityce wewnętrznej Partia Demokratyczna obiecuje znaczne ograniczenie budżetu wojskowego, a także wprowadzenie programów socjalnych skierowanych z narodowego budżetu przez administrację Reagana.

Warto na koniec ważkich ustaleń w łonie Partii Demokratycznej wspomnieć o spotkaniu, które odbyło się w inicyjatywy senatora Edwarda Kennedy'ego, między głównymi rywalami w obozie demokratów — Walterem Mondalem i Gary Hartem. Byli wiceprezydent W. Mondale praktycznie zapewnił sobie w prawyborach nominacji partii na listopadowe wybory, ale senator Gary Hart nie zamierzał rezygnować z walki podczas samej konwencji w San Francisco. W ub. wtorek podczas blisko 2-godzinnego spotkania w Nowym Jorku dwaj główni pretendenci postawili jednak ściśle ze sobą współpracować, aby doprowadzić demokratów do zwycięstwa w wyborach listopadowych. Położenie kresu sporom między Mondalem a Hartem wpłynęło niewątpliwie korzystnie na zwa-

Czy wiecie Państwo, kto to jest „majdaniarz”? Ja nie wiedziałem póki nie wziąłem do ręki „TUITE-RAZ”, bo widać u nas w Galicji tego słowa nie używano się zbyt często. Otóż majdaniarz to przedwzrostowy sprzedawca gazet, który biegi (często na bosaka) wymachując najwzrostowym wydaniem kurierka i pokrzykiwał: „co tam pokrzykiwać było warto: „Specjalne wydanie”, albo „Zima stulecia...” albo „Zrealizowaliśmy...” (przepraszam, ten ostatni okrzyk jest chyba późniejszy). W każdym razie współcześnie majdaniarzem to przedsiębiorstwo „Ruch” i o jego sprawach a przede wszystkim o kolportażu prasy traktuje artykuł Jana Dumy i Kazimierza Kozłowskiego. Sprawa jest widać poważna, skoro zaangażował się sam redaktor naczelny tygodnika — redakcja proponuje też Czytelnikom, by zechcieli się wypowiedzieć listownie. Idzie w końcu o to, co się czyta i co czytać się będzie, bo na przykład w takim „Tu i Teraz” drukuje się rozmowy — jedną z Kalużyńskim a drugą z Zeydler-Zborowskim, a w środku jak zwykle Rem. Górą felietonisty.

Felieton drukują dziś chętnie wszyscy redaktorzy na-

czelni. Trafił nawet do „NO-WYCH DROG”, gdzie pisze Jerzy Putrament. W felietonie trochę naszych narodowych prawd i felietonowych narzekan, jest o ambicji Polaków i ambicjach pseudo-sportowych, a także coś o krakauerach (takich krakowianach, po austriacku), którzy wybierali się do Wiednia. O co chodził, dokładnie nie wiadomo, widać jakieś przy-



watne porachunki felietonisty.

Natomiast wiele w miesięczniku jest pozycji interesujących nawet dla czytelnika, który nieczęsto sięga po literaturę społeczno-polityczną. Jest sporo o reformie gospodarczej, o kulturze politycznej i o mechanizmach władzy terenowej, choć akurat w tym ostatnim artykule napisanym przez Jerzego Kucińskiego jakby trochę za wiele teorii a za mało realiów, które są przecież pasjonujące.

Zresztą realia zawsze działają na wyobraźnię i pamiętaj o tym redaktorzy „PRZE-

Gościliśmy w Krakowie

Przebywając w Polsce na zaproszenie Krajowej Rady PRON delegację Krajowej Rady Patriotycznego Frontu Ludowego Węgier pod przewodnictwem sekretarza generalnego Imre Pozsga-ry, przyjął wczoraj prezydent miasta Krakowa Tadeusz Salwa.

Goście zapoznali się z aktualnymi problemami życia naszego miasta, interesując się w szczególności pracą administracji państwowej oraz działalnością związków zawodowych.

W spotkaniu w Urzędzie Miasta wzięli udział także sekretarz Komitetu Krakowskiego PZPR Jan Czeplak oraz przewodniczący Krakowskiej Rady PRON Ryszard Zieliński.

Wiceprezydent miasta Krakowa — dr inż. Wiesław Gondek, przyjął członków przebywającej w naszym mieście na zaproszenie Krakowskiego Komitetu ZSL, delegacji Niemieckiej Demokratycznej Partii Chłopskiej z okręgu lipskiego.

Przewodniczący delegacji — dr Erwin Petzold członek sekretariatu Komitetu Okręgowego partii w Lipsku oraz Günter Witiig i Hermann Geier, w towarzystwie sekretarza KK ZSL — Mieczysława Nowakowskiego, żywo interesowali się aktualnymi problemami krakowskiego rolnictwa. Podczas spotkania omawiano również możliwości i zasady współpracy w dziedzinie gospodarki żywnościowej.

Kronika wypadków

Ostatnia doba na drogach naszego miasta i województwa należała do spokojniejszych. Doszło do 4 wypadków, w których ranne zostały 4 osoby. Były to przeważnie potrącenia pieszych. Odnotowano też 5 kolizji.

co słychać

Sympatycy relaksu przy muzyce i aerobiku w Tajlandii odnieśli poważny sukces. Oto dwukrotnie w ciągu dnia pracy w ciągu 3 minut pracownicy... ministerstwa spraw wewnętrznych będą mogli dla relaksu tańczyć w rytm muzyki dyskotekowej.

Satelity reflektory

Zdaniem specjalistów radzieckich, już w najbliższym dziesięcioleciu mogą być zbudowane modele reflektorów kosmicznych, odbijających na naszą planetę światło słoneczne. Taki „zajacek” może oświetlić jeden lub kilka dużych rejonów, położonych w różnych strefach czasowych. Między innymi w Moskiewskim Instytucie Lotniczym powstaje projekt eksperymentu orbitalnego z satelitą-reflektorem o masie 200 kg i powierzchni roboczej 110 m kw. Będzie on miał przede wszystkim na celu sprawdzenie rozwiązań technicznych, stanowiących podstawę budowy przyszłego reflektora kosmicznego. Oświetlenie na nazimym odbiorniku o średnicy ok. 10 km powinno być siedem razy intensywniejsze, niż w nocy podczas pełni Księżyca.

Wykorzystanie satelitów-reflektorów dla przedłużenia dnia na kilka godzin w dużych miastach zapewni doskonałe oświetlenie (bez cienia) ulic, magistral transportowych, budów. Obliczono, że będzie to oplatne przedsięwzięcie. Na przykład nakłady na zapewnienie oświetlenia z kosmosu pięciu takich miast jak Moskwa, zwrócić się tylko dzięki zaoszczędzeniu energii elektrycznej już w ciągu 4-5 lat. (PAP)

Pomysł godny realizacji

(Dokończenie ze str. 1)

czątku muru musi jeszcze zostać doprowadzona pod względem wielkości i bryły.

Tablica z tekstem, herbem i pieczęciami — świetna i ona może być odłana np. w brązie (bo do tej techniki jest projektowana np. wypukłe teksty literne). Jednak jeżeli chodzi o tabliczkę z nazwiskami — proponowane metalowe, spowodowałyby w swej masie, że cały ciąg muru przestaby być murem. Dlatego postuluję tabliczki ceramiczne, może z gliny szamotowej, może jak cegielki klinkierowe — tanie i jednak trwałe.

Czekamy na dalsze listy z opiniami i propozycjami.

JOANNA SENDOR

W trosce o ochronę środowiska

W czwartek odbyło się w Luksemburgu posiedzenie ministrów odpowiedzialnych w krajach EWG za ochronę środowiska. Postanowiono, że począwszy od 1989 roku, w krajach Wspólnego Rynku będzie można używać samochodów spalających wyłącznie benzynę nie zawierającą ołowiu. W ten sposób przyspieszono o dwa lata wcześniejsze proponowane w tej sprawie terminy.

Rok 1989 to data kompromisowa: niektóre kraje, jak RFN i Holandia, gotowe są wprowadzić obowiązki używania benzyny bez ołowiu od 1996 roku, inne chciały to uczynić po roku 1990. Aby wcielić decyzję w życie, trzeba będzie wyłotczyć spore pieniądze na stosowne urządzenia w samochodach i rafineriach.

GLADU TECHNICZNEGO. Mówią już o tym same tytuły: „Węgiel i energia”, „Drukarki”, „Wspólne pieniądze”, „Śmierć w paczce” — ten ostatni dotyczy zresztą przebiegłego i godnego szerokiego reklamy przykłądu biurokracji. Z tematów sensacyjnych redakcja proponuje nowy pomysł na wykorzystanie wielkiej płyty w budownictwie, artykuł o systemach obrony przeciwrakietowej i wreszcie wizytę u bioenergoterapeuty czy zgola czarodzieja. Może to rzeczywiście jest dobry sposób, choćby na stresy?

Ponadto przypominamy, że wyszedł nowy numer „FRASY POLSKIEJ”, jest jeszcze w kioskach (niektórych) aktualne „PISMO LITERACKO-ARTYSTYCZNE”, a jak ktoś będzie miał trochę szczątków, to może upoluje nawet „LITERATURE”. Dla Czytelników interesujących się polityką rolą ciekawy też będzie artykuł „Ziemiaczana luka” w „WIEŚCIACH”. Andrzej Kozioł analizuje sytuację na rynku w Krakowie i wyciąga z niej niektóre wnioski. Czytelnik też może pokreślić głową, choćby nad burzą jaką wywołał artykuł Passenta „Czy intelektualista musi być prawnikiem”. Szczegóły w „POLITYCE”. (rtk)

Hiszpański protest

MADRYT (PAP) Rząd hiszpański polecił ambasadorowi w Bagdadzie złożyć na rece wladzy irackich note protestacyjną w związku ze śmiercią siedmiu marynarzy hiszpańskich, którzy zgineli na pokładzie zbiornikowca „Fiburon”. Zbiornikowiec (w istocie szwajcarski z międzynarodową załogą), został w środę trafiony rakietą z samolotu irackiego wkrótce po tym jak opuścił iracki port naftowy na wyspie Charg. Rejon ten irak ogłosił strefą wojenną, ostrzegając przed wpływaniem na niego.

Tymczasem trwa walka o uratowanie zbiornikowca, który wciąż płonie. Chodzi głównie o to, by znajdujące się na pokładzie 45 mln ton ropy naftowej nie szło wód Zatokę. Statek, który został trafiony w maszynownię, 1,3 metra poniżej linii wodnej, znajduje się na wodach na południe od wyspy Charg. W walce z żywiołem uczestniczy 5 morskich jednostek pożarniczych.

Przydają blasku

(Dokończenie ze str. 1)

robotników). Fryderyka Leniewicza (za twórczość w teatrze dla dzieci i młodzieży), Stanisława Puchalik (za twórczość malarską), Władysława Slesiępski (za osiągnięcia na polu konserwacji zabytków), Roman Stankiewicz (za osiągnięcia aktorskie i działalność pedagogiczną), Jacek Wojciechowski (za działalność w dziedzinie bibliotekarstwa i publicystykę kulturalną).

W imieniu laureatów podziękowała dyr. Teatru „Grotoska” Fryderyka Leniewicz. (J.r.)

Ogłoszenia Ekspresowe

SPRZEDAM „Malucha” 1980, 41.000. Tel. 21-04-28, wieczorem. g-13689

PRZECIĘŻ kempingowa N-126 B — tanio sprzedam. Mysienice, ul. Słowackiego 34. g-13694

SPRZEDAM spawarkę wirową, lodówkę, encyklopedię Orgelbranda. Tel. 22-12-14. g-13690

„PERSONALA” — kupię. Tel. 34-12-67. g-13692

KOCIETA perskie, rodowodowe, po importowanych kociakach (niebieskie, dymne) — sprzedam. Opole, tel. 34-10. g-13693

OPONY „Dunlop” 185X14 nowe — zamieniam na 16-tki do „Zukasa” sprzedam. Władysław, tel. 55-15-10 lub 21-11-46, po godz. 20. g-13696

PRZECIĘŻ kempingowa — kupię. Tel. 48-52-00 wewn. 264. g-13691

UŻYWANY zestaw wypoczynkowy sprzedam. Tel. 11-77-79. g-13698

KOMPLET wypoczynkowy używany sprzedam. Tel. 37-52-24, godz. 17-20. g-13696

PANI lat 52, dobrego charakteru, domatorka, pozna pana do lat 50, z wykształceniem wyższym prawnym lub technicznym. Cel matrymonialny. Oferty 14050 „Prasa” Kraków, Wiślna 2. g-14050

SPRZEDAM elektryczny wyciąg budowlany, udźwig do 10 m. Oferty 14321 „Prasa” Kraków, Wiślna 2. g-14052

POSZUKUJE garsoniery do wynajęcia na 1 rok. Tel. 37-34-67. g-14042

ANGIELSKI — mgr Wilczek, tel. 21-03-59. g-14058

POSZUKUJE wolnego domu kempingowego na lipiec i sierpień. Jeździło Rożnowskie. Oferty 14095 „Prasa” Kraków, Wiślna 2. g-14059

STUDENCI architektury — poszukują samodzielnego mieszkania. Tel. 11-89-04. g-14063

MINI-WIEŻE, głowniki (okres gwarancji) — sprzedam. Tel. 33-26-90. g-14031

FLIZY, terakoty, kafle piecowe, mozaikę parkietową — poleca sklep M. Szerla, Proszowice, ul. Majla 75 k. Dworca PKS. g-14083

OBACZKI — sprzedam. Tel. 37-30-61. g-14195

SPRZEDAM lodówkę używaną. Tel. grzeszczyński 11-53-28. g-14175

NOVA wanna żelazna 140 cm i lenetki — sprzedam Oferty 14194 „Prasa” Kraków, Wiślna 2. g-14197

UNIEWAŻNIAM zagubioną pieczętkę o treści: Wyrób Artykułów Metalowych, Piłala Antoni, Świątniki Górne 238, woj. krakowski. g-14177

M-4 — sprzedam. Tel. 11-13-28. g-14228

JELCZ 316, stan bardzo dobry — tanio sprzedam. Kraków, Stachlewieca 35/41, po 16. g-14498

OD NIEDZIELI

Przegląd wielu ważkich ustaleń w sferze polityki, które zapadły w mijającym tygodniu rozpoczynają od wyboru nowego sekretarza generalnego Włoskiej Partii Komunistycznej — 66-letniego Alessandro Natty, dotychczasowego przewodniczącego Centralnej Komisji Kontroli Partijnej. W swym pierwszym wystąpieniu po objęciu funkcji A. Natta zwrócił uwagę na ogromne znaczenie jakie w erze atomowej ma obrona pokoju oraz na związki między walką o pokój, socjalizm i wyzwolenie narodów a sytuacją w dziedzinie pokojowego współistnienia, odprężenia oraz zrównoważenia i kontrolowanego rozbrojenia aż po likwidację bloków wojskowych.

Z tematem pokojowego współistnienia wiąże się podróż amerykańskiego pastora, kandydata do nominacji Partii Demokratycznej na listopadowe wybory prezydenckie w USA — Jesse Jacksona po kilku krajach Ameryki Środkowej. Wyimierne efekty przyniosła zwłaszcza jego obecność na Kubie gdzie konferował z Fidelem Castro. Oto na prośbę J. Jacksona władze kubańskie postanowiły zwolnić z więzienia 22 obywateli USA, którzy skazani zostali za przestępstwa gospolite i polityczne. Z Kuby J. Jackson udał się do Nikaragui, gdzie opowiedział się za prawem każ-

DO SOBOTY

MAGAZYN MAGAZYN MAGAZYN MAGAZYN MAGAZYN MAGAZYN echo • echo • echo • echo • echo • echo • echo • echo

PO OPUBLIKOWANIU W NASZEJ GAZECIE CYKLU ARTYKUŁÓW POD WSPÓLNYM TYTUŁEM „MŁODOŚCI – TY NAD POZIOMY...” NADESZŁY DO REDAKCJI LISTY OD MŁODYCH LUDZI, CZĘŚĆ UCZESTNIKÓW RUCHU ORAZ OD STARSZYCH, KTÓRZY CHcieli PODZIELIĆ SIĘ SWOIMI OPINIAMI NA TEN TEMAT. WYBRANE LISTY DRUKUJEMY NIŻEJ. MŁODZIEŻOWA WSZECHNICA DZIENNIKARSKA ZARZĄDU KRAKOWSKIEGO ZSMP ZORGANIZOWAŁA TELEFONICZNY DYŻUR, NAJCIĘKAWSZE WYPOWIEDZI TAKŻE DRUKUJEMY.

W szkole zakazy w domu pustka

Istnieje sporo zarządzeń, nakazów i zakazów, jakie wydały władze oświatowe w sprawie. Najogólniej mówiąc, zapobiegania przejawom patologii wśród uczniów. Podstawę stanowi tzw. „zielona książeczka” czyli zarządzenie Ministerstwa Oświaty i Wychowania z 1977 roku w sprawie działalności szkół w zakresie zapobiegania społecznemu niedostosowaniu dzieci i młodzieży. Są także wytyczne krakowskie: w sprawie Szkolnych Komisji Wychowawczych z 1980 r. Zapobiegania alkoholizmowi z 1981; Zachowania się uczniów w miejscach publicznych z 1982; Informacja o zjawisku narkomanii i sposobach jej zapobiegania z 1983; ABC alkoholizmu z 1984 i w sprawie pedagogów szkolnych z 1984. To wszystko oczywiście obowiązuje uczniów i nauczycieli. Ostatnio powrócono do akcji „Wisła” tj. penetracji miejsc publicznych, gdzie gromadzi się młodzież. Przypomniawszy też bezsensowne zarządzenie, że uczniowie mogą przebywać na podwórkach i ulicach tylko do godz. 20 w zimie oraz do 21 w lecie.

Dyrektorzy szkół zostali zobowiązani do opracowania: planów działania profilaktycznego, omówienia na radach pedagogicznych subkultur młodzieżowych, analizy przyczyn nieobecności uczniów w szkole, reaktywowania Społecznych Komisji Wychowawczych, Omówienia Kodeksu Ucznia zwracając szczególnie uwagę na obowiązki uczniów, zajęć pozalekcyjnych w obiektach szkolnych. Niedługo ma do każdego nauczyciela dotrzeć informator z dokładnym opisem wyglądu punka czy popersa z charakterystyką ich „ideologii”. Może to pomoże zorientować się wreszcie nauczycielom, jaką młodzież mają w klasie.

Z danych zawartych w rejestrach kuratorskich wynika, że 4523 osoby są poważnie zagrożone demoralizacją. 1733 uczniów notorycznie wagaruje. Oczywiście nie chodzi o szkoły, coś robią. Co, niestety, nie domyślić. 634 uczniów należy do grup nieformalnych. 627 uczestniczy w bójkach i stosowało przemoc fizyczną wobec kolegów. Imponująca precyzja! 570 ma na swoim koncie kradzieże i włamania. Powodem takich zachowań niejednokrotnie jest dom rodzinny. Okazuje się, że aż 2084 uczniów pochodzi z rodzin alkoholików, a 83 z rodzin przestępców.

Rośnie ilość uczniów odurzających się narkotykami lub lekami psychotropowymi. W kartotekach kuratorskich w roku 1980

było ich 20, rok później 80, w roku 1982 już 86, natomiast w ubiegłym aż 106. Stale nadużywają alkoholu 507 uczniów, zaś sporadycznie 299.

Nauczyciele wskazują na ogromną rolę domu rodzinnego w wychowaniu. Tymczasem rodzice coraz mniej uwagi poświęcają swoim dzieciom. Dochodzi do tego, że coraz większe grupy dzieci nie chcą wracać z przedszkola do domu. Tam bowiem czekają na nie tylko gołe ściany pokoju, telewizor i zabawki. Rodzice nie mają czasu na bliski, serdeczny kontakt z dzieckiem. Otrzymuje ono wszystko, co tylko zechce, nie otrzymuje jednak serca.

Każde młode pokolenie buntuje się przeciw starym i uczy się na własnych błędach, choć błędy te w takim czy innym stopniu i uczeniu były już przez wiele pokoleń popełniane. To rzecz normalna i nie ma na to rady. Ale jest – musi być rada na to, aby młodzieńczy bunt nie prowadził na margines lub do samozagłady.



Pomówmy o życiu!

Ludzie – co wy o nas wiecie

Dlaczego wszystko na punków? Punk nigdy pierwszy nie bije, ale jeśli dostanie to przecież musi oddać. Dlaczego nie zle go nie pisze się o popersach? Do kiedy nie było popersów wszystko było w porządku. Większość punków wywodzi się z rodzin robotniczych. Boli nas, że ludzie krzywo na nas patrzą i za bardzo się nami interesują, a najbardziej milicja. Chodzi im przede wszystkim o włosy, a to przecież tylko zewnętrzny objaw przynależności do ruchu. Nikt nie wlebia się w naszą ideologię...

Punki z Prokocimia: Glizda, Weludzia, Ferys, Dolar, Dupeia, Chudy, Agra, Fazi

Dlaczego wszyscy najeżdżają na punków, że to łobuzy, narkomani? Znam kilku punków. To porządni ludzie, tylko te włosy... Ci którzy urządzają burdy to nie punki ale ci, którzy podszywają się pod ten ruch. A na dobrą sprawę między kibicami Wisły i Cracovii też trwa ustawiczna święta wojna i jakoś nikt nie ma tego za złe.

Zofia P. 18 lat – pracownica fizyczna

Dlaczego wszystkie burdy przypisuje się punkom? Dlaczego tak mało pisze się o awanturach urządzanych przez innych? W Nowej Hucie grupa niestowarzyszonych miłośników napadła na młode małżeństwo. Mężczyznę tak pobili, że na drugi dzień zmarł. Gdyby to zrobili punkowie to by była cała kampania. Mam kilku znajomych punków. Wysłabym za męża za punka byle był z charakterem i oczywiście o odpowiedniej urodzie.

Maturzystka – 18 lat

Preczytałem w „Echu” wiele nieprawdziwych informacji o punkach. Jak można pisać takie głupoty, że punki nie robią tylko białych biednych popersów? Przecież to popersi zaczęli. To oni ściągali skórę z włosami jednemu chłopcu. A punki tylko się bronią. To pseudo punki fikają! Punk nie zaczęli bez potrzeby. Jestem przysiężnym punkiem. Podobają mi się ich ideologia. Jak szaleć to szaleć, wyżyć się. Jeśli będę miał kiedyś syna to pozwolę mu być tym kim zechce. Rodzice pogodzili się z moim wyborem choć nie przyszło to im łatwo.

Chłopak – 16 lat, uczeń

Dlaczego wszyscy krytykują młodzież. Przecież poprzednie pokolenia też miały swoje własne formy wyrażenia się np. hipisi. Czego teraz należy spodziewać się od młodzieży? Zaniechania tego wszystkiego. A co dostanie w zamian? W organizacjach młodzieżowych prawnie działających marazm i stagnacja. W mieście brak terenu do wyrażenia się, wyszalenia, zrealizowania swoich zainteresowań, zamiłowań. Dlatego nastąpił zwrot w kierunku ideologii punk. Obserwowałem ten ruch przez kilka miesięcy. Uczestniczyłem w nim. Potem zrezygnowałem. Twierdząc, że podobnie uczyni wielu ludzi. Ruch podobają mi się nadal gdyby nie przemoc jaką niektórzy stosują. Dialog z młodzieżą należącą do ruchu powinni podjąć zwiastwa rodzice. Nie można jednak wprowadzać przemocy czy kar cielesnych. To rodzi jeszcze większy bunt. Łagodna rozmowa, dyskusja to jedyna droga do odciążenia młodzieży z ruchu.

Dziewczyna – 18 lat, uczennica

W opinii starszych

Młodzieży brak wartości przewodnich

Dobrze, że podjęliście taki temat. Powinno się o tym dużo mówić i pisać, a co najważniejsze działać. Uważam, że największą odpowiedzialność ponoszą tutaj rodzice, którzy nie bardzo potrafia pogodzić obowiązki rodzicielskie z wymaganiami stawianymi im przez XX wiek. Ale i na to jest sposób. Ja na przykład chcąc dzieci wychować na porządnymi obywatelami zdecydowałem się na chałupnictwo. Dzieci pomagały mi w pracy, miały je stale pod ręką, mogłem przeciwdziałać złu. Teraz na ogół wszystko odbywa się wg schematu: żłobek, przedszkole, szkoła, podwórko... Rodzice cieszą się jeśli wywalczą miejsce w żłobku. Od najmłodszych lat dziecko nie wie co to znaczy ojciec, matka. A jeśli później takie dziecko wkręczy na złe ścieżki, rodzice najczęściej sięgają po pas, albo placzą. Gorzej jeśli wzruszają ramionami i obarczają odpowiedzialnością szkołę, wychowawców. A przecież wychowawcy też mają swoje rodziny, też potrzebują trochę czasu dla siebie.

Ubiory – w szkole nie powinno być dowolności. Przez całe lata młodzież szkolna chodziła w mundurkach i fartuszkach. To był obowiązek. Dzisiaj jeszcze wielu uczniów starych, zasłużonych szkół z sentymentem wspomina ten przymus.

Chuliganów trzeba bezwzględnie karać. Należy zwiększyć liczbę patroli MO. Ale przecież

przykład idzie z góry. Najwięcej zależy od rodziców. Tylko czy wszyscy rodzice są odpowiednio wychowani?

Wanda B. – rzemieślnik 55 lat

Za czasów mojej młodości też były młodzieżowe wybrki, działy chwilożo rozmaite bandy. Teraz przerażające jest to, że obecne zjawiska nabierają cech masowości. Przyczyną tego widzę w zalamaniu się wszelkich ideologii. Czy nie wydaje się Panu, że młodzież znalazła się na lodzie. Ona jest martwa duchowo. A gdy psychika jest martwa zaczynają rządzić instynkty. A do tego jeszcze skłócenie wszystkich i wszystkiego, brak wartości przewodnich...

Mejczyzna – 56 lat, projektant

Zbulwersowana byłem jedną uroczystością. Otóż w jednym z podgórskich liceów odbywała się oficjalna impreza. Byli przedstawiciele władz łącznie z naczelnikiem i sekretarzem Komitetu Dzielnicy. Przyszła zaproszona też delegacja ze szkoły podstawowej, a w jej składzie... punk. To przecież kompromitacja, gwóźdź do trumny. Jak szkoła mogła dopuścić do tego, aby punk reprezentował szkołę. Czy w niej nie ma normalnych, uczciwych uczniów? Jak wreszcie dyrekcja liceum mogła wpuścić takiego ucznia do swojego budynku? Myślę, że szkoły powinny zwracać większą uwagę na strój i wygląd uczniów. Ja bym takiego chłopaka z „cukrzany” czubem ośobiście gołił w obecności wszystkich uczniów.

Kobieta – 43 lata

Punkowie i popersi to prawie takie same bandy jak UPA w Bieszczadach. Ci chuligani zaczepiają spokojnych ludzi, wulgarnie mówią, dziewczyny są jeszcze gorsze. Jedyną metodą wychowawczą jest bicie i to dobre. Pięćosobowe grupy złożone z przedstawicieli samorządu mieszkańców, MO, ZOMO, ORMO i nauczycieli, powinny codziennie kontrolować osiedla. Wyłapywać punków i popersów.

Mejczyzna – 50 lat

Jednym słowem to banda. Społeczeństwo powinno podejść do całej sprawy bardzo repressywnie i rygorystycznie. Zły przykład daje telewizja, pokazując wygolonych i wymalowanych piosenkarzy śpiewających o buncie. To ładne na ekranie. Ale straszne na ulicy. Nie wiadomo, czy przechodząc koło takiej bandy nie dostanie się paru kopniaków.

Pracownik HIL – 33 lata



Z listów do redakcji

Niestety z przykrością muszę stwierdzić, że w artykule „Czym się różni punk od popersa” dużo jest chaosu i dezinformacji. Już na wstępie powiedziano, że punki biją się z popersami, choć mają te same ideale. Jest to ewidentna bzdura, gdyż punk jest człowiekiem lekceważącym ubiór, dobre maniery, ogólnie przyjęty sposób zachowania. Jedynym słowem gardzi wszelką komercją i skomercyzowanym społeczeństwem.

Popers natomiast dba o własny wygląd (głównie jest to modny, kolorowy ubiór), słucha zespołów new romantic, muzyki łagodnej, chodzi na dyskoteki, jada w najszybszych restauracjach, rozbija się samochodami, a jedyną łączącą go z punkiem rzeczą jest to, że hołduje idei wolności. Kultura pop różni się więc zasadniczo od „idealiów” punków. Nie rozumiem skąd więc utożsamianie tych dwóch grup.

Nie jest słuszne też twierdzenie, że skinheadzi to anarhisty. Anarchia wyklucza bowiem każdy ustrój, a skinheadzi zresztą są w tzw. National Front (na Zachodzie), którego nazwa mówi sama za siebie.

Pisze Pan, że punki wściekle nienawidzą popersów, a mnie się wydaje, że to Pan wściekle nienawidzi wszystkiego co nowe, a

nie do końca rozumie. Insynuując Pan, że każdy „prawdziwy” punk nosi przy sobie kastety, noże, żyłki i inną „broń masowej zagłady”. Osobiście znam z górą dwie setki punków, ale żaden z nich nie nosi przy sobie podobnego arsenału, bo nie o to chodzi. Próbuje się za wszelką cenę zrobić z punków oprawców, morderców i Bóg wie kogo jeszcze (Pan też).

Punkci zawsze cierpieli ze względu na swój wygląd i wiele sprawek jest im przypisywanych. A tymczasem mordercy i bandyci wyglądają zupełnie normalnie, nie mają na głowie kogutów, noszą normalne spodnie i marynarki. Ludzie, o których Pan pisze to garstka szpanerów z Nowej Huty i okolic oraz z osiedla Widok, którzy bawią się w to zaledwie parę miesięcy i tyle z tego rozumieją, że trzeba bić dużo i skutecznie. Nie miał Pan jednak prawa utożsamiać wszystkich punków z tymi zwyrodniałcami, których wszyscy mają dość.

Dalej w liście następuje rys ruchu punk oraz podręczny słowniczek. Pomieszczono jest w nim także bardzo trafne zdanie. Po informacji autora o tym, jakie przeobrażenia w ruchu nastąpiły w latach 80 (a więc akcje pokojowe,

wiece i marsze antynihilistyczne, plesni o rozbrojeniu) – znajduje się stwierdzenie: w Polsce hasła te trafiały na podły grunt... Szkoda też, że autor tego interesującego listu nie miał odwagi się pod nim podpisać.

W związku z artykułami w „Echu” dotyczącymi problemu punków i popersów pragnę podzielić się moimi uwagami na ten temat. Wszystko jest w miarę dobrze dopóki dana grupa młodzieżowa nie zagraża bezpieczeństwu ogółu.

Uważam, że obecny ruch punków i popersów przetrza się w normalne grupy przestępcze, które działają z dużym wyrachowaniem. Władze powinny bezwzględnie wykręcać ich przyrządów i stawiać przed sądem. Tego, co dokonują, nie da się zaszeregować jako zabawę czy modę – to ciężkie przestępstwa kryminalne.

Prawo nasze jest dobre, tylko jego egzekwowanie postawia wiele do zyczenia. Dużą pomocą w zwalczaniu tego (nie bójmy się nazwać rzeczy po imieniu) terroryzmu może być szkoła a także komitety rodzicielskie i osiedlowe. Czekanie na to, że młodzież z tego wyrośnie, może kosztować nasze społeczeństwo bardzo dużo.

KAZIMIERZ KOCAN
Kraków

Napiszcie do nas

Mieliśmy hipisów, dzisiaj mamy do czynienia z następną falą mody młodzieżowej. Wygolone głowy, albo fryzury modelowane w „czub” czy elegancka grzywka są zewnętrznymi, najbardziej zauważalnymi atrybutami przynależności do „ruchu”

Opinie o tym zjawisku są bardzo różnicowane. Mała informacja PAP o młodzieżowych wojnach w Nowej Hucie zabiła do naszego miasta rzesze dziennikarzy z całej Polski żadnych sensacji. Okazało się, że sensacji nie ma. Owszem było parę bójek W

kilku przypadkach interweniowała milicja, ale na dobrą sprawę na ulicach Nowej Huty na nowych osiedlach tych wojen nie ma. A jednak, jak wynika z danych milicyjnych, zarówno punkowie jak i popersi mogą być niebezpieczni. Niektórzy noszą przy sobie groźną broń w postaci tzw. „cepów japońskich”, „piaszczoch”, bransolet i pierścionków.

Ciągle więc powraca pytanie: czy jest to problem? Czy rzeczywiście tyle uwagi powinno się poświęcać gromadom wyrostków hołdującym modzie? A może zamiast o czubach i grzywach podyskutujemy o tym, do czego dążą młodzi ludzie nie wyróżniający się strojem czy fryzurą a przeżywający trudne dylematy swojego pokolenia. Zachęcamy do tego.

Kolumnę
opracował:
MARIAN SATAŁA

Nie tylko Mickiewicz kochał Marylę

„Wrzosi” Emila Zegadłowicza

DO AUTORA

Zmory” i „Motory”. Powieści E. Zegadłowicza owiane posmakami skandalu. Po wydaniu pierwszej z nich czcigodni obywatele Wadowie odebrali autorowi w 1936 roku honorowe obywatelstwo miasta, przyznane trzy lata wcześniej dla uczczenia 25 lat jego pracy pisarskiej. Wydane później „Motory” z ilustracjami S. Zechowskiego zostały na pniu skonfiskowane. Ocalała tylko mała część nakładu i chyba takim lub niemal takim pozostał dziś E. Zegadłowicz w społecznej świadomości literackiej. Może ktoś jeszcze przypomni sobie, że „Zmory” to tylko ostatnia część cyklu autobiograficznego „Żywot Mikołaja srebrem pisanego” lub



Cóż za wydawców i współpracowników miał kochający piękna książkę Zegadłowicz! Słynny wadowicki F. Foltin. „Dziesięć ballad o powoli barwnych beskidzkich” ozdobił barwnymi drzeworytami Z. Proszki, a drukował Jan z Bogumina Kuglina, który w latach 1928–1935 był jak pisał bliski poecie E. Kozikowski, „nadwornym typografem Zegadłowicza”. O jednym z tych tomów poetyckich nie tyle zapomnianym, co stosunkowo niedawno odkrytym, chce dziś pisać i mówić. Stał się on bodaj największą ciekawostką młodej akcji antykwarycznej w Krakowie. Mowa o wydaniu w 1935 roku, przez tegoż J. Kuglina, zbiorze liryków miłosnych „Wrzosi” w nakładzie pięciu (!) egzemplarzy. Nie wiedzieli o nim długo nawet bibliografowie. Wiadomość, choć niepewna i nieścisła, przyniosła dopiero wydana w 1966 r. książka E. Kozikowskiego „Portret Zegadłowicza bez ramy”, która przy wszystkich niedokładnościach, endecyjnoscach czy, choćby nieamerykańskich kamulacjach, jest kompendium wiedzy o życiu i twórczości poety. Dopiero po jej ukazaniu pojawiło się parę artykułów próbujących wyjaśnić zagadkę literacką, jaka stała się „Wrzosi”.

Ale oddajmy głos samemu J. Kuglinowi, który ten tom poetycki opatrzył obszernym słowem skierowanym „Do autora”. Oto obszerne fragmenty:

„Ukończyłem pracę nad wydaniem Twego poematu „Wrzosi”. Pisałeś go nie do druku — jako, częściowo nawet nie wysłane, listy do Umiłowanej — więc też odbilem go na prawach rękopisu. Wydałem Ci go, byś nim mógł uczcić drugą rocznicę spotkania się z Nią (...) jako jeszcze jeden dokument Twych zmagani na ciernistej i kamienistej drodze do człowieczeństwa. Wydałem go skromnie (...) lecz wierząc, nad żadną z Twych, tak mi drogich książek, nie pracowałem (...) z taką bardzo serdeczną troską. Książkę przyozdobiłem ośmiu reprodukcjami rysunków i szkiców Maryli. Ukazuje się w pięciu egzemplarzach. Pierwszy przeznaczony dla Maryli, drugi niech przechowa biblioteka gorzeńska w dziecięcym stoliku Mikołaja, trzeci otrzyma Biblioteka Jagiellońska, z zastrzeżeniem, że książka dopiero w roku 1935 może być oddana do użytku publicznego. Egzemplarz czwarty zachowa archiwum drukarni, piąty jest moją własnością. Nad wydaniem poematu pracowałem od czerwca do listopada 1935 r. (...) Książka jest szóstym tomem wydawnictwa mego — „Biblioteki Jana Kuglina”.

TYPOGRAF

„Wydałem go skromnie...” Nie jeden wierszopis chciałby choć raz w życiu mieć tak wydany tom wierszy J. Kuglina nazywającego poematem i tym motywując brak paginacji i spisu rzeczy, ale jest to w istocie zbiór ładnych erotyków, a słowo poemat znajduje uzasadnienie tylko w sferze uczuciowej, gdyż wszystkie są jednym hymnem miłosnym opiewającym Marylę. Kim była Maryla? Nie jest to do dziś zbyt pewna, a skąpe informacje o niej — częściowo sprzeczne i niepełne. Dla piszącego te słowa to sprawa uboczna. Wyjaśnijmy tylko, dla uniknięcia nieporozumień, że nie była to głoszona Maria Koszyc, gdyż ten ostatni romans Zegadłowicza zaczął się dopiero w latach 1937–38. Być mo-

że przygotowywana do druku przez wydawnictwo „Książka i Wiedza” książka K. Kolińskiej „Emil i Maryla” rzuci więcej światła na tę sprawę. Bardziej interesującym wydaje się fakt, że sadząc po rysunkach zamieszczonych we „Wrzosiach”, była to kobieta z artystycznym talentem. Oprócz reproduktowanego rysunku „Nad książką” wymienimy jeszcze dwa związane tematycznie ze stronami, które zamieszczał Zegadłowicz: „Góry Gorzeńskie” (1933) i „Sosna w Radziszewie” (1934). A wiersze? T. Olszewski w miesięczniku poezja w 1968 r. wyraził przekonanie, że „Wrzosi” są szczytowym osiągnięciem lirycznym poety i bodaj najlepszym tomem wierszy miłosnych wydanym w II Rzeczypospolitej. Przytoczmy dla przykładu jeden z najpiękniejszych, z cyklu „Strofy do nienarodzonego synka”:

LIST

Niebieskie są oczy Twoje Marylo —
— zmodrzone, źródlane
Srebrne są moje włosy —
— zdroje
Traw zwiewne, jesienne —
— kłosy
Złote są loki dziecięce Marylo —
— zrodzonej z najszcześniejszej godziny —

Wspomnieć należy też o wierszu „12.V.1935” (dzień śmierci J. Piłsudskiego) ze względu na rzadką i udaną próbę połączenia utworu okolicznościowego z miłosnym.

Pisałem, że była to wielka ciekawostka ostatniej aukcji. Nic więc dziwnego, że kupiła „Wrzosi” Biblioteka Narodowa za zawrotną, jak na tom poezji cenę 64,5 tys. zł. Kto więc ma ochotę zapoznać się z nim jeszcze w tym roku — prosimy do Warszawy. Można też spróbować czy w Gorzeniu Wielkim w Muzeum E. Zegadłowicza mieszczącym się w dawnym dworku pisarza, udostępnią egzemplarz zwykłego miłośnikowi poezji.

A tak serio: zbliża się setna rocznica urodzin pisarza (1888 r.). Może by tak ktoś wydawnictwo uczciło ją wydaniem reprintu „Wrzosiów”? Byłby to piękny hołd złożony poecie i ładny prezent dla miłośników literatury polskiej.

WACŁAW GABERLE

PS. Kierownikowi antykwariatu przy ul. Floriańskiej 5 panu S. Cieślowskiemu, bardzo dziękuję za udostępnienie tego bibliofilskiego rarytasu.

Filmy amerykańskie contra francuskie

Według danych francuskiego ośrodka kinematografii (CNC), w 1983 r. zanotowano 197 milionów widzów kinowych; oznacza to spadek o 1,67 proc. w porównaniu z rokiem poprzednim, co prawda rekordowym, w którym frekwencja w kinach przekroczyła 200 milionów widzów.

Choć filmy amerykańskie zachowały czołową pozycję na własnym terenie, bowiem przyciągnęły 46,7 proc. wspomnianych liczb widzów, to jednak było ich o blisko 14 proc. mniej, niż w 1982 r. Rosnąca popularność (o 15 proc.) cieszą się filmy amerykańskie. Łącznie produkcja filmowa USA przyciągnęła prawie 35 proc. widzów we Francji. (zk)

Ukończyłem pracę nad wydaniem Twego poematu „Wrzosi”. Pisałeś go nie do druku — jako, częściowo nawet nie wysłane, listy do Umiłowanej — więc też odbilem go na prawach rękopisu.

Wydałem Ci go, byś nim mógł uczcić drugą rocznicę spotkania się z Nią, z swoją wielką tragedią, wydałem jako jeszcze jeden dokument Twych zmagani na ciernistej i kamienistej drodze do człowieczeństwa. Wydałem go skromnie, nie tak jak sobie tego może życzyłeś, lecz wierząc, nad żadną z Twych, tak mi drogich książek, nie pracowałem z taką miłością ku Tobie, z tak bardzo serdeczną troską.

Książkę przyozdobiłem ośmiu reprodukcjami rysunków i szkiców Maryli. Ukazuje się w pięciu egzemplarzach. Pierwszy przeznaczony dla Maryli, drugi niech przechowa biblioteka gorzeńska w dziecięcym stoliku Mikołaja, trzeci otrzyma Biblioteka Jagiellońska z zastrzeżeniem, że książka dopiero w roku 1935 może być oddana do użytku publicznego. Egzemplarz czwarty zachowa archiwum drukarni, piąty jest moją własnością.

Nad wydaniem poematu pracowałem od czerwca do listopada 1935 r. Paginacji ani spisu rzeczy, nie umieściłem w książce celowo, jako zbędnych w poemacie. Książka jest szóstym tomem wydawnictwa mego — „Biblioteki Jana Kuglina”

Typograf

Egzemplarz



„Nad książką” jeden z ośmiu rysunków autorstwa Maryli zdobiących „Wrzosi”.

Z lewej strony u góry sygnet drukarski Jana Kuglina zamieszczony na końcu tomu.



Była godz. 16,

gdy pan wrócił z biura do domu — zeznała na Komisarzacie gospośnia Aniela Baster. — W pół godziny później, gdy pan zjadł już obiad jakiś chłopiec przyniósł pudełko czekoladek z listem do pana. Pan po przeczytaniu listu otworzył pudełko i po częstował swą żonę, mnie i sam zjadł jedną. Nagle po kilku minutach pani zasłabła i straciła przytomność. Pan zadzwonił na Pogotowie, które szybko przyjechało. Lekarz Pogotowia stwierdził ciężki stan i zabrał ją do szpitala. Po pół godzinie szpital zawiadomił telefonicznie, że pani nie żyje. Ja poszedłem do domu a pan pojechał do szpitala. To wszystko co wiem w tej sprawie — skończyła swe zeznania Aniela Baster.

Przesłuchanie zostało przeprowadzone na podstawie urzędowego zawiadomienia ze szpitala, że Janina Ropska zmarła na skutek zatrucia silnie działającą trucizną. Przesłuchany następnie dyr. Zbigniew Ropski, zeznał, że chłopiec doręczył mu czekoladki przesłane na jego adres, lecz nie może domyślić się od kogo, bo podpis był bardzo niewyraźny. Kartkę wyrzucił do śmietnika. Jest rzeczą niemożliwą, by czekoladki były zatrute, gdyż tak on sam, jak i gospośnia zjedli po czekoladce i nie doznały zatrucia. Poza tym czekoladki, które pozostały można poddać analizie, co też uczyniono, lecz nie stwierdzono żadnego środka trującego.

W tych warunkach dochodzenie utknęło na martwym punkcie. Nie można było znaleźć najmniejszego śladu, który by mógł naprowadzić na trop przestępcy.

Zatrute czekoladki

I jak często bywa, prosty przypadek naprowadził na trop mordercy, który uważał, że wszystko zostało przez niego przemyślane w sposób doskonały.

Oto jedna z sąsiadek ujrzała nagle na podwórzu w pobliżu śmietnika martwego kota, swego ulubieńca. Kiedy

Miesiąc wcześniej upłynął w urzędniczym, artystycznym, naukowym, politycznym, a także dziennikarskim Krakowie (w skrócie zwanym „delegacyjnym”), pod znakiem polskiej Tokkaido, czyli nowego ekspresowego połączenia PKP Krakowa z Warszawą tzw. magistralą węglową. Jak wiadomo, dzięki owemu usprawnieniu czas podróży do stolicy uległ skróceniu o 66 minut i trwa obecnie trzy godziny i kwadrans. Przy okazji uległa też... obniżce(!) cena biletu, z 426 zł do 406 zł za II klasę, czego nikt z moich szanownych kolegów po piórze nie zauważył, może dlatego, iż tego rodzaju zmiana nikomu już się nie mieści w głowie, i na pewno ulegnie skorygowaniu, gdy trafi do ministra Krasieńskiego.

Tokkaido, by nazwa była jasna, to najszybsze bodaj w świecie pasażerskie połączenia kolejowe między Tokio a Oszaką, gdzie prędkość pociągu przekracza 200 km na godzinę. Tokkaido w naszych warunkach różni się z szybkością 100 km, zowie się z galicyską „Krakus”, i nie jest to jeszcze niestety druga Japonia. Niemniej nawet wysublimowana publiczność przesłania się z LOT-u, na PKP, obawiam się że trwale, bowiem tylko przez przypadek w przyszłości kolei nad samolotem w naszych warunkach nie miała dotąd stosownego dowodu. A teraz się-

Drzwi wagonu oznakowane są zakazem palenia, ale tuż tuż, w kolejnym wagonie palenie jest dozwolone, co zresztą znakomicie widać przez szybę. Nadchodzą dwaj konduktorzy. „Proszę Pani — mówi wyższy, elegancki, w białej koszuli z krawatem, lat gdzieś czterdziestu — przebież tu wyrażnie zaznaczone, że nie należy palić. Dwa kroki dalej jest do tego miejsce, i stąd je widać. Takie lekceważenie przepisów kosztować Panią będzie 200 zł”. A na to panienka w tonie absolutnej wyższości klasowej, z pogardą będącą świadeństwem, że jeszcze ani złotówki własnymi rękoma nie zapracowała: „Niech pan nie ko-

Ćwiczenia pod równoważnią

Tokkaido

dając w centrum Krakowa do pociągu, o pół godziny później niż do autobusu LOT-u jadącego na lotnisko na 90 minut przed odjazdem, człowiek jest w centrum stolicy przed dziesięcią, bez osobistego taksotania przed wejściem na pociąg, podczas, gdy podróżując LOT-em, i przesiadając się w stolicy na czerwony autobus MPK nr 114 (Warszawy nie stać tymczasem na własne autobusy LOT-owskie) jest się w tym samym miejscu, w przybliżeniu, o tym samym czasie, tyle że z większą dozą ryzyka. Jak się jeszcze kiedyś okaże, że najszybciej jest rowerem „Wigry-3”, to już na pewno będziemy w drugiej Polsce.

Zarty żartami, ale nasza Tokkaido wyzwoliła szereg zjawisk natury nie komunikacyjnej, które warto są odnotowania.

Zacznijmy od swego rodzaju komfortu, który zafundowała nam PKP, a który wyraża się m. in. nienaganą świeżością i czystością całego pociągu poczynając od personelu, a kończąc na szybach, korytarzach i toaletach. Na stolikach w przedziałach leżą ulotki zafundowane przez PKO, informujące o rozkładzie jazdy pociągów, o połączeniach stolicy z Zakopanem zsynchronizowanych z PKS, o stałym oznakowaniu literkami składu wagonów i o możliwościach otwarcia sobie rachunku oszczędnościowo-rozliczeniowego „PKO”. Gdyby PKO była gotowa przyjąć za mnie rozliczenie delegacji w macierzystej firmie, ani chwili bym się nie wahał. Jest wreszcie inteligentny personel, czego świadectwem niech będzie taka oto scena konfliktowa, której byłem świadkiem.

Na końcu korytarza, przy przejściu do następnego wagonu, stoi z wielbidełkami, niebale ćmiąc papierosa, panienka gdzieś w wieku lat 16.

mentuje, niech pan pisze”. I oto konduktor z refleksami i flegmą odpowiada, wyjmując kwitariusz: „Ja nie komentuję, ja panią wychowuję...”

Rozmawiałem niedawno z profesorem Pisarkiem, dyrektorem krakowskiego Ośrodka Badań Prasoznawczych o kwartalniku „Kraków”. Odbiegam od tematu tylko pozornie. Zastanawialiśmy się nad fenomenem jego powodzenia w całej Polsce, mimo stosunkowo wysokiej ceny. I profesor sformułował wtedy hipotezę, jakże tu równie przystającą, Otóż Polacy spragnieni są luksusu — powiedział. A ten luksus oferuje mu właśnie redakcja kwartalnika. Dodajmy od siebie, że PKP również. Powodzenie takich działań jest murowane.

Polacy spragnieni też są sukcesu. Ten pociąg, w czasach kiedy wszystko wokół jakby idzie do tyłu, jest absolutnym zaskoczeniem. A więc jednak można, bez fanfaronady, zrobić coś naprawdę na europejską miarę. Gdyby jeszcze parę tego rodzaju rzeczy wdrożyć, tak właśnie przemysłowych w detalach, jak nasze Tokkaido, to można by daleko skuteczniej wpłynąć na nas, na stroje, na rozbudzenie ambicji, niż tysiącem telewizyjnych audycji.

W tym pociągu jest dość osobliwy klimat odświętności i jedności. Wszyscy wiedzą skąd jada, i dokąd; przystanków po drodze nie ma. Zartem mówiąc, można więc walczyć zawiązać na korytarzu, i tak nikt z nią nie wystąpi. Ludzie są jakby sobie życzyli, skłonniejsi do rozmów, świadomi niecodziennej sytuacji.

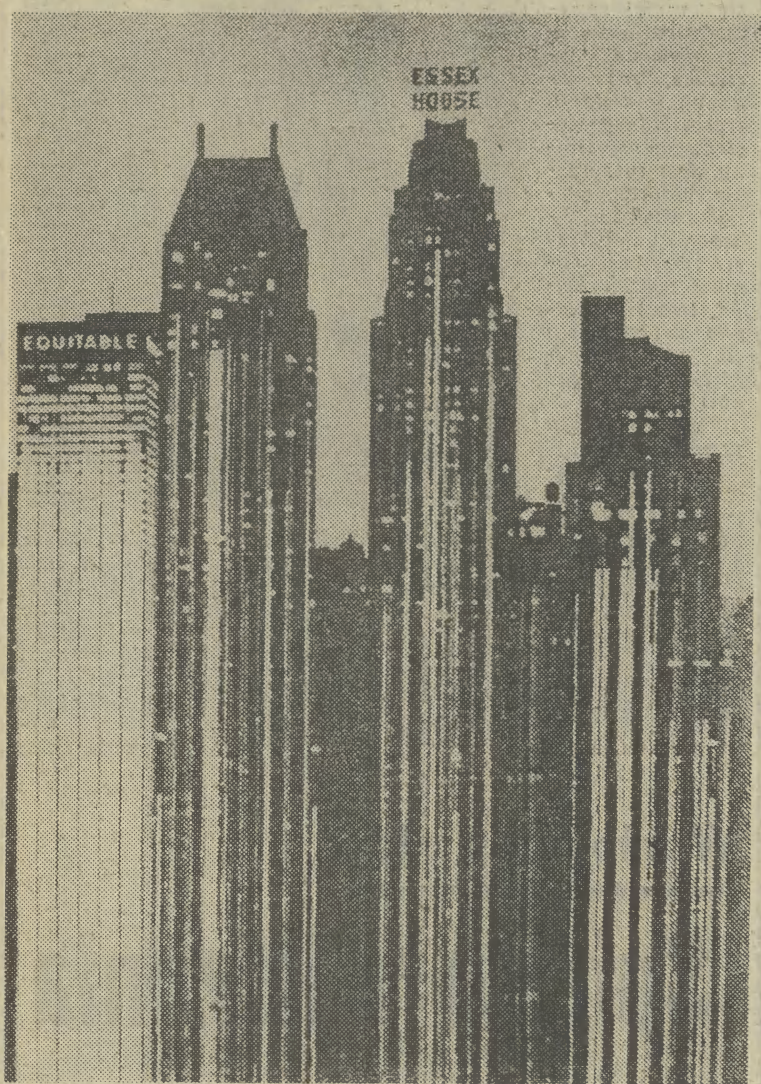
Gdyby PKP udało się utrzymać ów standard, to zrobi kawał dobrej roboty i to nie tylko w sferze komunikacyjnej... Jeśli Państwo jeszcze nie podróżowali Tokkaido, to po- ra najwyższa...

STEFAN CIEPLY

lecz pan był wtedy odwrócony do nich tyłem. Od tego momentu podejrzenia zostały skierowane na dyrektora i to w sposób wyraźny, za czym przemawiało także wyrzucenie czekoladek do śmietnika, by odsunąć od siebie wszelkie podejrzenia. Dyrektor został aresztowany. Ale były to tylko poszlaki. Dopiero dalsze dochodzenia wykazały, że podejrzanym oprócz wspólnego mieszkania z małżonką — wynajmował kawalerkę i to od dwu lat przy ul. Mogińskiej, gdzie spotykał się z panną na wczasach młodą dziewczyną z którą z biegiem czasu coraz bardziej się wiązał — ślubu jednak wziąć nie mógł, gdyż sprawa rozvodu była nie do rozwiązania, albo, wiem cały majątek należał do żony i w razie rozvodu wszystko by stracił, łącznie z piękną willą. Tylko śmierć żony mogła dla niego w tych warunkach stać się wybawieniem. Mordercy wymierzono karę 25 lat.

MIECZYSLAW KOSSEK

Ze stron bliskich i dalekich ■ Ze stron bliskich i dalekich



USA

Był bal

(Pocztówka z Nowego Jorku)

Nad owianym legendą nowojorskim Waldorf - Astoria (jedną z „zamorskich posiadłości” Jerzego Waldorffa) powiewają tego wieczora flagi polska i amerykańska. Z eleganckich samochodów wysiadają co raz równie eleganckie pary, kierując się ku wielkiej sali balowej. Po raz 49 Fundacja Kościuszkowska czci zwycięstwo Naczelnika Tadeusza Kościuszki pod Racławicami a zarazem — tutejszym czestym zwyczajem roztańczonej Polonii

stychać...

● Francuzi alarmują, że Japończycy coraz bardziej okupują ich rynek handlowy swoimi towarami. Największą japońską transakcją było przejęcie przedsiębiorstwa „Dunlop — France” przez „Sumitomo” za sumę 300 mln franków. Firma „Sony” posiada fabrykę audio-kaset w Bayonne oraz video-kaset w Dax i urzędów akustycznych w Bordeaux. Firma „Clarion” produkuje samochodowe radia we własnej fabryce w Pompei, a firma „Canon” buduje w Bretanii fabrykę fotokoparek. (tb)

● Pomysł sycylijskiej mafii przemycików narkotyków są niewyczerpane. Od pewnego czasu włoscy weterynarze wykrywają w żołądkach krów rzeźnych niewielkie plastyczne woreczki z heroiną i kokainą. Dochodzenia wykazały, że krowy importowane z Francji miały być skierowane na Sycylię, przez pomyłkę jednak wystane zostały do różnych miast we Włoszech.

● Sieć przemycików narkotyków posiadająca „główną kwaterę” na Sycylii uważana jest za jednego z głównych dostawców heroiny do USA. Nowa strategia szmuglu stała się poważnym problemem dla brygad do walki z przemytem narkotyków, ponieważ w sytuacji wymiany importowo-eksportowej zwierząt rzeźnych kontrola wszystkich sztuk jest niemożliwa. (M.D.)

● Policja w Pekinie wykryła 13-osobowy gang specjalizujący się w kopiowaniu zagranicznych porno-video i organizowaniu „pokazów” w miejscach publicznych, m. in. w ministerstwie komunikacji, ośrodku badań komputerowych oraz w jednej z fabryk samochodów.

Ustawy zatwierdzone w ub. roku zakazują importu do Chin oraz sprzedaży i demonstracji „materiałów pornograficznych i reakcyjnych”. (M.D.)

— reperuje kieszeń Fundacji. Jako stypendysta także otrzymał zaproszenie do uczestnictwa w wieczorze, powtarzanym każdej wiosny. W towarzystwie pięknej Agaty Fic z Rzeszowa zasiedliśmy w loży 207, przeznaczonej dla stypendystów. Z okrągłych stołów wieje duchem Genewy, a zatem wzajemnego zrozumienia i sympatii. Rozglądam się po olbrzymiej sali, która przyjmuje w tę noc ponad 700 balowiczów. Tak, jej wewnętrzny wystrój coś mi przypomina: jest w guście architektury wnętrza warszawskiego Pałacu Kultury i Nauki.

Przewodniczącą tegorocznego Wielkiego Balu jest pani Elaine Dobrowski, która za chwilę wzniesie główny toast. Prezes Fundacji Kościuszkowskiej, dr Albert Juszcak wita specjalnych gości i dyrektorów — członków Rady Nadzorczej Fundacji. Hymn narodowy Polski i Stanów Zjednoczonych. Protokół wstępny dobiega końca, gdy przedstawianiom i powitaniami staje się zadanie: Frank Gregory z orkiestrą i solistką Regina Kujawą gra melodie polskie oraz narodów słowiańskich, zaś Tom Abruzzo elektryzuje salę znanymi przeobrażeniami sławnych orkiestr USA. Frank Gregory zna gust Polonii więc faworyzuje niezapomniane tanga Jerzego Petersburskiego.

I oto główny moment Wielkiego Balu: prezentacja, z wielką pompą, debiutantek. Przedstawia je piękna dama w srebrnej sukni, Diana M. Nieviarowski. Gdy patrzą na wchodzące z przebiegiem oraz honorową asystą: Dorothy Gerlowski, Robin Gaye Patrowicz, Susan Denise Kowal oraz Urszulę Marię Witulską Lazo — przypominają mi się Natasha Rostowa z Tołstojowskiej „Wojny i pokoju”, która w podobnej sytuacji pytała: „Czy mam wystarczająco pogardliwą minę jak na pierwszy bal?”

Prezes Fundacji dr Albert Juszcak prosi teraz panią Blankę A. Rosenstiel, prezeskę Amerykańskiego Instytutu Kultury Polskiej z Miami na Florydzie, kobietę niezwyklej urody i licznych talentów, o odśpiewanie wianuszków przebojów. Pani Blanka Aldona Rosenstiel podbija serca sali już w pierwszej chwili, śpiewając „Powróćmy jak za dawnych lat”. Do lat jeszcze dawniejszych powrócił zespół The Krakowiak Polish Dancers of Boston, dając popis poloneza i mazura. Poloneza tańczyła i sala, z wszelkimi tuzami Polonii Amerykańskiej na czele.

Menu przewidziane w kosztach biletu było nad podziw skromne i nie zawierało nawet — nie wspominając — lampki wina. Toteż po odtanczeniu paru tang z czasów mojej babki w całkowitej trzeźwości (mimo że było już dawno po trzynastej) opuściliśmy sławny Hotel Waldorf-Astoria, aby nieco „pobuszować w nowo-

jorskim zbożu” (wedle Salinger) — po Manhattanie. Manhattan dyszał, niczym stary Kraków kiedyś, w juwenaliowej noc. Upadek nie nastąpił o świcie, więc cały zdyszany, pozdrawiam Czytelników z nowojorskich bruków.

ZBIGNIEW ŚWIECH

stychać...

W Instytucie Weterynarii w Nowym Delhi po raz pierwszy na świecie ujrzała światło dzienne koza, która została zapłodniona in vitro, czyli poza organizmem matki. Rzecz zdawałoby się mało doniosła, gdyż u ludzi jest to już praktyką dość częstą, jako że w ciągu kilku ostatnich lat przyszło na świat ponad 100 dzieci „z próbówki”.

Ale ta sama operacja w odniesieniu do zwierząt okazuje się znacznie trudniejsza. Mimo bardzo licznych prób tego rodzaju, technika zapłodnienia in vitro uwienczona została powodzeniem w przypadkach myszy, królika chomika i szczura. Raz tylko poczęte zostało cięło z próbówki, ale eksperymentu tego nie udało się już powtórzyć, podobnie jak nie udało się to z żadnym innym domowym ssakiem. Osiągnięcie uczonych hinduskich ma duże znaczenie dla przyszłości hodowli. (P.K.)



ZSRR

Mieszkańcy Tallina wybierają pospieszny tramwaj (APN dla „Echa”)

Kiedyś „Łada” objechałem stary Tallin wzdłuż murów obronnych. Trwało to 9 minut. Droga po obwodzie nowego, wielkiego Tallina, gdzie żyje i pracuje przytłaczająca większość mieszkańców zajmuje ponad 2 godziny.

A wciąż właśnie to małe stare miasto przyciąga jak magnes. Obdarzone jest ono funkcjami „city”: tutaj znajduje się większość centralnych instytucji, banki, sklepy, kawiarnie, restauracje, teatry. To także ulubione miejsce spacerów tallinnczyków.

Statystyka podsumowała: średnio ok. 70 procent jazd mieszkańców Tallina związanych jest ze starym miastem.

JAK OCHRONIĆ STARE MIASTO?

Zadanych szczególnych sekretów tutaj nie ma. Rozwiązanie jest jedno jedyne. Mój znajomy restaurator sformułował je prosto: „Chodźcie piechotą”. W starym Tallinie postępowało tak z dawną dawną. Tylko kilka ulic udostępniono pojazdom, a i te z dużymi ograniczeniami. Właśnie z tych ulic można dostać się najkrótszą drogą do każdego punktu starego miasta — ale już piechotą. Na ulicach tych ze szczególną uwagą obserwuje się stan kamienia i jezdni. Zabrania się tutaj postoju samochodu z włączonym silnikiem. Kontrolne sprawdzenia udowodniły: ochrona wartościowych budynków w starym mieście przed samochodowymi wstrząsami jest całkowicie niezawodna.

SAMOCHOÓD W NOWYM MIEŚCIE

Tutaj, oczywiście, nie ograniczy się ruchu do kilku ulic nawet motywując to „koniecznością ochrony zasobów mieszkalnych przed wibracją i spalaniem”. Tu także pomogło doświadczenie ze starego miasta. Po pierwsze średniowieczne budynki (na pewno i wówczas istniał problem komunikacji, tyle że konnej) budowali miasto opierając je na założeniu promieniście-pierścieniowym. To założenie podtrzymywane jest do dziś.

Poprowadzono dwie komunikacyjne obwodnice, obecnie buduje się trzecią. Wszystkie sygnalizatory świetlne znajdujące się na obwodnicach są ze sobą zsynchronizowane — w nawierzchnię jezdni wmontowane są czujniki rejestrujące ilość przejeżdżających samochodów. Przy budowie okrężnych magistrali poszukuje się coraz to nowych rozwiązań np. w nowej dzielnicy Lasnamäe drogi o szerokości 60 metrów zagłębione są na 6 metrów w skalny grunt. Zalety: mniejszy szum, bezpieczeństwo, mniejsze zanieczyszczenie spalinami. Dodatkowym plusem jest to, że drogi te stworzyły nader osobliwy architektoniczny pejzaż.

Mieszkańcy Tallina mogą być w zasadzie zadowoleni z planu racjonalnego rozmieszczenia magistrali komunikacyjnych. Co myśli na ten temat człowiek postronny, 30-letni Polak Władysław Szymański, zatrudniony w polskiej firmie zajmującej się pracami rewaloryzacyjnymi w naszym mieście:

— Ruch uliczny zorganizowany jest dobrze. „Zielone fale” w większości spełniają swoją funkcję. Prawidłowo zrobiono, że w pierwszych dniach września, kiedy uczniowie wracają do miasta z wakacji, wszędzie ograniczona jest prędkość. Jeszcze jedno, całkiem osobiste spostrzeżenie amatora motoryzacji: jeśli nie-oczekiwanie skończy się benzyna — nie musi się godzinami stać z kanistrem; na pewno ktoś zatrzyma się i pomoże...

Zatem wszystko w porządku i my, mieszkańcy Tallina możemy z wysoka spoglądać na komunikacyjne meki w innych miastach? Niestety nie. Właściwie, w obecnych granicach miasta komunikacyjny system jest całkowicie wyczerpany. Wątpliwe, czy można liczyć na budowę dziesiątek innych nowych szerokich dróg. A komunikacja rozwija się coraz bardziej i węzeł zawiązuje się znów taki, jaki istnieje przede wszystkim w rejonie starego Tallina.

MARSZRUTY TALLINCZYKA

Stare miasto leży między moim

domem a zakładem pracy (w tym sensie jestem nader typowym tallinnczykiem). Omijam je zwykle najwygodniejszą okrężną trasą i pokonanie 9-kilometrowej drogi własnym samochodem zajmuje mi 12—16 minut. Ale jeśli trzeba korzystać z miejskich środków komunikacji to wówczas trzeba dostać się do centrum i często przesiadać się do innego tramwaju lub trolejbusu. Przy czym i bez przesiadki jazda taka zajmuje dwa albo i trzy razy więcej czasu niż samochodem. Im bliżej centrum tym mniejsza odległość między równoległymi ulicami, więcej skrzyżowań i większe komunikacyjne obciążenie. W sumie średnia prędkość autobusu, trolejbusu, tramwaju — około 15 km/godz.

Można oczywiście wypuścić jeszcze 300 nowych autobusów i skierować je na obwodnice (co i dzieje się obecnie). Ale to tymczasowe wyjście. Więcej będzie miejsc dla pasażerów, ale jazda wydłuży się.

A jeśli zmniejszyć liczbę prywatnych samochodów na ulicach? Obecnie w Estonii na tysiąc mieszkańców przypada 97 prywatnych samochodów, a w Tallinie ten wskaźnik jest o wiele wyższy.

JEST WIJŚCIE

— Pospieszny tramwaj — mówi kierujący oddziałem organizacji ruchu Peep Günt.

Peep Günt rozwinął mapę miasta, zaczął objaśniać.

Tallin rozciąga się wzdłuż morza na odcinku 23 kilometrów. Mniej więcej w połowie leży

stare miasto. Na południowy zachód od niego, w odległości 8 km, znajdują się dwie mieszkaniowe dzielnice — 150 tys. ludzi. Na drugim końcu, w takiej samej odległości — jeszcze jedno nowe osiedle, w którym wg przewidywań już niedługo będzie ok. 200 tys. mieszkańców. Połączyć te obszary z centrum, oraz ze sobą przy pomocy metra — to za drogo. Tramwajem — zbyt długo trzeba będzie jechać. Ale jest, wg obliczeń specjalistów „złoty środek” — pospieszny tramwaj. On poruszałby się po odgrodzonej, w razie potrzeby — podniesionej nad ziemią trasie, nigdzie nie przecinając się z komunikacyjnymi ciągami. Stąd i prędkość — do 80 km/godz.

Decyzję o budowie trasy pospiesznego tramwaju podjęto. Termin gotowości — 1990 r. Wszystkie prace będą kosztować 51 mln rubli. Suma to poważna dla naszej małej republiki.

A zabytkowe centrum pozostaje nienaruszone. W odległości 2 km od starego miasta tramwaj zjeżdża w podziemny tunel. Po tem kilka stacji w pobliżu centrum i znów odgrodzona trasa na powierzchni.

Zrobiłem nieskomplikowane podłączenia. Przy średniej szybkości nowego tramwaju wynoszącej 40 km/godz. (ze stratą czasu na przystankach) z domu do pracy dojadę w ciągu 15 minut. Z jednego końca miasta do drugiego w ok. pół godziny.

LEO VAJNO

(APN)

Francja

„Moi polscy towarzysze z RAF-u”

Francuski dziennik „Le Figaro” z 29.5.84 r., w rubryce pt. „Opinie”, opublikował artykuł piora gen. Jacquesa Andrieux, byłego pilota myśliwca w RAF-ie. Oto jego treść:

„Odpowiedziałem niedawno na list towarzysza broni. Na list z Warszawy, od mego przyjaciela Stanisława Skalskiego, który w 1944 r. był uznanym ogólnie szefem „Polskiego Skrzydła 135” w RAF-ie. Wyrażał on bolesne zdziwienie, że organizatorzy wielkiego zgromadzenia 6 czerwca na naszym wybrzeżu zapomnieli o polskich bohaterach tamtych dni walki, poprzedzających wyzwolenie Francji i klęskę hitlerowców.

Skalski... Dwa lata temu spotkałem się z nim w Warszawie i odnowiliśmy przyjaźń. Iż wspomnień! Twarze przyjaciół, twarze walczących zostały nagle przywołane z bardzo odległej przeszłości... Twarze towarzyszy poległych w bezlitosnej walce... Te trudne lata przeżyliśmy we wspólnym braterstwie... Wspólnie byliśmy naszym zwycięstwem i wspólnie porażkami.

Pamiętam nasze pierwsze kontakty w bazach RAF-u w 1941 r. Wielu było pilotów, którzy nas poprzedzili, walcząc u boku naszych angielskich towarzyszy w bitwie o Anglię, która stanowiła pierwszy wyłom w imponującym hitlerowskim systemie obliczonym na podbój Europy.

Drogi Skalski... Ileż razy na pokładzie naszych „Spitfire” nad okupowaną Francją przeżywałem podobne loty w powietrzu, gdzie samoloty Me 109 i Focke-Wulf były groźnymi przeciwnikami? Ileż razy Polacy i „Wolni Francuzi” wspólnie osłaniali eskadry ciężkich bombowców atakujących siły Reichu?

Wasi piloci w RAF-ie byli sławni, ich „fighting spirit” doceniono już w pierwszych godzinach. Wiedzieliśmy, że w polskich silach było 143 operacyjnych pilotów myśliwców, którzy w bitwie o Anglię odnieśli 208 zwycięstw.

Naprzeciwko nas byli najlepsi niemieccy piloci. Myśliwce Me 109 w nocy nie pozostawiały dużej przestrzeni Spitom i Hurricane’om, które wam przydzielono.

Nasz wspólny przyjaciel, Jan Zumbach, jeden z najlepszych waszych pilotów, nie musi przypominać z okazji 40. rocznicy założenia sił alianckich na wybrzeżu Normandii, że ponad 200 myśliwców pilotowanych przez Polaków walczyło nad naszymi plażami od 6 czerwca.

W bitwie o Normandię, pod Falaise, pancerna dywizja gen. Maczka ze swymi 16 tys. ludzi i czołgami Churchilla odegrała pierwszoplanową rolę, zamykając okrażeń pod Falaise... zmuszając do poddania się znaczną część VII armii niemieckiej.

1,5 tys. polskich żołnierzy poległo za to zwycięstwo. Leżą na wojewódzkim cmentarzu w Langerie. Wasze pełne straty w bitwie, która zapoczątkowała rozpiskę Niemców, wyniosły 8 tys. zabitych. Polskie straty w walkach powietrznych to 2,3 tys. pilotów, nawigatorów i strzelców pokładowych, którzy figurują na tablicy honorowej tej wojny.

Francuscy kombataneci tego nie zapomną. Dowiedzieli się oni ze zdziwieniem i przykrością, iż żadne zaproszenie nie dotarło do Warszawy... (M.D.)

Opr. J.M.

Temat dyskusyjny

Uchwała nr 111 paragraf 2 pkt 13

26 stycznia 1984 r. Dzielnicowa Rada Narodowa Kraków-Sródmieście podjęła uchwałę w sprawie: stanu zieleni na terenie swej dzielnicy. Była to niejedyna uchwała, w której w sprawie: stanu zieleni na terenie swej dzielnicy. Była to niejedyna uchwała, w której w sprawie: stanu zieleni na terenie swej dzielnicy. Była to niejedyna uchwała, w której w sprawie: stanu zieleni na terenie swej dzielnicy.

U mieszkanie takiej sprawy w „ocenie stanu zieleni na terenie dzielnicy” — dla wielu z nas jest z pewnością (mówiąc delikatnie) szokujące. Można się tylko zastanawiać, dlaczego w tak licznych gronie radnych DRN Śródmieście zabrakło przekonywujących argumentów o nieumieszczeniu tego tematu w niniejszej uchwale. Nie znaczy to jednak, że taki postulat nie powinien być dyskusyjny, że nie stanowi on problemu.

Dowodem, iż są ludzie, którzy widzą celowość takiej dyskusji, jest list, jaki otrzymaliśmy od dra inż. Andrzeja Górskiego z Krakowa. Przytaczamy go w całości w nadziei, że znajdują się i inni Czytelnicy, którzy podejmą to zagadnienie.

„Tematyka rozważanego problemu — pisał p. Górski — jest

jednocześnie i smutna i delikatna, ale chyba ważna i już aktualna. Chodzi mianowicie o utrwalony w tradycjach polskiego społeczeństwa wzorzec obyczajów pogrzebowych. Jak już sama etymologia tego ostatniego słowa wskazuje — ten żalobny obyczaj polega na grzebaniu doczesnych szczątków ludzkich w ziemi — zazwyczaj w mniej, lub więcej okazałych drewnianych trumnach. Tak było u nas od wieków. Niewątpliwie wpływ na takie postępowanie miała liturgia Kościoła Rzymskokatolickiego, a ostatnio ciągle jeszcze żywe wspomnienia dyniących kominów krematoryjnych. Ówczesni, Majdanka i wielu innych obozów zagłady. Tymczasem w naszym coraz bardziej zurbanizowanym kraju zaczyna brakować terenów pod nowe cmentarze. Poza tym

coraz bardziej odczuwalny jest problem deficytu drewna. W Polsce zapasy drewna w lasach zostały już wyrąbane na 20 lat z górą. Rzecznicy ochrony środowiska w krajach rozwiniętych ubolewają nad zużyciem drewna do produkcji zapalek, gdyż znacznie to jeszcze bardziej powiększa powierzchnię lasów. Tymczasem na wykonanie jednej trumny zużywa się blisko 0,2 m sześć. tarczy, często dębowej, lub nawet modrzewiowej. Koszt takiej trumny sięga czasami do 30 tys. zł. W ten sposób w samym Krakowie zużywane jest (bezpowrotnie) ok. 3.300 m sześć. drewna rocznie. Aby pozyskać taką ilość drewna trzeba wyciąć ok. 1.600 dorosłych, okazałych drzew. W całej Polsce w tym smutnym celu wycina się co roku ok. 50 tys. takich drzew. Natomiast o miejsce na najbliższym cmentarzu (w niektórych miastach) trzeba stać prawdziwą batalię. Wielkie metropolie od dawna odczuwają ten problem. Na najbliższym cmentarzu trzeba jechać np. z centrum Nowego Jorku aż 150 km. Prawdopodobnie z tych to powodów Kościół Rzymskokatolicki wprowadził w nowym Kodeksie Prawa Kanonicznego możliwość wyboru przez wiernych: albo tradycyjnego obrzędu grzebania zwłok, albo też ich kremacji. Bo przecież kremacja, to nie innego, jak skrócenie biologicznego cyklu: »Z prochu powstałeś — w proch się obrócisz«. Zatem nie obrażając nieczyści uczuć religijnych, lub przekonań — czy nie nadeszła pora, aby zastanowić się nad wprowadzeniem możliwości kremacji zwłok w Polsce? Pozostaje do przełamania tylko bariera psychologiczna oraz nieco problemów technicznych i prawnych. A zatem rozważmy spokojnie — czy obok uświęconych tradycji form nie dopuścić alternatywnie do stosowania formy mniej uciążliwej dla środowiska, tym bardziej, że w krajach ościennych taka forma jest coraz powszechniej stosowana.“

Tyle miał do powiedzenia autor. Przysięgam, że ów list przeczytałem kilkakrotnie zastanawiając się głównie nad argumentacją. Sądzę również, że mam prawo (jako obywatel) wyrazić także swoją refleksję na ten delikatny temat. Refleksję, a nie opinię, gdyż takowej — przysięgam się szczerze — w tej kwestii jeszcze nie posiadam. Refleksję dotyczyć zaś będą właśnie owej argumentacji p. Górskiego. Należę do grona miłośników przyrody i ochrony środowiska naturalnego, lecz ten fragment listu, w którym autor uzasadnia swoje racje (za kremacją zwłok) oszczędnością drewna — budzą we mnie stanowczy sprzeciw. Właśnie ze względów etycznych i moralnych. Ponadto: gdzie jest to powiedziane, że trumny muszą być wykonywane z drewna? W niektórych uprzemysłowionych krajach wykonuje się je już od dawna z metalu lub mas plastycznych. Również trudno się zgodzić z problemem deficytu terenów pod cmentarze. Wystarczy tylko zajrzeć do roczników statystycznych uwzględniających powierzchnię nieużytków rolnych w naszym kraju. I wreszcie na koniec mocno kontrowersyjne (moim zdaniem) stwierdzenie autora, że pozostaje do przełamania głównie bariera psychologiczna. Chyba chodzi tu o coś więcej — także o tradycję Święta Zmarłych, w której (nie tylko raz w roku) wyrażamy swoje głęboko ludzkie uczucia pamięci oraz szacunku dla swych najbliższych. Oczywiście, że można by również czcić ich pamięć przy przechowywaniu ich zwłok w urnach. Nie jestem jednak w stanie powiedzieć: gdzie i w jaki sposób? Sądzę natomiast, że zebranie większej ilości opinii i refleksji od naszych Czytelników pozwoli nam bliżej poznać poglądy społeczeństwa na ten temat.

ADAM ŻARNOWSKI



Cmentarz koło Nowego Jorku

Co się zdarzyło w PWST...

Chrzest ogromnej szpuli rozbiła glosy na polu walki. Słychać jeszcze jęki konających Franków. Obok Saraceni. Przerażone kobiety zastępy na moment w ogromnym smutku. Ich oczy już nie mają łez, twarze bardziej martwe od leżących na pobojowisku trupów. Bezaradność i tragizm wobec śmierci. W ciszy pobojskiej rozlega się głos śpiewającego trubadura: „Szeroka jest dolina Ronseval...“

Studenci III roku PWST wykonali etiudę wokálną „Co się stało w dolinie Ronseval”, na podstawie „Pieśni o Rolandzie”, w adaptacji i reżyserii Marty Stebnickiej. Ta szkolna etiuda była próbą pokazania nowej formy teatru, w którym słowo, gest, śpiew i muzyka odgrywają równorzędną rolę. Na muzyce opiera się cała dramatyczna struktura spektaklu. Taki teatr to zjawisko rzadkie w naszym życiu kulturalnym. Po spektaklu rozmawiam z autorką muzyki, Maliną Malinowską-Wollen.

— Zaryzykowałbym stwierdzenie, że ta etiuda jest próbą pokazania nowej formy teatru. Teatr przyszłości?

— Nie wiem, czy w teatrze przyszłości będzie miejsce na pantomimę i śpiew. Mogę tylko stwierdzić, że to co zrobiliśmy jest nowatorskie. Wiele teatrów na świecie łączy tekst z pantomimą i muzyką, ale to bardzo trudne. Ja, pisząc muzykę, nigdy nie zastanawiam się czy jest odkrywcza, to paraliżuje wyobraźnię.

Pani Marta Stebnicka odważyła się na formę wcześniej nie wykonywaną w szkole, zaryzykowała temat i treść. Równie interesująca jest koncepcja ruchowa Krzysztofa Jędryska, ale wymaga dużych umiejętności i siły ekspresji. Wiele zmienialiśmy, wiele pomysłów rodziło się w trakcie prób „Rolanda”. W etiudzie nie ma popisowych arii czy wielkich

ról. Studenci jednak, w odpowiednim momencie, zrozumieli, że każdy jest tutaj jednakowo ważną postacią. Dali z siebie maksimum pod względem aktorskim i wokalnym. Czasami, przynajmniej, wątpiłam czy podolają — nie są przecież zawodowymi muzykami.

— Mam wrażenie, jakby muzyka w tym spektaklu uzurpowała sobie prawo pierwszeństwa.

— To za dużo powiedziane. „Co się stało w dolinie Ronseval” jest etiudą przygotowaną na egzamin piosenki, musiałam o tym pamiętać.

— To chyba trudne, stworzyć muzykę obrazującą kataklizm wojny?

— Dla mnie — tak — zważywszy, że dotąd komponowałam utwory o zupełnie innym charakterze. Tutaj miałam wyrazić nienawiść i agresję, uczucia mi obce. Pomógł mi tekst, którym zawsze się sugeruję a pani Stebnicka pomogła mi wyzwoleć ze mnie to coś, co nie jest we mnie ani łagodnością, ani pogodą życia.

— Porozmawiajmy o Pani. To dopiero początek nowej drogi muzycznej, skoro interesuje Panią komponowanie dla teatru.

— Tak, słowo mnie inspiruje, ale nie tylko w takim kontekście. Pracuję teraz nad muzyką do tekstów K. I. Gałczyńskiego, ma to być ujęte w program Podoplemowego Studium Piosenki Aktorskiej. Niedawno odbyła się premiera spektaklu dla dzieci z moją muzyką „Senne opowieści stumilowego lasu, czyli mruczanki Kubusia Puchatka” w reżyserii Macieja Cirina. A poza tym parę spektakli szkolnych w PWST. Czekam na „Oscara”. Poważnie! Zaczynałam przecież od pisanie muzyki do filmów krótkometrażowych.

— Specyfika naszego życia kulturalnego na tym polega, że młody człowiek ciągle czeka na swe wejście na scenę, aż go bardziej doświadczeni kompozytorzy dopuszczą do głosu.

— Nie jestem już taka młoda: a czas leci się dla mnie podwójnie, więc, bardzo źle jak na kobietę. Ten pierwszy to życie, codzienne a ten drugi, o którym pan mówi, to czas wejścia na scenę. Muszę tylko pracować. Jeśli do tego dołączy się szczęście, cierpliwość i cały tłum mecenasów... A tak naprawdę piszę muzykę, bo sprawia mi to radość.

— A co, właściwie, Panią tak fascynuje w teatrze?

— Ludzie jak dynamit...

Rozmawiał:

PIOTR GACEK

Historia dostarcza niejednokrotnie przykładów, kiedy poglądy większości, a przynajmniej znacznej, liczącej się części społeczeństwa pozostają nieziane, wycofane, zaś domniemy, głośno wypowiedziane poglądy jednej strony. Jest to sytuacja pozornej jednomyślności — pozornej, gdyż w rzeczywistości istnieją podział opinii, lecz tylko jedna strona cieszy się prawem wypowiedziania swych opinii.

Najpierw kilka przykładów.

W czasie Rewolucji Francuskiej w społeczeństwie zdecydowanie katolickim nagle ujawnił się ostry antyklerykalizm, a nawet antykatolicyzm. Jeśli już nie ateizm. Niemal nie było osób broniących dawnej wiary. Alexis de Tocqueville, wnikliwy badacz tego okresu, znalazł takie oto wytłumaczenie tego fenomenu: „Ludzie nadal wyznający starą wiarę (dodam, że było ich wielu — TG-K) byli przestraszeni, iż tylko oni pozostali ze swym przywiązaniem do religii, a ponieważ bardziej obawiali się izolacji niż popelnienia błędu, dołączyli do mas, chociaż się z nimi nie zgadzali. W ten sposób opinia pewnej tylko części ludności wydała się nieodparta nawet dla tych, którzy byli odpowiedzialni (przez swój oportunizm — przypis TG-K) za tę ułudę“.

Warto pamiętać

Spirala milczenia

Analogiczne zjawisko opisuje Mickiewicz w pierwszej księdze „Pana Tadeusza“:

„Jeśli kto i czuł wtenczas, że polskie ubranie
Piękniejsze jest, niż obcy mowy małpowanie,
MILCZAŁ, boby krzyczała młodzież, że przeszkadza
Kulturze; że tamuje progres, że zdradza!
Taka była przesądów ówczesnych władza“.

Aby przekonać Czytelników, iż nie jest to specyficznie zachodnie zjawisko, podam jeszcze jeden przykład. W 1860 roku w Rosji opinia powszechna, zaniepokojona postawianiem w tyle za rozwojem gospodarczym Zachodu, opowiadała się za reformą rolną. N. Barsukow w swej książce „Żyć i Pogodina” (Moskwa 1904) tak wspomina owe czasy: „Człowiek, który ośmielił się podnieść głos w interesie ziemian był wyśmiewany, piętnowany hańbiącym mianem „krepostnika” (wroga ludu — TG-K)... Przyszła moda na liberalizowanie. Ludzie, którzy nie sprzyjali modzie, widząc, że naruszone są ich najbliższe interesy, wzruszali ramionami lub w sekrecie zgryzali z wściekłości zębami — i milczeli“.

Jak wytłumaczyć te zjawiska ukrywania własnych poglądów i przytakiwania (lub co najmniej milczącego przyzwolenia) bardziej głośnym i zdecydowanym grupom? W części pomocna jest tu refleksja Jamesa Madisona, jednego z pierwszych prezydentów USA, że „rozum człowieka, podobnie jak sam człowiek, jest bojaźliwy i ostrożny, kiedy pozostawiony samemu sobie, zaś nabiera pewności, w propozycji do liczności tych, z którymi jest zreszony“.

Los tych, którzy będąc „bojaźliwymi i ostrożnymi”, dołączają do bardziej zdecydowanych i odważnych, dał nazwę wskazanego tu zjawiska: „spiralą milczenia“.

Życie społeczne ma wszakże swoją dynamikę. Po pewnym czasie, kiedy to może się wydawać, że dominuje jedna tylko opinia, czyli wszyscy są za, a przeciwnicy zamilkli, to przecież oni tylko pozornie przystali do opinii powszechnej, w istocie — jak pisał Barsukow — „w sekrecie zgryzali zębami“. I zdarza się, że pozycja ich przeciwników zostaje nadwątlona, choćby przez nadmiar pewności płynącej z poczucia siły, z przekonania, że ma się większość za sobą. Przecież nie podnoszą się głosy sprzeciwu. A wówczas wielu ukrytych przeciwników instynktownie pamięta o maksymie J. St. Lecea: „Gdy wróg zaciera ręce, twoja chwila. Miej swoje wolne“.

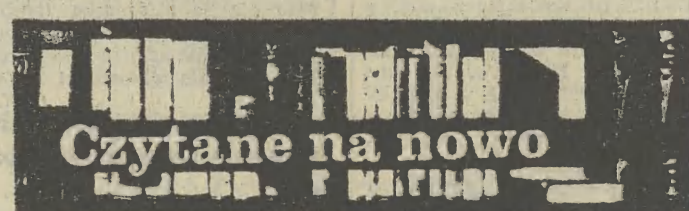
A potem ci, którzy wcześniej popierali poglądy przeciwe ze zwykłej ostrożności i bojaźni, teraz dołączają do obozu nowych aktywistów, zapewniając mu po pewnym czasie większościowe zwycięstwo.

I tak toczy się światek.

TOMASZ GOBAN-KLAS

Lubimy czasami — i bardzo słusznie — porywać wspomnienia czy pamiętniki ludzi wybitnych bądź po prostu takich, co wiele przeżyli i umieją się tym podzielić. Nasz czas uczynił takiego typu piśmiennictwo bardzo modnym, jako że kojarzy się z popularną „literaturą faktu”. Uwielbiam czytać pamiętniki, karstwa i myślę, że nie trzeba Państwa do tego namawiać. Tym razem chciałbym polecić książkę wspomnieniową jednej z najznakomitszych poetek polskich, Kazimierzy Hłakowiczówny. pt. „Trzydziestka i więcej” (Notabene, przypominam wydawcy, że przydałoby się ją wznowić w pełnej wersji, jako że — o ile mi wiadomo — przed laty komuś tam coś się nie spodobało i rzecz wyszła w formie okrojonej. Należy się to pamięci zmarłej poetki).

Hłakowiczówna, która lubiła się podpisywać w męskim brzmieniu „K.H. Hłakowicz”, doczekała wieku sędziwego. Jej dzieciństwo, spędzone w Wilnie a potem w różnych dworach, było gorzkie. Ojciec został zamordowany, matka po długiej chorobie zmarła, przysięgała przez krewnych. Zaczęła się szeroka tułaczka w wojstwie w Dyneburgu, gdzie zajmowali się nią „dziesięcczy”, jak w Rosji carskiej zwano ordynansów, bo nikt nie miał czasu na jej wychowywanie. Trwała przystań



Wspomnienia poetki

tyciową znalazła dopiero u przybranej matki. Zofii z Piater-Zyberków Tadeuszowej Buynowej, dziedziczki Baltyna a później Stanisławowa nad Dźwiną, w malowniczej krainie jezior, rzek i lasów. Dla dziecka był to kraj, który je kształtował, równie tajemniczy i egzotyczny, jak w „Dolinie Issy” Miłosza.

Towarzyszycie Hłakowiczównie poczucie osamotnienia, które przełamowała kontaktami z prostymi ludźmi, stając się bystrą obserwatorką i kronikarką ich obyczajów. Pisze: „W dzieciństwie, po zastanowieniu, zdawało mi się, że kraj ten trząsł krępiące czynności — krajobraz, zwierzęta i służba... Nie interesują ją salony, lecz owa galeria ludzi wrośniętych w pejzaż, niekiedy dziwnych i oryginalnych (jak wędrownik Wilgyski), „starowieców”, koniokradów, Żydów...“

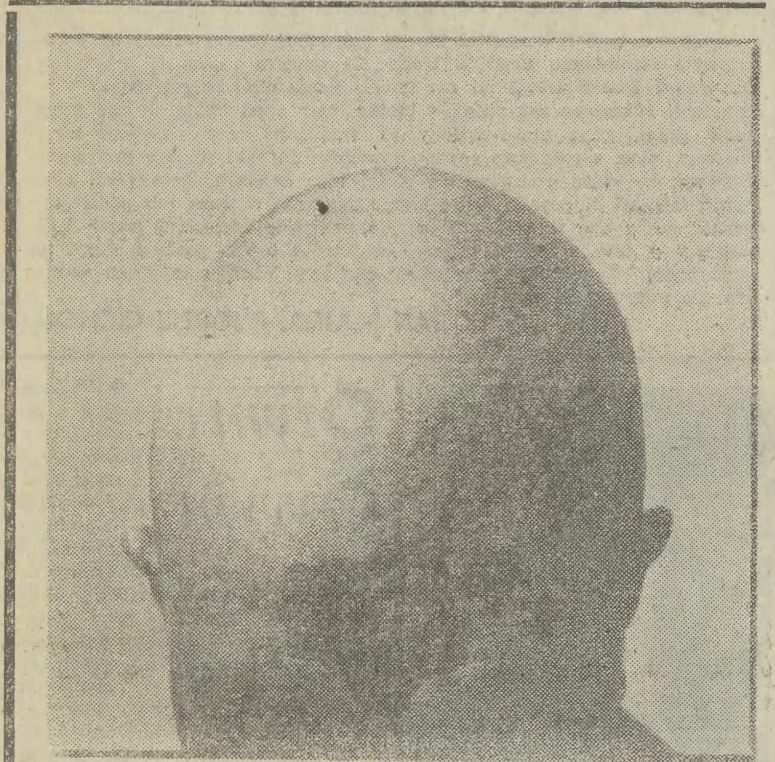
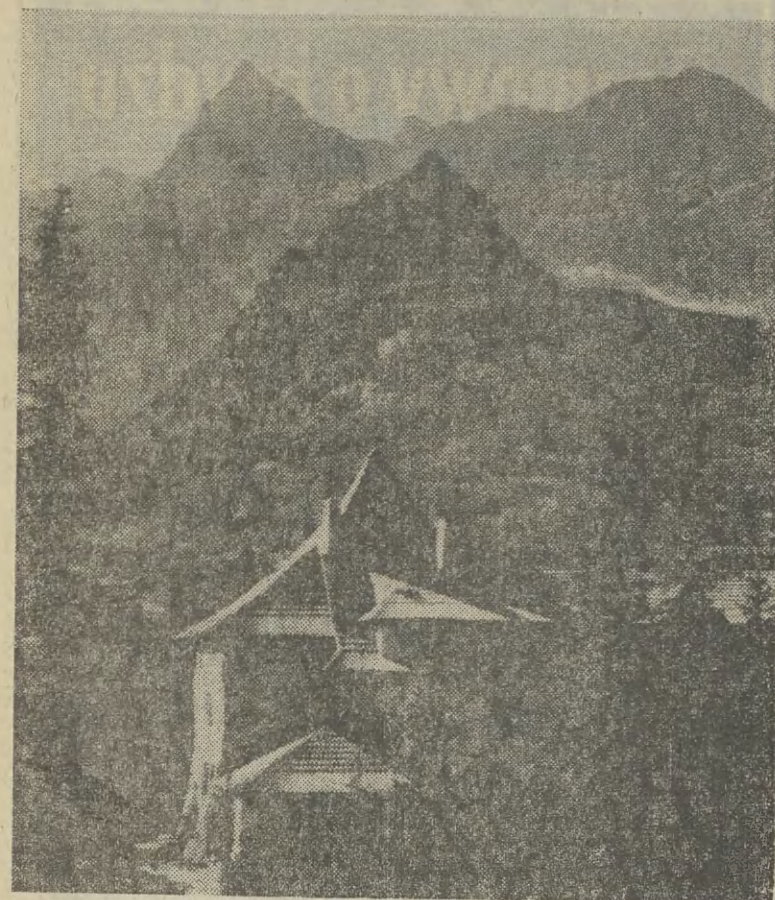
ia odczyty w Lidze Narodów, ale przede wszystkim była coraz bardziej znaną poetką, nie ulegającą modom. Wprawiała często w zakłopotanie zarówno przyjaciół, jak i przeciwników niekonwencjonalnością sądów i poczynań. Będzie się kłócić z sanacyjnymi generałami (na próbkę Józefa Czechowicza) o jakiegoś poetę, aresztowanego z powodów politycznych. Zaprzyjaźni się z Edwardem Benesem i pozna prezydenta Masaryka wtedy, gdy stosunki polsko-czechosłowackie nie były najlepsze. Okres okupacji spędziła głównie w Siedmiogrodzie, gdzie zarabiała uczeniem języków obcych i zasnala jednego upokorzenia. Po wojnie, nie bez długich starań z pomocą Tuwima, wróciła do Polski i zgłosiła się... do pracy w MSZ, której oczywiście nie uzyskała. Wtedy osiadła w Poznaniu, aż do odwilży październikowej źle widziana i rzadko drukowana.

W „Trzydziestce i więcej” jawi się Hłakowiczówna jako osoba pełna poczucia humoru, realizmu i zawsze skłonna do samodzielnego sądu.

Warto przeczytać wspomnienia tej wybitnej poetki, która przeżyła kilka epok literackich, znała mnóstwo ciekawych ludzi i sama była nietuzinkową osobowością.

JAN PIESZCZACHOWICZ





Nowa nadzieja dla łysych

Medycyna nie zna, jak do tej pory skutecznych leków ani metod walki z łysieniem — od stuleci „slabym punktem” wielu mężczyzn w różnych grupach wieku. Ostatnio jednak zupełnie przypadkowo natrafiono na środek, który być może już wkrótce będzie można zaopatrzyć w etykietkę „to jest to!”.

Badacze z uniwersytetu Centrum Zdrowia w San Antonio w Teksasie, prowadzący wieloletnie studia związane z działaniem silnego leku przeciw nadciśnieniu, tzw. „minoxidilu”, zaobserwowali, że środek ten posiada uboczne działanie w postaci przyspieszonego porostu włosów.

Według profesora dermatologii Richarda Villeza, testy przeprowadzone na ochotnikach znajdujących się w stadium niezbyt zaawansowanej łysiny wykazały całkowity względnie częściowy odrost włosów. Badania nad działaniem „minoxidilu” prowadzone są również w 20 ośrodkach medycznych w całym USA.

Dr Villez, który poddawał terapii „minoxidilem” grupę 56 ochotników, uzyskał wyniki zadowalające, aczkolwiek dalekie od przedwczesnego wydawania zbyt optymistycznych osądów. I tak, 12 osób odzyskało całkowicie włosy, zaś u 16 stwierdzono znaczny zanik łysiny. Jakkolwiek „nowe” włosy były dość cienkie, niemniej jednak grubsze niż pierwotne.

Natomiast u pozostałych 23 ochotników łysych od 10 lat i więcej nie stwierdzono widocznej poprawy prócz ukazania się lekkiego puchu na skórze pozbawionej włosów.

Według opinii lekarzy, wyniki terapii uzależnione są od „wieku” łysiny. Im krótszy czas łysienia tym większe szanse na odzyskanie włosów.

Sam proces kuracji wymaga wielkiej cierpliwości i dłuższego czasu. „Minoxidil” aplikowany jest dwa razy dziennie w okresie roku. Począwszy od

czwartego miesiąca kuracji można zaobserwować widoczny porost włosów, zaś po upływie pół roku różnica jest bardzo duża. Po ukończeniu leczenia „nowe” włosy rosną w normalnym tempie i nie wymagają dodatkowych zabiegów.

Jednak dr Villez podkreślił, że im dłuższe stosowanie leku, tym lepsze wyniki, zaś odrośnięte włosy stopniowo stają się coraz grubsze. Z tego wynika, że terapię za pomocą „minoxidilu” prowadzić można nawet po upływie roku. Natomiast osoby, które przedwcześnie przerwały kurację traciły przedko już odrośnięte włosy, łysina zaś powracała do poprzedniego stanu.

pozytywne działanie „minoxidilu” w większości wypadków nie ulega wprawdzie wątpliwości, niemniej nadal nie znany jest mechanizm oddziaływania tego leku. Według jednej z teorii, „minoxidil” pobudza „uśpione” cebulki włosów, wzmagając krążenie krwi w naczyńkach krwionośnych. Być może również lek ten oddziałuje na gruczoły łojowe kontrolowane przez hormon męski testosteron, hamując nadmierne wydzielanie tego hormonu. Teoria ta potwierdza zresztą uprzednie wieloletnie badania nad przyczynami powstawania łysiny, posiadającej podłoże hormonalne.

Próby z „minoxidilem” wykazały, że pełni on przede wszystkim rolę prewencyjną, zapobiegając łysieniu i jest skuteczny zwłaszcza przy pierwszych symptomach łysienia. Natomiast stosowanie go przy pełnej łysinie nie odnosi pożądanych rezultatów.

Wyniki pierwszych testów przeprowadzanych z nowym lekiem wzbudziły ogromne zainteresowanie. Nowy lek musi jednak przejść szereg testów kontrolnych, które ukończone mają być w lecie br. Dopiero jednak po uzyskaniu zatwierdzenia przez „Food and Drug Administration” — co nie nastąpi przed upływem 3-4 lat — nowa „nadzieja dla łysych” zostanie przekazana do sprzedaży rynkowej. (md)

Ze starych roczników „Wierchów“

Klimkowa kozica

Minęła sześćdziesiąta rocznica wydania pierwszego tomu „Wierchów”; rocznika, poświęconego górą i góralczyźnie, jak anonosowali redaktorzy w pierwszym tomie, by podtrzymać to hasło do dni dzisiejszych. „Wierchy” uważane są za jedno z najlepiej redagowanych tego typu pism w świecie, 60-letnia tradycja i ogromne znanstwo tematu pozwoliły wyrobić „Wierchom” pewien dystans do poruszanych zagadnień, choć np. w sprawie poszanowania gór i ochrony środowiska są bezkompromisowe. Naczelnym redaktorem „Wierchów” był przez pierwsze lata prof. dr Jan Gwałbert Pawlikowski, jeden z najbardziej zasłużonych ludzi dla Tatr i polskich gór w ogóle. Pierwszy numer wyszedł w roku 1923 staraniem oddziału lwowskiego Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego, w księgarni wydawniczej H. Altenberga we Lwowie i drukarni im. Ossolińskich w tym samym mieście. Okazją ku temu był półwiekowy jubileusz PTT, co zresztą znalazło swój wyraz w odpowiedniej dedykacji.

Pierwsze karty „Wierchów”, to podsumowanie pięćdziesięcioletniej działalności PTT, przy czym czytamy m. in., iż „usilowaniom Towarzystwa Tatrzańskiego zawdzięcza w pierwszym rzędzie Zakopane, iż z zapadłej wsi górskiej zmieniło się w stację klimatyczną i letnią stolicę Polski... Towarzystwo od początku budowało i naprawiało własnym kosztem drogi w obrębie Zakopanego, u stawiało swoim kosztem latarnie i oświetlało Zakopane...”. Przed rozpoczęciem działalności TT Tatr i Karpaty były mało dostępne, nie było dróg i ścieżek, nie było schronisk i każda wyprawa w góry była trudnym i śmiałym przedsięwzięciem. TT już w roku 1874 wybudowało pierwsze schronisko w Tatrach przy Morskim Oku im. Staszica o 3. izbach, z kuchnią, sienią i werandą i zajęło się naprawą drogi do Morskiego Oka... W 1878 powstaje pierwsze schronisko na Czarnoc

„Kwaśne deszcze“

„Kwaśne deszcze” stają się dla Stanów Zjednoczonych problemem ogólnokrajowym. Wniosek taki zawarty jest w opublikowanym raporcie organizacji społecznej — Krajowej Federacji Ochrony Dzikich Zwierząt, która przeprowadziła specjalne badanie w 21 stanach USA.

Stereotypowe stały się już informacje, że te trujące opady, powstające w wyniku odprowadzania do atmosfery tlenków siarki i azotu przez zakłady przemysłowe i samochody, od długiego już czasu niszczą wszystko co żywe w rejonie Wielkich Jezior, na północnym wschodzie USA. Straty nie do naprawienia wyrządza się lasom, użytkom rolnym, zbiornikom wodnym. Jak podkreśla się w raporcie federacji, obecnie problem ten dotyczy także stany w innych rejonach USA. „Kwaśne deszcze” stają się plagą Florydy. W Kalifornii pojawiły się „kwaśne mgły”. W Wirginii zachodniej spadł deszcz, którego kwasność 5 tys. razy przekraczała obowiązującą normę. (bel)

MEDYCyna I MY

Diagnoza przyszłości

Wiadomo, że za pomocą odpowiednich urządzeń można odbierać sygnały elektryczne wytwarzane przez mózg. Prawdopodobnie w niedalekiej przyszłości stanie się możliwe rejestrowanie pola magnetycznego. Uczeń prowadzi już zaawansowane prace nad zastosowaniem właśnie pola magnetycznego w badaniach płodu w łonie matki.

Wprawdzie pole to jest znacznie słabsze od sygnałów elektrycznych, jednak odpowiednio wzmocnione może stać się w niedalekiej przyszłości najlepszym narzędziem w kontrolowaniu rozwoju płodu, i to bez potrzeby „wtargnięcia” do wnętrza organizmu matki, jak to ma właśnie miejsce w badaniach prenatalnych. Jeżeli kobieta cierpi na nadciśnienie czy zaburzenia hormonalne, często konieczne jest podawanie leków i obserwowanie czy następują pożądane zmiany w rozwoju dziecka.

Prof. Erich Saling, jeden z pionierów medycyny prenatalnej, oraz neurofizjolog Thomas Blum i Rudolf Bauer uważają, że możliwe jest wzmocnienie pola magnetycznego mózgu płodu za pomocą odpowiedniej cewki. Wystarczy taki aparat umieścić na brzuchu matki i pobudzić następnie płód np. sygnałami akustycznymi lub mechanicznie, aby na oscyloskopie móc obserwować reakcje mózgu.

chorze... a w 1879 oddział staniślawowski buduje schronisko pod Howerlę w Czarnocchorze, w trzy lata później pod Pop Iwanem. Potem schroniska stają się w górach rzeczą nieomalże powszechną: powstają schroniska w Roztoce, w Pięciu Stawach, drugie schronisko przy Morskim Oku, na Hali Gasienicowej, w 1903 roku rozpoczyna się budowa szlaku Orlej Perci w Tatrach. „Towarzystwo Tatrzańskie dwa razy w ciągu swej działalności oddało narodowi nieocenione usługi w obronie narodowego stanu posiadania na południowej rubieży: w sporze o Morskie Oko i w walce o Spisz i Orawę, a specjalnie o Jaworzynę, co do której niebawem należy oczekiwać rozstrzygnięcia. Wygranie procesu o Morskie Oko i odzyskanie części Spisza i Orawy zawdzięcza społeczeństwo polskie w dużej mierze Towarzystwu.”

Spójrzmy w karty „Wierchów”. Pisze m. in. J.G. Pawlikowski o Tatrach jako parku narodowym, choć przyjdzie jeszcze parę lat czekać, nim uzyskają one parkowy status. „Dla rzeczywistnienia myśli uczynienia z Tatr parku narodowego, zachowania ich w pierwotnej nieskażonej krasie dalekim pokoleniom, najważniejszą rzeczą jest zwrócenie w tym kierunku opinii i woli ogółu... Z pomiędzy rozmaitych wartości, jaką mogą posiadać Tatr, trzeba, aby ustaliła się w opinii jako najwyższa ta właśnie, która uzasadnia ich nietykliwość. Jest to pole starcia się dwóch interesów, można powiedzieć dwóch na świat poglądów: idealnego i materialnego. Oba te poglądy mają swoje względne uzasadnienie — chodzi o to, aby odważyć się wzajemnie swoje argumenty i znaleźć sposób porozumienia”. Tak więc już sześćdziesiąt lat temu światło umysłu widziały wieloraką funkcję Tatr, i sensowne nimi gospodarowanie. „Jakkież muzeum sztuki, jaka architektura, teatr lub sala koncertowa, mogą dać sumie wrażeń szlachetniejszych, głębszych, zdrowiejszych i plodniejszych dla ducha, jak Tatr?” „Demokratyzacja Tatr” polega na udostępnieniu szerokim masom tych wrażeń, a zarazem na stara-

niu o to, aby źródło ich zachować niezmaconem, chronić je od skażenia i zepsucia... Na górę, na którą chodzi kolejka, nikt już nie pójdzie piechotą. Taka kolejka niszczy zatem nie tylko widok, ale niszczy za sobą źródła energii, zdrowia i radości.”

Artykuł Pawlikowskiego, choć miejscami dziś śmieszny, nastroja jednak romantycznie, wprowadza nadto wiele niezwykle odkrywczych i cennych spostrzeżeń (o niebudowaniu sanatoriów w Zakopanem, pozostawienie tego miasta w możliwie najmniej skażonej formie, konieczność wykupu prywatnych terenów tatrzańskich dla uczynienia z nich przyszłych terenów parkowych czy rezerwatów).

Staniśław Barabasz, uznawany za twórcę polskiego narciarstwa pisze o kłusownictwie tatrzańskim i zwierzyńcu, jaka pada łupem kłusowników. Wybornym kłusownikiem był Klimek Bachleda, późniejszy wybitny przewodnik tatrzański, zginął w trakcie wyprawy ratowniczej na Jaworowym. „Przed kilku laty szło dwóch turystów od Morskiego Oka przez Zabie ze znanym przewodnikiem Klimkiem Bachledą. Schodzą ku Żabim Stawkom, dojrżeli nad wodą coś stojącego, sądzili, że to strażnik ks. Hohenlohego, i że z tego powodu będą musieli zawrócić; gdyż ta droga dla turystów jest zamknięta, lecz przekonali się z pomocą sekla, że to kozica. Zbliżali się ku niej ostrożnie, ona nie uciekała, ba, gdy przyszli do niej na kilkadziesiąt kroków, ani nie ruszyła się z miejsca. Klimek wtedy „prason torbę cuhe o ziem”, zawołał aby jej z boku zabiegli, skończył ku niej jak wściekły z ciupagą w garści, upełdził do wody i tam ją zarząbał. „No i dobrze niebardzo, bo co bees teraz z tem robie? Nimos co tu długo omyślać, trza się wracać skadeś przisel, bo tu nieśledobno ciekowi z capem”. Zawlekli więc capa w kosówkę, obielili pięknie, pochwartowali, rozdzielili w torby i wrócili nazad do Morskiego, bacząc, aby nie zejść za dnia do schroniska „ba



nocom”. Skóra i rożki powędrowały do Warszawy, a mięso zjedli pensjonarze. Co było powodem, że kozica dała się tak blisko zająć i zabić? Otóż było to podczas rui i cap ten został prawdopodobnie przez drugiego stracony z turni, miał bowiem wewnętrzne obrażenia, wewnętrzności poprzerywane, zewnętrznych obrażeń nie było... Górale mają pociąg do pukawki, u każdego też prawie znajduje się strzelba, aby móżdż w razie sposobnym „wygarnąć” do czegoś, z czego będzie „miso — abo i dutki”. Idą też chętnie jako naganianiec i torbarze do noszenia zwierzyńcu ku strzelcom, przy których zaprawiają się do strzeleckiego rzemiosła... Miejsca gdzie polują zależnie są od siedziby strzelca, no i od upodobania. Bukowanie polują na Kosistęj, Wołoszynie, Krzyżnem i na Miedzianem — Zakopanie od Ciemnych Śmreczy poczynszy, we Walentkowej, Cichej, Czerwonych Wierchach, po Bystrą, — Polanie z Kościelisk od Czerwonych Wierchów, aż po Rohacz. Od Kop Liptowskich idą zaś wszyscy gromadnie jak na odpust, uważając ten rewir za najlepszy i najbogatszy w kozice”.

I smuje Barabasz opowieść o kozach i capach, ich miejscach ulubionych, o strzeleckich sposobach górali, ich zwyczajach i tajemnych kolicach, o których wiedzą tylko strzelcy.

W Tatrach odmieniło się dziś niemal wszystko. Nie ma strzelców, coraz mniej w nich górali, nie ma i kozic, a te które się uchowały, chowają się i dziś przed człowiekiem. Nie ma i takiego piarstwa w „Wierchach”, i to jest także stratą niepowetowana.

ZB. S. K.

•Zanim wypijesz •zanim wypalisz•

Nie zatrzuwajcie kelnerów panowie i panie

Dziś przechodzimy do ostatecznej walki z tytoniowym nalożem. Poprzednio ograniczaliśmy palenie, teraz rzucamy je całkowicie. Najlepiej udaje się to przy zmianie trybu życia, np. przy zmianie miejsca pracy lub mieszkania. Zmiany życiowe (choćby niedyspozycja zdrowotna) rozluźniają bowiem tzw. „sieć drobnych przyzwyczajeń”. Jesteśmy wtedy poza kręgiem palących kolegów, z dala od półki na której leżą papierosy...

Przy próbach zerwania z paleniem osoby z niskim ciśnieniem powinny zgłosić się do lekarza po środki podnoszące ciśnienie. Pacjenci nerwowi otrzymują leki uspokajające. Gwoli wyjaśnienia — palenie wcale nie uspokaja, jeśli działa to tylko na zasadzie oszołomienia czadem.

Rzucenie palenia, wbrew utartym stereotypom, nie jest szkodliwe dla zdrowia. Samobójstwem na raty jest tylko i wyłącznie palenie. Przeciętny palacz wypala codziennie papierosa długości... trumny.

Po zerwaniu ze zgubnym działaniem nikotyny i tlenku węgla mija męczące uczucie zasychania w nosie, nikną bóle głowy, zmniejszają się bóle serca, żołądka i nóg. Żółte, nikotynowe twarze stają się znów różowe, zmarszczki się cofają a bruzdy na twarzy wygładzają się. Na mrozie nie marzną w takim stopniu nos i uszy. Z wielu wykonanych doświadczeń wynika, że po zapaleniu papierosa, temperatura skóry twarzy (wynosząca normalnie 35 stopni Celsjusza) obniża się o półtora stopnia w pierwszej minucie, by następnie osiągnąć temperaturę 30 stopni.

Jak pisze dr Andrzej Korsak, pracownicy Państwowego Zakładu Higieny badali zanieczyszczenie dymem tytoniowym 4 warszawskie kawiarnie. I okazało się, że wszędzie przeciętne zapalenie kurzem tytoniowym przekraczało dwukrotnie najwyższy dopuszczalny poziom.

Jeszcze gorzej przedstawiało się stężenie substancji smołowych.

Samo przesiadywanie w takiej kawiarni jest katorgą dla organizmu. Kelner, który pracuje w takim środowisku na skutek ruchu oddechowego a przez to wzdycha częściej a przez to wzdycha do niego więcej wchłoniętych nikotyny. Nic więc dziwnego, że pod koniec pracy znajduje się w stanie silnego zatrucia. Warto by pomyśleć czy nie powinni oni otrzymywać dodatkową pracę szkodliwą dla zdrowia...

OPTYMISTA

U kolekcjonerów



Spora popularność zyskało w ostatnim czasie zbieranie porcelany czy fajansu. Filiżanki, talerze, puzderka, figurki czy dzbanuski porcelanowe stanowią znaczącą ozdobę domu i mogą być zaczątkiem cennych zbiorów. Oczywiście stara porcelana, zwłaszcza ta pochodząca z uznanych manufaktur jak choćby Miśni, Kuzniewowa czy Baranówki, na pewno nie jest na kieszeń początkującego zbieracza. Można jednak zacząć skromnie, ot, choćby od kolekcji międzywojennych czy współczesnych dzbanuszków do śmietanki. Tu za stosunkowo nieduże fundusze można stworzyć pewien zaczątek zbiorów. Wśród

najpopularniejszych i uznanych manufaktur krajowych, których wyroby warto zbierać wymienimy choćby Cmielów. Najcenniejsze okazy cmielowskiej manufaktury, te o które starają się muzea, pochodzą głównie z połowy XIX wieku. Cmielowska manufaktura znana jest dziś przede wszystkim z porcelany stołowej. Jej popularność rośnie także za granicą. Ostatnio np. cmielowskie komplety kawowe „Contessa” i „Gnieszno” zdobyły uznanie odbiorców zachodnich. Stałych odbiorców mają również porcelanowe cacka np. w postaci ręcznie zdobionych puzderek, co przedstawiamy na naszym zdjęciu.

O tym, iż kolekcjonowanie porcelany czy fajansu może być także opłacalne niech zaświadczy krajowy przypadek rodem z Turcji. Oto do tamtejszej „Desy” trafił klient, który przyniósł niepozorną figurkę fajansową sygnowaną „Skawina” a przedstawiającą płaczącą Ewę. Komisja „Desy” rozpoznała w figurce dzieło prof. Konstantego Laszczyki, które w bardzo niewielu egzemplarzach powielone zostało w latach dwudziestych naszego wieku w Skawinie. Figurkę, ku niekłamnemu zdumieniu klienta, oszacowano na 220 tys. złotych...

WITOLD GRZYBOWSKI



MODA

Dzisiejsze propozycje są do wypróbowania właściwie od zaraz, w każdym razie na pewno nie wymagają poważniejszych inwestycji, czy biegłej krawcowej.

Prostu wyciągamy z szafy dwie meskie koszule, ładnie zestawiamy kolorystycznie, ubieramy nonszalancko jedną na drugą, rekawy podwijamy tak, by oba kolory były widoczne, zapinamy tylko na niezbędne guziki (to obowiązkowo musi być efekt kontrolowanego rozchełstania). Wszystko to nosimy do bermudów, dżinsów i jest fantastycznie, super wygodnie, na luzie.

Proszę popatrzeć na zdjęcie 1 — dwie koszule, jedna w nikiel paseczki, druga w szerokie, w kontrastowym kolorze. Z takiego samego materiału bermudy. Żaden specjalny pomysł, a zupełnie inaczej niż znamy. I oto chodzą, by rzeczy, które są w zasięgu ręki nosić tak, by było modnie.

Moda damska niezwykle często korzysta z męskiej szafy. To co widać na zdjęciu 2, to jakby żywym zdarte z mężczyzny jego rzeczy. Koszula zapinana na męską stronę, kołnierzyk dwa numery za duży, krawat zawiązany luźno. Kamizelka duża także z zapieciami na męską stronę. Wszystko obszerne, doskonale na lato i wbrew pozorom bardzo kobiece.

BOŻENA SIWECKA

Zdjęcia Elle

Rozmowy o brydżu

Doskonałą technicznie rozgrywką popisali się w jednym z rozdań finałowego meczu o Puchar Polski Czarni Słupsk — Cracovia obaj rozgrywający — Henryk Wolny ze Słupska i nasz kolega z drużyny Andrzej Dudzik. Licytacja na obu stołach była diametralnie różna (zawodnicy Cracovii stosują system słabych otwarć „Lambda”), ale kontrakt końcowy i rozgrywka były identyczne.

Obie po partii. Rozdawał W.

♠ ADW105		♠ K984
♥ K2	W	♥ D43
♦ K2	E	♦ 643
♣ KW104		♣ D93

Pokój otwarty (WE—Czarni)

W	N	E	S
1 pik	kontra	2 pik	pas
4 pik	pasy...		

Pokój zamknięty (WE—Cracovia)

W	N	E	S
pas 1)	1 karo	kontra 2)	pas
2 pik 3)	pas	3 pik	pas
4 pik	pasy...		

Znaczenie odzywek: 1) od 13 PC, 2) od 7 PC, przynajmniej jedna starsza czwórka, 3) od 17 PC na co najmniej pięciu pikach.

Na obu stołach N atakował bloką at. Obaj rozgrywający po dwukrotnym atutowaniu grali w trefle. Za drugim razem N brał lewą treflową i grał w trefla po raz trzeci. Teraz obaj rozgrywający wykonywali kluczowe zagranie — bloka kier spod króla. N nie mógł zabić asem, gdyż umożliwiłoby to zrzucenie kara na damę kier. Puszczając więc, a rozgrywający po przejściu do ręki pikiem grał fortę treflową, na którą pozbywał się bloki kier ze stołu. Teraz król kier i zawodnikowi N pozostawało jedynie zagranie w karo lub podwójny renons, co w obu wypadkach dawało brakującą dziesiątą lewą. Jeśli mówimy o grze, w którą gramy, że jest to brydż porównawczy, to porównanie siły rozgrywki obu zawodników, choć zakończone remisem, nie przynosi im wstydu.

JAN BLAJDA, ANDRZEJ CICHON

O tym i o tym

Na bazie języka angielskiego, francuskiego, hiszpańskiego, włoskiego i niemieckiego elektro-

nik francuski A. Piran opracował nowy język o nazwie adli. Założeniem opracowanego przy pomocy maszyn elektronicznych słownika nowego języka było osiągnięcie maksymalnej prostoty i użycie jak najkrótszych wyrazów. Pierwszy słownik języka adli liczy ponad 25 tysięcy wyrazów, a na ile sam język okaże się konkurencją dla esperanto przekonamy się w najbliższych latach.

Badania skuteczności sztucznego serca rozwijają się nie tylko w USA lecz i w Japonii. Naukowcy uniwersytetu w Tokio eksperymentują na zwierzętach domowych. Ostatnio zdołali oni utrzymać przy życiu przez ponad 300 dni kózę ze sztucznym sercem.

Angielski reporter Nicholas Coleridge idąc w ślady bohatera książki J. Verne'a — „W 80 dni dookoła świata”, poruszając się 9 pociągami, 10 statkami, 40 taksówkami, 3 rikszami i na sioniu zdołał przebyć dokładną trasę F. Fogga w 78 dni.

Wśród znaczków

Z okazji 40 rocznicy bitwy nad Branwią w Lasach Janowskich, największej bitwy partyzanckiej w czasie minionej wojny na ziemiach polskich, wydana została ilustrowana kartka pocztowa z wydrukowanym znaczkiem wartości 5 zł. Przedstawiono na nim Pomnik ku Czi Partyzantów Polskich i Radzieckich na Porytowym Wzgórzu, którego autorem jest znany krakowski artysta rzeźbiarz Bronisław Chromy. Całostka ta wzbogaca zbiory „Cracoviana” i „Militaria”.

Ministerstwo Łączności planuje wydać w III kwartale br. następujące emisje znaczków: 40-lecie PRL (4 znaczki), 40 rocznica Powstania Warszawskiego (3 zn.), człowiek w przestrzeni (6 zn.), 45 rocznica Wojny Obronnej 1939 r. (2 zn.), budownictwo sakralne (6 zn.) i sprzęt straży pożarnych (6 zn.).

Nowości ZSRR: 50 rocznica słynnego rejsu statku „Czeluskin” północnym szlakiem morskim (3 znaczki) i 50-lecie tytułu „Bohatera Związku Radzieckiego” (błoczek).

Kilka krajów wydało okolicznościowe emisje znaczków z okazji odbywającego się w Hamburgu XIX Kongresu Światowego Związku Pocztowego (UPU).

Archeologiczne znaleziska prezentuje 7-znaczkowa emisja Węgier.

Szwajcaria emitowała doroczną 4-znaczkową serię „Pro Patria”, na której pokazano ozdobne kaflowe piece ze szwajcarskich muzeów.

Statki żaglowe XIX w. przedstawiono na 4 znaczkach Australii.

Japonia wydała kolejne 3 znaczki z cyklu „Chroniona fauna”.

Biblioteka filatelistyczna wzbogaciła się o nowy katalog tematyczny — „Stemple pocztowe o tematyce harcerskiej 1914—1980” autorów Ryszarda Jakubowskiego i Witolda Rusiniaka. Po zarysie z historii harcerskich poczt podany jest wykaz stempli pocztowych krajowych i stosowanych za granicą.

Oto seria dwóch znaczków NRD „Kukielki teatralne”.

F. Gr.

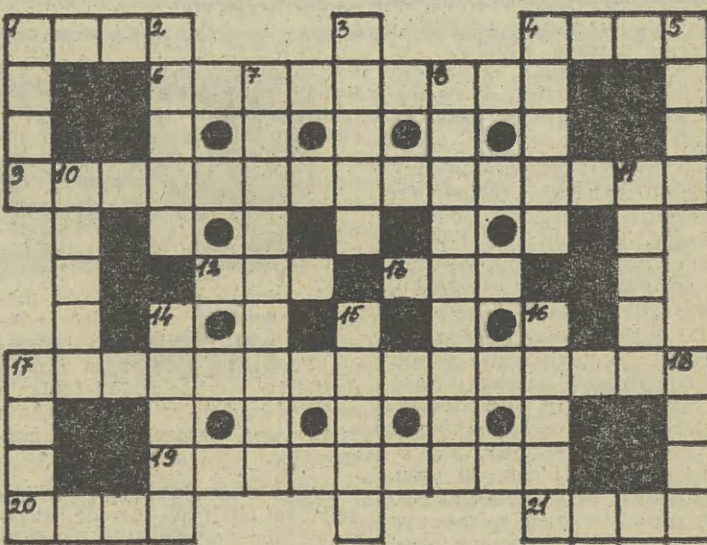


Repr. JADWIGA RUBIS

KRZYŻÓWKI NR 21

POZIOMO: 1. wody z Raby w nim nie przyniesiesz; 4. rzeka z wodą dla Krakowa; 6. rzemieślnik zajmujący się cynowaniem metalowych przedmiotów; 9. przesłiczna instrumentalistka w piosence Skaldów; 12. lilak; 13. gat. strusia; 17. gałąź chirurgii zajmująca się leczeniem operacyjnym głównie serca i płuc; 19. mieszkanka kraju słynącego z koronek; 20. przyjaciółka króla Kazimierza Wielkiego lub postać z „Fa-raona”; 21. przyjaciółka Chopina.

PIONOWO: 1. zbiornik wodny, jeden z licznych na terenie dawnego Zwierzynicy; 2. słynne z festiwalu piosenki polskiej; 3. m. obw. w Ros. FSRR nad Surg; 4. na stawie i na powiecie; 5. występuje na wielu arrasach wawelskich; 7. na jej końcówkę też można wygrać milion; 8. zlepek, skupienie czego; 10. stan w USA; 11. stawiane podczas marszu; 14. jest wodna i olejna; 15. zuch; 16. w sali Senatorskiej na Wawelu, zatytułowany „Budowa Arki”; 17. skała osadowa, stosowana jako dodatek hydrauliczny do cementu; 18. m. w zach. Rumunii nad Maruszą.



Rozwiązania prosimy nadsyłać pod adresem: „Echo Krakowa”, ul. Wiślna 2, 31-007 Kraków, z dopiskiem na kopercie „Krzyżówka”, w terminie do 5 lipca (decyduje data stempla pocztowego).

ROZWIĄZANIE
KRZYŻÓWKI NR 20

Poziomo: Noc, Nerpa, Mag, Skuter, Zwinka, Zamek, Profan, Mostar, Zerwikaptur, Kantorowice, Zastaw, Wykusz, Majak, Trepan, Nawiew, Ryf, Beret, Rad.

Pionowo: Nasyp, Cruzoe, Ekranizowanie, Przemalowanie, Manitu, Glaur, Ezaw, Wkop, Rzeza, Frant, Stoik, Arles, Aspekt, Tama, Wyka, Cukier, Zator, Zawód.

Nagrody książkowe wylosowali: Ewa Kasprzycka, Kraków; Bolesław Mrozowski, Nowy Sącz; Stanisław i Władysław Mularczykowie, Kraków; Krystyna Samborska, Krzeszowice; Krzysztof Sochacki, Kraków.

Pierwsze sesje rad narodowych po wyborach

Ślubuję uraczyćście jako radny...

...pracować dla dobra Narodu Polskiego i jego jedności, stać na straży konstytucyjnego ustroju i praw Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, działać zgodnie z interesami socjalistycznego państwa, przyczyniać się do umacniania więzi władzy państwowej z ludem pracującym, godnie i rzetelnie reprezentować moich wyborców, troszczyć się o ich sprawy, nie szczędzić sił dla wykonania zadań rady narodowej" — od tych słów ślubowania rozpoczęli wczoraj pracę nowo wybrani radni Dzielnicowych Rad Narodowych Nowej Huty, Śródmieścia i Krowodrzy.

Podobny był porządek obrad wszystkich pierwszych sesji RN: radni obecni składali ślubowanie, wybierali w głosowaniu tajnym — zgodnie z nową ustawą o systemie rad narodowych i samorządzie terytorialnym — przewodniczących DRN, wiceprzewodniczących, członków prezydium, którzy zarazem przyjmują obowiązki przewodniczących stałym komisjom RN. Przewodniczący DR PRON składają sprawozdanie i ocenę przebiegu kampanii wyborczej do rad. Radni ustalają sposób opracowania wniosków wyborców. Odbývá się pierwsze czytanie regulaminu pracy RN. Rangę i rolę tych pierwszych sesji podkreśla obecność całych kolektiwów partii i stronnictw, PRON, kierownictwa urzędów. Uczestniczyli też we wszystkich wczorajszych sesjach radni RN m. Krakowa wybrani w okręgach na terenie poszczególnych dzielnic.

W ŚRÓDMIEŚCIU

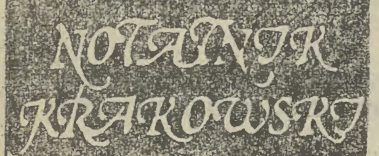
81 radnych na 90 wybranych brało udział w inauguracyjnej nowej kadencji sesji. Zgłoszono kandydaturę **Zygmunta Kopacza** na przewodniczącego DRN. W tajnym głosowaniu otrzymał on 73 głosy.

W lecie kurtyny zasłonięte

Jak co roku — ten sam problem: w miesiącach letnich niemal wszystkie teatry krakowskie zamknęły. W lipcu przybyły do nas turyści, a i stali mieszkańcy, będą mogli obejrzeć jedynie kilka spektakli w Teatrze im. J. Słowackiego (do 23 VII), „Grotesce” (do 15 VII) oraz w Operze i Operetce. W sierpniu — kompletna „plaża” (tylko „Bagatela” rozpoczyna działalność po 20 VIII).

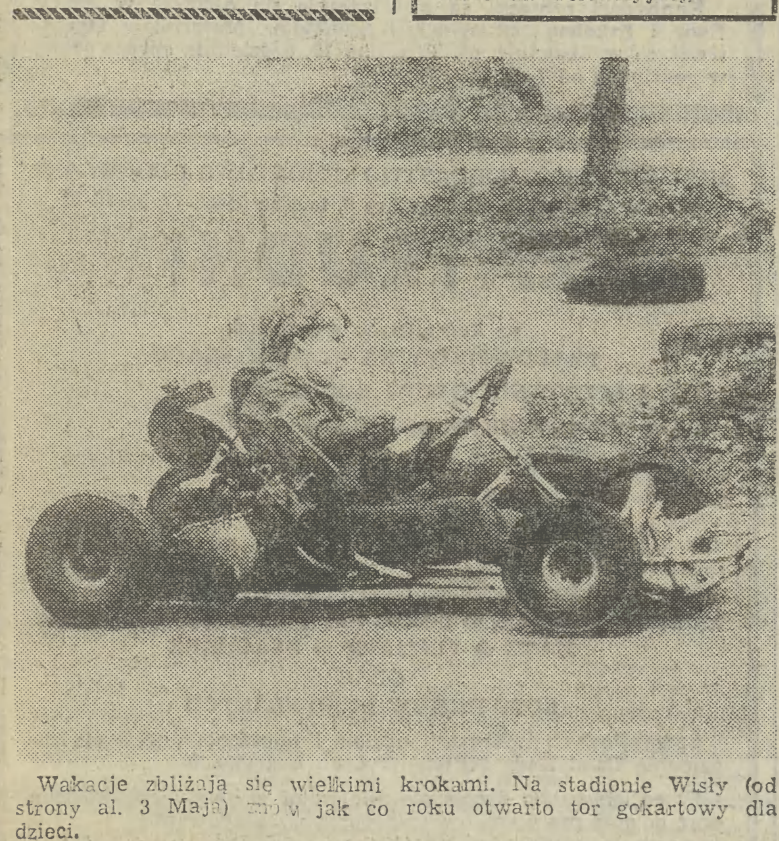
Dziwi opinia Wydziału Kultury i Sztuki na ten temat. Otóż, urlopy zaplanowano „uwzględniając potrzeby zgłoszone przez krakowskie instytucje artystyczne (tu — zgoda), wnioski środowisk masowego przekazu (?), a także zapotrzebowanie społeczne” (?).

W lecie — teatr krakowski widzę małe...



DZIS O GODZINIE:
* 17.30 — Pałac Sztuki, pl. Szczepański 4 — Walne Zgromadzenie Członków Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych.
* 20.00—1.00 — „RO-TUNDA”, ul. Oleandry 1 — „Interclub”.

A POZA TYM:
* Śródmiejski Ośrodek Kultury, ul. Mikołajska 2 — w ramach wakacyjnej akcji letniej zaprasza wszystkie dzieci na zajęcia **KLUBU PĘDZELEK**. Spotkania odbywać się będą w każdą niedzielę o godz. 11, w każdy poniedziałek i wtorek o godz. 10.



Wakacje zbliżają się wielkimi krokami. Na stadionie Wisły (od strony al. 3 Maja) mowa jak co roku otwarto tor gokartowy dla dzieci.

Zygmunt Kopacz jest wieloletnim działaczem społecznym, posiadającym duże zasługi dla Śródmieścia, z którym związany jest od lat zawodowo. Aktualnie pełni funkcję dyrektora naczelnego PUPiK „Ruch”.

Komisja współdziałania partii i stronnictw podziękowała dotychczasowemu przewodniczącemu Dzielnicowej Rady Narodowej **Stefanowi Warmuzowi** za jego wieloletnią pracę w Radzie. W czasie sesji ustalono, że w nowej kadencji działać będzie 9 stałych komisji. Dokonano wyboru przewodniczących tych komisji.

Wybrano także trzech wiceprzewodniczących Rady, zostali nimi: **Kazimierz Górka**, **Jan Zdzisław Kasza** i **Andrzej Zamarski**.

W KROWODRZY

Spółród 90 radnych wybranych do Dzielnicowej Rady Narodowej na pierwszej sesji ślubowały 83 osoby. Sesja uchwaliła wybór 12-osobowego prezydium DRN — przewodniczącego, trzech wiceprzewodniczących i 8 przewodniczących stałych komisji.

Tadeusz Wroński, I sekretarz KD PZPR, w imieniu Dzielnicowej Komisji Współdziałania Partii i Stronnictw rekomendował na przewodniczącego DRN radnego mgr **Stanisława Szczepanowskiego**, dyrektora Fabryki Elementów Wyposażenia Budownictwa „Metaloplast-Kraków”. Jako jedyny kandydat uzyskał poparcie

i w głosowaniu tajnym wybrany został większością 78 głosów.

Radni powołali zespół do opracowania kierunku i planu pracy DRN na rok bieżący. W trakcie sesji złożono też gorące podziękowania **Tadeuszowi Łagoszowi**, dotychczasowemu przewodniczącemu Rady Narodowej w Krowodrzy.

W NOWEJ HUCIE

Na pierwszą sesję Dzielnicowej Rady Narodowej przybyło 93, spośród stu wybranych 17 czerwca radnych. Prowadzący pierwszą część obrad senior Rady — **Mieczysław Kowalczyk**, zaproponował wybór przewodniczącego Rady. Z dwóch kandydatur — **Edwarda Cisowskiego** i **Zbigniewa Breyvogla**, radni wybrali tego pierwszego. Długoletni, znany w Nowej Hucie działacz, który przybył do tej dzielnicy u początków jej tworzenia, objął więc przewodnictwo nowohuckiej władzy na najbliższą kadencję. Jego zastępcami zostali: **Bohdan Garus**, **Jan Kucharski** i **Józef Wnęć**.

Telefon dla Rodziców też ma wakacje

Telefon dla Rodziców w Krakowie zawiesza swą działalność na okres wakacji (od 1 lipca do 31 sierpnia), życząc wszystkim rodzicom (poeciom też) wakacji bez kłopotów.

Nie ma sposobu na gawrony?

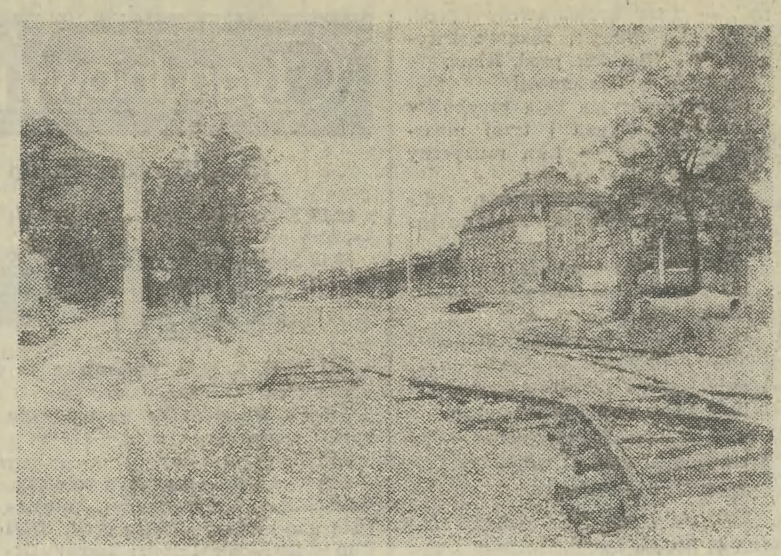
Niemal połowa ławek na krakowskich Plantach jest zapaskudzonych przez gawrony. Te ptaki upodobały sobie szczególnie miejskie zieleń na legowiska i nocną sypialnię. Wiele skrzydlatych gatunków ucieka od wielkomiejskiego zgiełku i zanieczyszczonego środowiska. Gawrony — wręcz przeciwnie. Z uporem budują swoje gniazda w najbardziej hałaśliwych i zapyłonych rejonach śródmieścia i nie ma sposobu, żeby je od tego odzwyczaić.

O przyczynie takiego zachowania się pytaliśmy naukowców. Zdania są podzielone. Jedni przypisują to zjawisko zakodowanym od lat instynktom, inni przywiązują do nich skutki tego przywiązania „gawronich hord” do Plant, ulubionego miejsca rekreacji, szczególnie starszych mieszkańców Krakowa. Niemożliwość korzystania z kilkuset zabrudzonych ławek jest jednak niebagatelnym problemem, nie mówiąc już o kłopotach z ich oczyszczaniem, nawet po okresie zimy.

Miejskie Przedsiębiorstwo Zieleni raczej „umywa ręce” od tej sprawy. Twierdzi, że wszelkie próby pozbycia się gawronów nie dają rezultatów, że po zdjęciu gniazd (oczywiście przed wylęgnięciem) ptaki odbudowują je w ciągu kilkunastu godzin, a podczas wylęgu młodych, takiej operacji dokonywać już nie można ze względów humanitarnych.

W niektórych krajach zachodnich podobną „plagę” zwalczą się przez podsuwanie ptakom pokarmu z domieszką hormonów ograniczających ich rozrodczość. U nas specjalści od ochrony przyrody mają na ten temat odmienne zdanie, uzasadniając nie chcą się wypowiadać. Co więc, pozostaje? Może nasi Czytelnicy wpadną na jakiś genialny pomysł? Wprawdzie otrzymaliśmy już (od mieszkańca Podgórza) propozycję ustawiania nad każdą zagrożoną ławką parasola, lecz o realizacji takiego postulatów łatwiej byłoby poinformować nas. Czytelników w dniu 1 kwietnia. (aż)

— Podobno odkryliście kramy sukienne, starsze niż Sukiennice na Rynku Głównym.
— Rzeczywiście, już w trakcie wcześniejszych prac doszliśmy do wniosku, że w rejonie dzisiejszego Collegium Juridicum i sąsiadujących z nim kamienie znajdowały się dwa rzędy kramów, najprawdopodobniej sukienicznych, przedzielonych wewnętrzna uliczką. Obecne badania gmachu Collegium potwierdziły to w



Ten zakaz wjazdu jeszcze obowiązuje. Ale za półtora miesiąca tramwaj pojedzie z ul. Kamiennej w kierunku Azorów.

Wiadukt na różowo

Tramwaj pojedzie jeśli znajdą się 2 termy

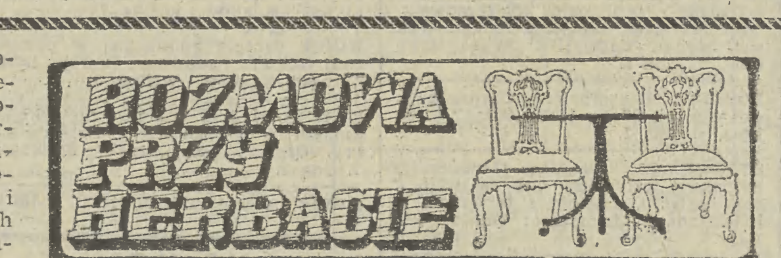
4 czerwca, po wielomiesięcznych pertraktacjach, zamknięto ruch tramwajowy w ul. Długiej. Ulica Kamienna stała się całkowicie niedostępna dla pojazdów, na odcinku od ul. Montelupich do petli tramwajowej. Tego właśnie dnia „Budostal-5” przystąpił do realizacji ostatniego fragmentu obrosłej już historią i legendą budowy linii tramwajowej do os. XXX-lecia. Rozpoczęto ją w 1982 roku. Dziś dyrektor „Budostalu-5” **STEFAN TULA** mówi, że tramwaje już w ubiegłym roku powinny tamteje jeździć. Zabrakło farby do pomalowania wiaduktu, zabrakło też męskiej decyzji o zamknięciu na dwa miesiące ruchu tramwajowego. Dyskutowano o tym od września 1983. Zdecydowano — pod koniec maja br.

Kierownik Zespołu Budów nr 3 „Budostalu-5” **Jerzy Jastrzębski** zapewnia, że dwumiesięczny termin zakończenia prac zostanie dotrzymany. No chyba, że... I plynie opowieść o terminach, których od 4 czerwca inwestor, czyli Dyrekcja Rozbudowy Miasta Krakowa III, nie jest w stanie dostarczyć do pobliskiego budynku PKS. W efekcie nie można odciąć przewodu dostarczającego gaz do tego obiektu, a siąd plynie konieczność opóźnienia prac na południowej stronie placu po bylej petli tramwajowej przy ul. Kamiennej, która została całkowicie zdemontowana i odwarżana jest obecnie w nowym już kształcie. Podobnie nie ma, mimo że miał być najpóźniej 15 czerwca, 136 metrów kabla, co uniemożliwia przełożenie kolejowych instalacji po drugiej stronie placu. Jeśli te sprawy nie zostaną załatwione, wówczas może się okazać, że 3 sierpnia tramwaje nie pojadą do os. XXX-lecia. Zresztą i bez tych kłopotów praca jest bardzo skomplikowana, bo ekipy budowlane wciąż napotykały nowe, nie zinwentaryzowane instalacje, z którymi obchodzić się trzeba bardzo ostrożnie.

Równocześnie trwa układanie torów na wiadukcie nad linią kolejową. Tu również praca idzie sprawnie. Pisaliśmy o kłopotach z lakierem do pomalowania konstrukcji. Obecnie lakier już jest. Niedługo będziemy mogli podziwiać wiadukt w ślicznym różowym kolorze. Pytanie tylko, jak

Młodzież VI LO porządkuje groby

Wczoraj 26-osobowa grupa młodzieży z Kl. Ib VI Liceum Ogólnokształcącego im. Adama Mickiewicza pracowała przez parę godzin w czynnie społecznym przy oczyszczaniu grobów na głównej alei cmentarza Rakowickiego. Akcję tę podjęli w ramach konkursu na porządkowanie krakowskich cmentarzy zorganizowanego m. in. przez Obywatelski Komitet Ratowania Krakowa i Kuratorium Oświaty i Wychowania. (aż)



Na wiadukcie nad torami kolejowymi trwa układanie torów. Wskazano kierunek jazdy tramwajowej.

Fot. JADWIGA RUBIS

— Jak długo istniały te

Kramy starsze niż Sukiennice!

znajdował się 3,5 metra poniżej dzisiejszego poziomu dziedzińca Collegium Juridicum. Znaleźliśmy też wejście do kramów około 180 cm nad ówczesnym brukiem, co sugeruje, że przed każdym znajdowało się przedproże.

Ale to jeszcze nie wszystko. W trakcie badań okazało się, iż koncepcja tego handlowego centrum ulegała zmianie. Otóż, początkowo była to jedna wielka hala, do której od strony południowej prowadziły odkryte przez nas bramy w murze — później dopiero przebudowana na poszczególne kramy.

Równocześnie ustaliliśmy, że poziom ówczesnej uliczki między oboma rzędami kramów

W KRAKOWIE

Przed 80 laty

29 VI 1904 r.

● Ze zdziwieniem dowiadujemy się, że dotychczas w gmachu Gimnazjum św. Józefa nie zaprowadzono wodociągu, wobec czego młodzież podczas pauz międzylekcyjnych narażona jest na brak wody. Stan ten powinien czym prędzej zbadać władza sanitarna i poczynić energiczne kroki. Takiej inwestycji — taniej i pożytecznej — młodzieży skąpić nie należy!

„Czas”

● Na wystawie Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych (m. in.) nadeszły — Józef Małczewskiego „Portret mężczyzny”, Henryka Siemradzkiego „Wczesnym rankiem”.

● Towarzystwo Polska Sztuka Stosowana wydało odczytny papier listowy w oryginalnych pudełkach podług wzoru Eliny Dąbrowskiej. Odczytny podług klisz, wykonanych w zakładzie Ludwika Zdrażyla na Zwierzynie, starannie zostały odbite w drukarni W. L. Anoczyka i Spółki. Papier jest do nabycia w handiach papieru i w lokalu Towarzystwa, Kraków, ulica Wojska L. 14, w godz. 11—1 po poł.

● W przyszłym miesiącu gmina m. Krakowa przystąpi do budowy trzypiętrowego gmachu Akademii Handlowej na placu przed Kapucynami. W najbliższych dniach rozpocznie się burzenie ujeżdżalni; jej konstrukcja dachowa, zrobiona z materiału drzewnego i znajdująca się w dobrym stanie, ma być użyta jako pokrycie hali targowej w Rynku Kleparskim.

● Rada Szkolna Krajowa wydała okólnik zabraniający uczniom szkół średnich noszenia na czapkach lub mundurach orzełków polskich.

„Czas”



W niedzielę giełda staroci

Po dwudniowych ogólnopolskich targach staroci, które Krakowski Klub Kolekcjonerów przygotował w ramach „Dni Krakowa” w ub sobotę i niedzielę — już 1 lipca odbędzie się tradycyjna, organizowana zawsze w pierwszą niedzielę miesiąca giełda staroci. Po raz kolejny sympatycy kolekcjonerstwa będą mogli spotkać się w sali Cracovii, przy ul. Manifestu Lipcowego 27 w godz. 8—14.

pierwsze krakowskie „sukiennice”? Niedługo, najwyżej 20—30 lat, do połowy XIV wieku. Był to teren zbyt mały, by stworzyć szansę rozwoju handlowego centrum powiększającego się miasta, budowanego przez Kazimierza Wielkiego. Dzięki wraz z kramami zostały sprzedane mieszczańskim krakowskim. Część z wybudowanych tu kamienic została w 1400 r. przejęta przez Akademię na kolegium prawnicze. Dzięki temu w murach Collegium Juridicum zachowały się szczątki kramów.

— Czy po zakończeniu remontu Collegium będzie je można zobaczyć?

— Oczywiście, odsłoniemy fragmenty wraz z otworami okiennymi i wejściowymi w piwnicach Collegium i w partii nadziemnej.

— A czy uda się wyodrębnić jeden kram w całość?

— To ciekawy pomysł, ale o tym trzeba już porozmawiać z projektantem panią Lidą Trojanowską.

— Dziękuję za rozmowę.

EWA SMĘDER

PIĄTEK I

15.55 Program dnia
16.00 Kultura na wakacjach
16.30 DT — Wiadomości
16.40 Dla młodych widzów: Encyklopedia TDC
17.05 Dla dzieci: Piątek z Pan-kracym
17.30 „Słoneczko na huśtawce” — film psychol.-obycz. prod. CSRS
19.00 Dobranoc: „Uzlik i Mazlik”
19.10 Spotkanie z reżyserem: Georgij Towstonogow
19.30 Dziennik
20.00 Monitor rządowy
20.30 „Zdjęcie niepotrzebne” — dramat obyczajowy prod. franc.
22.10 DT — Komentarze
22.40 Sprawa dla reportera
23.20 DT — 24 godziny

PIĄTEK II

16.55 Program dnia
17.00 DT — Wiadomości, telefon „Dwójki”
17.10 Szach i mat — magazyn aktualności szachowych
17.30 Człowiek z komputerem
18.00 Kolokwium
18.30 Kronika (Kr.)
19.00 Polska leży nad Bałtykiem — teleturniej
19.20 Przeboje „Dwójki”
19.30 Dziennik
20.00 Za kierownicą
20.15 Wrocławskie spotkanie z piosenką
21.15 DT — Wydarzenia, telefon „Dwójki”
21.30 Utrwalić ślad — program publicystyczny
22.05 Opowieści o miłości: „Do widzenia, do jutra” — polski film fab.
23.25 Rozmowy intymne

SOBOTA I

8.25 Tydzień na działo
8.55 Program dnia
9.00 Sobótka oraz film prod. hiszpańskiej „Niebieskie lato”
10.30 Historia dramatu polskiego: Tadeusz Różewicz — „Stara kobieta wysiaduje”
11.55 Gdzieś w Polsce — Mieszków
12.20 O żywieniu
12.30 Poradnik rolniczy
13.00 Konkurs tańca disco (4)
13.30 Ziemia najbliższa — rep.
13.50 Piosenka z dedykacją — Międzynarodowy Dzień Spółdzielczości
14.00 Militaria, obronność, nowoczesność: Pod polską banderą
14.30 Podróż bez biletu: „Wspomnienie o Pskowie” — film dok. prod. ZSRR, „Przed nami Bałka-

ny” — film krajoznawczy prod. bułg., „La Mongie, zakątek Pirenejów” — film dok. prod. franc.
15.15 DT — Wiadomości
15.25 Telewizyjna lista przebojów
16.00 „D'Artagnan i trzej muszkieterowie” (3) — film muzyczny tv ZSRR
17.10 Literatura, emigracja, polityka — spotkanie z Zygmuntem Lichniakiem
17.40 Trybuna sejmowa
18.10 Losowanie Dużego Lotka
18.20 Pegaz
19.00 Dobranoc: „Nowe przygody Bolka i Lolka”
19.10 Magazyn leśny
19.30 Dziennik
20.00 „Partyzancka eskadra” — jugosłowiański dramat wojenny
22.00 Złota '84
22.05 Na żywo
22.40 Studio sport
23.15 Kino nocne: „Strzał w głowę” — film prod. węgierskiej

WTOREK II

9.00 Premiera w „Dwójce”. „Partyzancka eskadra” — dramat wojenny prod. jugosłowiańskiej
11.00 NURT: Cywilizacja i kultura współczesna
11.30 NURT: Problemy edukacji polonistycznej
12.00—23.45
SOBOTA W „DWÓJCE”
12.00 DT — Wiadomości
12.10 Podróż na taśmę — program dla dzieci
12.55 Promenadowe nutki — recital Filharmonii Górniczej w Zabrzu
13.30 Wideoteka
15.55 Gorąca linia — ekspres reporterów
14.15 Zadzikowy dwór — rep. film.
14.45 „Katedra” (2) — film prod. tv ZSRR
16.00—17.30 Parkowe spotkania
16.00 Zielony pommnik — reportaż
16.20 Malta — między Katowicami a Chorzowem
16.30 A my na szlaku
16.50 Sport to zdrowie
17.10 Z naturą trzeba się żyć
17.30 Muzyczny relaks
17.50 Tajski słoń, a sprawa polska (2) — „Daleki Wschód — blisko” — reportaż
18.30 Kronika (Kr.)
19.00 Węgierskie opowieści
19.30 Dziennik (dla niesłyszących)
20.00 Wywiad na żywo
20.15 Festiwal muzyki — Łańcut '84
21.00 Turniej piwny
21.30 Koncert orkiestry Jerzego Miliana
22.00 Tydzień w polityce

tygodniowy program tv

(Od 29 czerwca do 5 lipca 1984 roku)

22.10 Kino dorosłych: „Lucilla” (2) — film prod. RFN
23.10 Spotkanie w Starej Prochowni: Jacek Skubikowski

NIEDZIELA I

7.05 TTR: Zajęcia wakacyjne
7.25 TTR: Zajęcia wakacyjne
7.45 Po gospodarstwu — magazyn spraw wiejskich
8.15 Program dnia
8.20 Tydzień — magazyn rolniczy
9.00 Kino Teleranka: „Autostopem nad morze” — film prod. NRD
10.10 Estrada folkloru: Zespół „Orfeusz” z Aten
10.35 Antena
11.00 Wielkie wyprawy w Himalaje (1) — „Pierwszą zdobycę” — film dok. prod. francuskiej.
12.00 Siedem anten
13.00 Kraj za miastem
13.25 Telewizyjny koncert życzeń
14.10 „Tam, gdzie legną się ptaki wodne” — film przyrodniczy prod. tv NRD
14.40 Z filmoteki 40-lecia: Portrety — Maria Kuncewiczowa
15.15 DT — Wiadomości
15.30 „Tajemnica lady Audley” (2) — ostatni — film prod. RFN
16.55 Złota Tarka 84: Zespół Axis z Grażyną Auguścik
17.20 Kulisy wielkiej polityki
17.50 Studio sport — finał teleturnieju „Na olimpijskim szlaku”
19.00 Wieczorynka: „Pszczółka Mała”
19.30 Dziennik
20.00 „Appaloosa” — western prod. USA
21.35 Leksykon polskiej muzyki rozrywkowej
22.00 Przegląd międzynarodowy
22.35 Sportowa niedziela

NIEDZIELA II

8.00 Czas reformy
9.00 „Appaloosa” — western prod. USA (dla niesłyszących)
10.35 Junacy — program wojskowy
16.00—23.30
NIEDZIELA W „DWÓJCE”
16.05 Przeboje dwójki — finał
16.50 Jutro poniedziałek
17.15 Kalejdoskop filmowy „Kino-Okno”

WTOREK I

9.00 Teleferie najmłodszych: „Wakacje ze stonem”, „Przygody Sindbada”
10.30 Film dla II zmiany: „Powiat na północy” — „Zagrożenie”
17.15 Program dnia
17.20 DT — Wiadomości
17.30 „Mestwo” (7 — ostatni) — serial prod. ZSRR
18.30 Kram — magazyn konsumenta
19.00 Dobranoc: „Ślimak Maciuś”
19.10 Diagnosta
19.30 Dziennik
20.00 Publicystyka
20.15 „Powiat na północy” — „Zagrożenie” — serial prod. CSRS
21.15 Program publicystyczny
22.00 DT — Komentarze
22.15 Złota '84
22.25 Festiwal Jazz Jamboree 83 — zespół Davida Murraya
23.00 DT — 24 godziny

WTOREK II

17.20 Program dnia
17.25 Język angielski, lekcja 1
17.55 Język rosyjski, lekcja 1
18.30 Kronika (Kr.)
19.00 Skojarzenia — teleturniej
19.20 Przeboje „Dwójki”
19.30 Dziennik
20.00 Letni savoir vivre
20.15 Salon muzyczny — Szczecin
21.15 DT — Wydarzenia, telefon „Dwójki”
21.30 Gość letniego studia
21.45 Filmoteka trzech pokoleń: „Nie ma róży bez ognia” — polska komedia satyryczna
23.20 Przyszłość Europy — progr. publ.

SRODA I

9.00 Krag — magazyn harcerzy oraz polski film „Ucieczka wycieczka” (1) „Dobrze mieć babcię”
10.30 Film dla II zmiany: „Rozmowa” — film prod. USA
17.05 Program dnia
17.10 Losowanie Express i Małego Lotka
17.20 DT — Wiadomości
17.30 Magazyn związkowy: Związek zawodowy — jaki jest?
18.00 Krajobraz Polski — Na Kujawach
18.20 Studio sport — Kolarski Wyścig Dookoła Polski
19.00 Dobranoc: „Wędrowni Pyzy”
19.10 „Muzyczne spotkania w Dalmacji” — film dok. prod. jugosłowiańskiej
19.30 Dziennik
20.00 Publicystyka
20.15 „Rozmowa” — film prod. USA

PONIEDZIAŁEK II

18.25 Program dnia
18.30 Kronika (Kr.)
19.00 Korepetycje dla dorosłych
19.20 Przeboje „Dwójki”
19.30 Dziennik
20.00 Kalendarz historyczny
20.15 Jarmark
21.15 DT — Wydarzenia, telefon „Dwójki”
21.30 Gość letniego studia
21.45 Świat wokół nas — Kostki domina
22.15 Literatura i ekran: „Niedokończona zdanie” — węgierski film obycz.

22.05 DT — Komentarze
22.20 Złota '84
23.30 Nie szukam ludzi szczególnych — program publicystyki kulturalnej
23.00 DT — 24 godziny

SRODA II

17.20 Program dnia
17.25 Język angielski, lekcja 2
17.55 Język rosyjski, lekcja 2
18.30 Kronika (Kr.)
19.00 Śpiewnik domowy
19.20 Przeboje „Dwójki”
19.30 Dziennik
20.00 Przyjechała telewizja
20.15 „Tam, gdzie pieprz rośnie” — „Życie wielkiej rzeki”
21.00 „Szmal” — rep. film.
21.15 DT — Wydarzenia, telefon „Dwójki”
21.30 Gość letniego studia
21.45 Utrwalić ślad — program publicystyczny
22.15 Ktokolwiek wie
22.45 Film fab.

CZWARTEK I

9.00 Kino teleferii: „Fale Morza Czarnego” (1) — film prod. ZSRR
10.30 Film dla II zmiany: „Sprawa — królik” — film prod. CSRS
17.15 Program dnia
17.20 DT — Wiadomości
17.20 Interstudio
17.55 Człowiek dla człowieka
18.05 Patrol — program wojskowy
18.30 Sonda
19.00 Dobranoc: „Miś Uszatek”
19.10 Lewica na Zachodzie — parlament zachodnioeuropejski
19.30 Dziennik
20.00 Fakty, wydarzenia, aluzje
20.15 Teatr Sensacji: Edwin Langham — „Pamela” (1)
21.25 Muzyczne portrety — Halina Czerny-Stefańska
22.00 DT — Komentarze
22.15 Złota '84
22.25 Świat z bliska — Indochiny
23.05 DT — 24 godziny

CZWARTEK II

17.20 Program dnia
17.25 Język angielski, lekcja 3
17.55 Język rosyjski, lekcja 3
18.30 Kronika (Kr.)
19.00 Zwierzęta wokół nas
19.20 Przeboje „Dwójki”
19.30 Dziennik
20.00 Gorąca linia — ekspres reporterów
20.15 Filharmonia „Dwójki”
21.15 DT — Wydarzenia, telefon „Dwójki”
21.30 Gość letniego studia
21.45 Kino studyjne „Dwójki”
„W cieniu legendy” — dramat prod. węgierskiej

PRACA

ZATRUDNIENIE krawcową z praktyką krawiecką. Oferty 11624 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

MATRYMONIALNE

PRACOWNIK naukowy, na stanowisku, o dobrym charakterze i czułym sercu, lecz niezbyt sprawnych nogach — pozna wierząca, uczuciowa domatorka o miłej powierzchowności i dobrym zdrowiu, średniego wzrostu, do lat 29. Mile widziane wyczerpujące oferty i aktualne fotografie. Dyskrekcja zapewniona. Cel matrymonialny. Oferty 13137 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

TRZDZIESTOSIEDMIOLETNI lekarz polskiego pochodzenia, mieszkający w Szwecji, 172 cm wzrostu, bez zobowiązań, nalogów, ceniący spędzanie wolnego czasu na wolnym powietrzu — szuka kobiety swojego życia, miłej, kobiecej, z kulturą wewnętrzną, ładnej, zgrabnej, samodzielnej, o pogodnym usposobieniu, lekarke lub studentkę medycyny. Całkowita dyskrecja i odpowiedź na każdy poważny list z fotofertami zapewniona. Cel matrymonialny. Oferty 13325 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

WDOWA po lekarzu, samodzielna, posiadająca mieszkanie, pozna pana kulturalnego, spokojnego, do lat 70. Cel matrymonialny. Oferty 13351 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

KUPNO

MEBLE kuchenne „Bronia”, narożnik — kupię. W rozliczeniu może być wersalka. Tel. 11-52-26, po 16. g-13795

„LEICE” stara — kupię. Oferty 13733 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

BLACHE ocynkowana 0.22—0.30 mm — kupię. Oferty 9551 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

SPRZEDAŻ

OKAZJAI Opel Record 1700 Combi z powodu wyjazdu pilnie sprzedam. Rydla 7/26, godz. 14—18.

DWA blaszaki, nowe — sprzedam (przewoźnik, zamontuję). Tel. Jodłownik 84. g-13356

NOWY belgijski dywan — sprzedam. Strzelców 15a/20, po godz. 19. g-13428

PUDLE — sprzedam. Okólna 11/79.

OBRAZKI, filzy, futrzaki — sprzedam. Tel. 44-93-24, wieczorem. g-13099

PÓLTORA blama z grzbietów pizmaków (na duże futro), wtryskarkę 30 g, półautomat — sprzedam. Tel. 66-42-61, wieczorem. g-13381

VW 1302 — sprzedam. Oferty 13990 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

NOwego 126p — sprzedam. Telefon 55-04-59. g-13855

PRZYCZEPE 126 e — sprzedam. Tel. 37-10-36, godz. 17—19. g-13852

FLIZY, 20 m² — sprzedam. Telefon 49-43-14. g-13443

RURY stalowe czarne, przekrój 3/4 cala, dywan 50% wełny, rozmiar 3,65x4,30 — tanio sprzedam. Oferty 13442 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

KOLUMNY Altus — sprzedam. Telefon 21-26-73. g-13802

JAWE 350 — tanio sprzedam. Telefon 33-28-84. g-13690

MAGNOLIE wielkokwiatowe, powojniki (Clematis), 5 różnych kolorów — sprzedam. Osioński, Libertów 173 k. Krakowa. g-14008

DYWAN sztuczny 3x4, kolumny Altusy 110, „Radmor”, gramofon „Techniks”, liniowy — okazjynie sprzedam. Tel. 11-79-23. g-13690

STÓŁ, krzesła jasne, nowoczesne, lampę stojącą — sprzedam. Tel. 66-71-14.

LOKALE

PILNIE poszukuje samodzielnego mieszkania. Tel. 44-46-52 — wieczorem.

LEKARZ poszukuje komfortowego mieszkania, chętnie z telefonem. Wysocki czynn. Oferty 13791 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

POSZUKUJE garsoniery. Czynsz bardzo niski. Oferty 11071 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

STUDENTKA Akademii Medycznej poszukuje garsoniery lub samodzielnego pokoju. Chętnie z fortepianem i telefonem. Zgłoszenia: Duka, tel. 149. g-13947

CZĘŚĆ strychu do adaptacji na mieszkanie — kupię lub zamienię za parcelę. Oferty 13090 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

LOKALU na gabinet lekarski — poszukuje. Oferty 14634 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

CZTEROPOKOJOWE, 73 m², superkomfortowe. Śródmieście — zamienię na trzypokojowe. Oferty 13136 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

TYCHY — mieszkanie kwaterekowe, 3-pokojowe (58 m²), superkomfortowe — zamienię na podobne lub 2-pokojowe, w Krakowie, Nowej Hucie. Oferty 13075 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

NA korzystnych warunkach — blisko Waweli — zamienię 2 pokoje, kuchnię, łazienkę — 43 m², ogrzewanie elektryczne, telefon, wysoki parter (około przedchodnie) — na podobne rozkładowe. Oferty 13427 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

M-2 własnościowe — sprzedam. Oferty 13389 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

MIESZKANIE dwupokojowe, superkomfortowe, 40 m², ul. Rydla — zamienię na 3-pokojowe, superkomfortowe. Oferty 13901 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

JAROSŁAW! M-2 superkomfortowe, balkon — zamienię na Krakowie. Oferty 13734 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

KOMFORTOWE 38 m² — zamienię. Miejscowość obojętna. Tel. 66-58-93 lub oferty 5528 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

LOKALU na gabinet lekarski — poszukuje. Oferty 14634 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

NIERUCHOMOŚCI

DOM stałomieszkalny lub letni — kupię. Tel. 11-43-60, 10-14. g-9113

KUPIĘ mieszkanie własnościowe M-3. W rozliczeniu atrakcyjna parcela budowlana w Krakowie. Oferty 13229 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

KUPIĘ parcelę budowlaną w północnej części Krakowa. Oferty 13737 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

SPRZEDAM dom w stanie niewykończonym w Bieżanowie. Działka 22 ary. Oferty 13736 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

KUPIĘ parcelę. Tel. 21-24-00. g-13611

USŁUGI

DACHY — pokrycia, obróbki blacharskie, remonty z materiałów powierzchniowych z zakresu blacharstwa, dekarstwa — Sierota, Kraków, 2 Pułku Lotniczego 19/151, wieczorem. g-11785

MECHANICZNE cyklinowanie i lakierowanie parkietów i podłóg, Ulmański, tel. 11-62-21. g-13460

TAPETOWANIE i malowanie, materiał własny lub powierzony — Święto, tel. 22-47-65. g-10052

ZAKŁAD malarsko-tapeciarski — oferuje usługi, gwarantuje terminowość i fachowość. Tel. grzeźnościowy 22-28-46. g-13863

WIERCENIE udarowe w betonie, filizach, montaż zaczepów, uszczelnianie okien — wykonuje Kodura, telefon 33-70-35. g-13833

PUSTAKI żużlo-betonowe, pełnowymiarowe i połówki, krótkie terminy odbioru — poleca Zakład Produkcyjny Prefabrykatów Budowlanych, Roman Pieprzyk, Zabierzów, ul. Słaska 122. g-13622

CZYSZCZENIE dywanów, tapicerki — Ruman, tel. 34-43-31. g-8241

CYKLINOWANIE, lakierowanie parkietów — Skinder, tel. 44-23-22. g-9399

CYKLINOWANIE, lakierowanie parkietów — Komorek, tel. grzeźnościowy 37-50-25. g-9777

RÓŻNE

WOLA Justowska, zamienię działkę rekreacyjną na miejsce pod garaż (Łobzów). Tel. 22-49-50.

DOBRE zaplace za wypożyczenie przyczepy kempingowej w lipcu. Po sezonie przyjmę bezpłatnie do garażu. Informacja: Duka, tel. 149. g-13049

KOLOBRZEG! Wczasowiczom odpłatnie pokój. Kraków, tel. 33-03-02.

POSTADAM Nysse towos, wolny czas, tel. 48-47-66 wewn. 291 — oczekuję propozycji. Oferty 13298 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

POSTADAM overlock — oczekuję propozycji. Oferty 13506 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

PIĘKNE suknie ślubne, białe, kolorowe, zagraniczne — wypożyczam. Koldanowa, Kraków, Topolowa 52.

ZLECĘ zaopatrzenie sklepu prywatnego, właścicielowi furgonu. Oferty 13873 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

SKLEP art. motoryzacyjne — pilnie odstąpię. Oferty 13677 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

ODSTĄPIĘ uprawnienia do zakupu w Baltonie. Tel. 43-59-53. g-13574

ODKAŻANIE

pomieszczeń

TEPIENIE

owadów i insektów

ODSZCZURZANIE

obiektów

przeprowadza szybko i skutecznie zakład usługowy

— WIESŁAW WAŚ,

Kraków, ul. Orzeszkowej 10/7.

Zlecenia przyjmuje również telefonicznie pod nr 44-93-32, w godz. 8—11.

Zakład wystawia rachunki.

ODPADY GĄBK

POLIURETANOWEJ

(sprzedaż ciągła)

— oraz

odpady włókniny

SPRZEDA

Przedsiębiorstwo Zagraniczne „Achtie” w Zabierzowie,

ul. Krakowska 143a,

tel. 21-58-48

K-5070

SKAWIŃSKIE ZAKŁADY MATERIAŁÓW OGNIOTRWAŁYCH

w Skawinie

zatrudnią pracowników

do pracy w nowo uruchamianym, nowoczesnym, wysoce automatyzowanym wydziale produkcji elementów do zamknięć suwakowych na następujące stanowiska pracy:

- ◆ ELEKTROMONTERA AUTOMATYKI PRZEMYSŁOWEJ
- ◆ ŚLUSARZA REMONTOWEGO
- ◆ SUWNICOWEGO KAT. IIS
- ◆ KIEROWNICZĄ WÓZKA TRANSPORTU WEWNĘTRZNEGO
- ◆ ROBOTNIKÓW KWALIFIKOWANYCH I NIEKWALIFIKOWANYCH

Warunki pracy zgodne z przepisami Układu Zbiorowego Pracy pracowników przemysłu hutniczego.

PONADTO ZAPEWNIĄJĄ:

- możliwość uzyskania pożyczek jednorazowych na zagospodarowanie w wysokości 15.000 zł lub 25.000 zł umarzanych po 5 latach nienaganną pracy
- dodatek za staż pracy
- „Kartę Hutnika”
- deputat węglowy w ilości 5.600 kg dla prowadzących gospodarstwo domowe i 1.200 kg dla samotnych, po rocznym stażu pracy
- odpłatne wyżywienie w stołówce zakładowej
- możliwość korzystania z ośrodków wczasowych
- możliwość uzyskania zawodu w ramach szkolenia wewnątrzzakładowego

Kandydaci proszeni są o zgłaszanie się osobiste w Sekcji Kadry i Szkolenia Skawinińskich Zakładów Materiałów Ogniwo-trwałych w Skawinie, ul. Tyniecka 12, codziennie oprócz sobót, w godzinach od 7 do 15.

MIEJSKIE PRZEDSIĘBIORSTWO REMONTOWO-BUDOWLANE

Nr 4 w Krakowie, ul. Bagrowa 9, telefon 55-36-77, 55-38-18

ZATRUDNI

Co się dzieje między

PIĄTEK	SOBOTA	NIEDZIELA
29	30	1
CZERWCA	CZERWCA	LIPCA
Piotra Pawła	Emilii Lucyny	Haliny Mariana

TEATRY

Piątek

Słowackiego 19.15 Wesele. Stary Teatr im. H. Modrzejewskiej, Scena przy ul. Sławkowskiej 14 21 Uczniowie czarnoksiężnika. Kameralny 18.30 Gra o Każdym. Ludowy 19.15 Tańczące zbiewowisko. Muzyczny (ul. Lubicz 48) 19.15 Król wioścogów. Teatr STU (namiot przy ul. Rydla 31) 20 Ubu król.

Sobota

Słowackiego 19.15 Wesele. Stary Teatr im. H. Modrzejewskiej, Scena przy ul. Sławkowskiej 14 21 Uczniowie czarnoksiężnika. Kameralny 18.30 Gra o Każdym. Bagatela 19.15 Igraszki trafia i miłości. Ludowy 19.15 Tańczące zbiewowisko. Muzyczny 19.15 Król wioścogów. Groteska 17 Biuro rzeczy znalezionych. Kolejarka (ul. Bocheńska 5/7) 19 Żołnierz królowej Madagaskaru.

Niedziela

Słowackiego 11 O dwóch takich co ukradli księżkę (abonamenty nieważne). 19.15 Tosca (I premiera prasowa). Stary Teatr im. H. Modrzejewskiej, Scena przy ul. Sławkowskiej 14 21 Uczniowie czarnoksiężnika. Kameralny 18.30 Gra o Każdym. Groteska 17 Biuro rzeczy znalezionych. Kolejarka 19 Żołnierz królowej Madagaskaru.

KINA

Piątek

Kijów 16.15, 19.15 Seksmisja. Uciecha 15.45, 18, 20.15 Ucieczka z Alcatraz (USA - 1. 15). Warszawa 15.30 Zwykli ludzie (USA 1. 15), 17.45, 20 To tylko rock (pol. 1. 15). Wolność 15.45 Synteza (pol. 1. 12), 17.45, 20 Widziadło (pol. 1. 18). Wanda 15.45, 18, 20.15 Tootsie (USA 1. 15). Młoda Gwardia - Studyjne 16, 18, 20 film prod. USA z cyklu „Podróż z kamerą”. Wrzós (ul. Zamojskiego 50) 15.30 Za siedmioma morzami (NRD b.o.), 17.15, 20 Butch Cassidy i Sundance Kid (USA 1. 15). Świt (os. Teatrulne) 15.15 Poszukiwacze zaginionej arki (USA 1. 12), 17.45, 20 Śmierć człowieka skorumpowanego (fr. 1. 18 - pożegnania z filmem). Mała sala - niecz. Światowid (os. Na Skarpie) 16.15, 19.15 Seksmisja (pol. 1. 15). Mała sala 15.30, 18.30 Seksmisja (pol. 1. 15). Mikro (ul. Dzierżyńskiego) KSF: 15.45, 20 Leworęczna kobieta (RFN, 1. 15 - pożegnania z filmem), 18 Głos (radz. 1. 12). Kultura (Rynek Gł. 27) 14 Klakier (pol. 1. 15), 16, 18, 20.15 L. jak Ikar (fr. 1. 15). Dom Żołnierza (ul. Lubicz 48) - niecz. Związkowiec (ul. Grzegorzeczka) 17, 19 Występ zespołu „Kombi”. Pasaż (Pasaż Bielecka) 15, 17, 19 Karate po polsku (pol. 1. 18). Ugorek (os. Ugorek) 15, 17, 19 „1941” (USA 1. 15). Wista (ul. Gazowa) 15, 17, 19 Saint Jack (USA 1. 18). Sfinks (ul. Majakowskiego 2) 15.45, 18, 20.15 Bliskie spotkania III stopnia (USA 1. 12).

Sobota

Kijów 16.15, 19.15 Seksmisja. Uciecha 15.45, 18, 20.15 Ucieczka z Alcatraz (USA - 1. 15). Warszawa 15.30 Zwykli ludzie, 17.45, 20 To tylko rock. Wolność 10, 12 Ballada o walecznym rycerzu Ivanhoe (radz. 1. 12), 15.45 Synteza, 17.45, 20 Widziadło. Wanda 10, 12.15, 15.45, 18, 20.15 Tootsie. Mł. Gwardia 16, 20 film prod. fr. z cyklu „Louis de Funes - gwiazda miesiąca”, 18 film prod. radz. z cyklu „Historia filmu”. Wrzós 15.30 Za siedmioma morzami, 17.15, 20 Butch Cassidy i Sundance Kid. Świt 15.15 Poszukiwacze zaginionej arki, 17.45, 20 Sep. Mała sala - niecz. Mikro - KSF 15.45, 20 Leworęczna kobieta, 18 Głos. Kultura 10 Bład szeryfa (NRD b.o.), 12, 18, 20 L. jak Ikar 14 Cecylia (kub. 1. 18). Dom Żołnierza - niecz. Związkowiec 16.15 Synteza (pol. 1. 12), 18, 20 Był jazz (pol. 1. 15). Pasaż 12 Bajki, 10, 13, 15, 17 Imperium kontratakujące (USA 1. 12), 19 Karate po polsku (pol. 1. 18). Podwawskie (ul. Komandorów) 15, 17 Z życia marionetek (RFN 1. 18). Ugorek (os. Ugorek) 15, 17, 19 „1941”, Wista 15, 17, 19 Saint Jack. Sfinks 15.45, 18, 20.15 Bliskie spotkania III stopnia.

Niedziela

Kijów 13, 16.15, 19.15 Seksmisja. Uciecha 15.45, 18, 20.15 Ucieczka z Alcatraz. Warszawa 15.30 Zwykli ludzie, 17.45, 20 To tylko rock. Wolność 10, 12 Ballada o walecznym rycerzu Ivanhoe, 15.45 Synteza, 17.45, 20 Widziadło. Wanda 10, 12 Cinderella (Kopciuszka) (USA b.o.), 15.45, 18, 20.15 Tootsie. Mł. Gwardia 16 Zandarm w Nowym Jorku (fr. b.o.), 18 Cień (pol. 1. 15), 20 Wejście Smoka (Hongkong-USA 1. 18). Wrzós 12 Bajki, 13 Przygody Calineczki (jap. b.o.), 15.30 Za siedmioma morzami, 17.15, 20 Butch Cassidy i Sundance Kid. Świt 13.45 Tam na tajemniczych drózkach (radz. b.o.), 15.15 Poszukiwacze zaginionej arki, 17.45, 20 Sep. Mała sala - niecz. Światowid 16.15, 19.15 Seksmisja. Mała sala - niecz. Mikro 15.45, 18, 20.15 Bez znieczulenia (pol. 1. 18). Kultura 10, 12, 14, 18, 20 L. jak Ikar, 16 Granica (pol. 1. 15). Dom Żołnierza 12.15, 15.30, 18 Poszukiwacze zaginionej arki (USA 1. 12). Związkowiec 17.30, 19.30 Kabaret „Kryzys”. Pasaż 12, 13, 14 Bajki, 10, 15, 17, 19 Imperium kontratakujące. Podwawskie 12 Bajki, 15, 17 Z życia marionetek. Ugorek 14 Bajki, 15, 17, 19 „1941”. Wista 11, 12 Bajki, 15, 17, 19 Saint Jack. Sfinks 11, 12, 13 Bajki, 15.45, 18, 20.15 Bliskie spotkania III stopnia.

WYSTAWY MUZEA

Piątek

Sobota — Niedziela

Wawel - komnaty (piąt. 12-17, sob. niedz. 10-15). Wawel Zaginiony (piąt. sob. niedz. 10-15). Skarbiec i Zbrojownia (piąt. sob. niedz. 10-15). Muzeum Katedralne (piąt. sob. niedz. 10-16). Zamek i Muzeum w Pieskowej Skale (piąt. sob. niedz. 10-15.30). Muzeum Lenina, Topolowa 5: Lenin w Polsce, Proletariat i rewolucja w niemieckiej grafice pierwszej połowy XX w. (piąt. 9-18, sob. 10-17, niedz. 10-15 wst. wol.). Oddział, ul. Kr. Jadwigi 41: Mieszkanie Lenina (piąt. sob. niedz. 9-15), w Poroninie: Lenin na Podhalu (piąt. sob. niedz. 8-16 wst. wol.), w Białym Dunaju (piąt. sob. niedz. 9-16 wst. wol.). Muzeum Historyczne, Oddział: św. Jana 12 (piąt. sob. niedz. 9-15). Krzysztofory, Rynek Gł. 35: Z dziejów i kultury Krakowa (piąt. sob. niedz. 9-15). Francuska 4: Okolice Krakowa w mal. XIX w. (piąt. sob. niedz. 9-15). Pomorska 2: Meczenstwo i walka Polaków w latach 1939-1945 (piąt. sob. niedz. 9-15). Muzeum Judaistyczne, Szeroka 24 (piąt. 11-18, sob. niedz. 9-15). Wieża Ratuszowa, Rynek Gł. (piąt. sob. niedz. 9-15). SOK, Mikołajska 2: Wyst. fotograf. A. Makucha (piąt. 11-17, sob. niedz. niecz.). Muzeum Narodowe - Oddziały, Sukiennice: Galeria polskiego malarstwa i rzeźby 1764-1900 (piąt. sob. niedz. 10-16). Sztetliński, pl. Szczępański 9: Galeria pol. sztuki do 1764 r. (piąt. niedz. sob. niedz. 10-16). Czartoryskich, św. Jana 19: Zbiory Czartoryskich (piąt. 12-18, sob. niedz. 10-16). Nowy Gmach, al. 3 Maja 1: (piąt. sob. niedz. niecz.). Muzeum St. Władysława, ul. Kanonicka 9 (piąt. sob. niedz. 10-16). Archeologiczne, Pośelska 3: Starożytność i średn. Małopolski. Pradzieje Nowej Huty, Mumie egips. w świetle promieni X. Victoria wiedeńska w figurze historycznej (piąt. 10-14, sob. 14-18, niedz. 11-14). Kościół św. Wojciecha, Rynek Gł.: Dzieje Rynku krakowskiego (piąt. sob. 9-16, niedz. 13-17). Etnograficzne, pl. Wolnica 1: Polska kultura ludowa (piąt. sob. niedz. 10-15). Galeria „Przytłum”, Łobzowska 3: Plastyka w filmie animowanym (piąt. sob. niedz. 11-18). Pałac Sztuki, pl. Szczępański 4: Mal. rys. i grafika F. Topolskiego (piąt. sob. niedz. 10-17). Dworek J. Matejki w Krzesławicach, ul. Kruczkowskiego 15 (piąt. sob. niedz. 10-17). Muzeum Lotnictwa i Astronautyki, Czyżyny (piąt. sob. niedz. 10-14). KMPiK, Mały Rynek 4: Plakaty Jakuba Erola (piąt. sob. 11-18, niedz. niecz.). Czytelnia: Wyst. fotograf. art. G. Nejtkowa - Bułgaria (piąt. 10-20, sob. 11-19, niedz. 11-15). Rydlówka, Telnajera 28 (piąt. sob. 11-15,

niedz. niecz.). Międzynarod. Salon Fotografii, ul. Boh. Stalingradu 13: Venus 83 cz. II (piąt. sob. niedz. 9-19). Kopalnia Soli oraz Muzeum Żup Krakowskich, Władysław (piąt. sob. niedz. 8-17). Dom Polonii, Rynek Gł. 14: Grafika K. Marek Świąteczkiej (piąt. 12-16, sob. niedz. niecz.). Galeria Krzysztofory, ul. Szczępańska 2: Obrazy K. Sosnowskiego (piąt. sob. niedz. 11-17). Galeria, Floriańska 34: Wyst. ze zb. własnych (piąt. 11-19, sob. niedz. niecz.). Galeria Desy, św. Jana 3: Wyst. ze zb. własnych (piąt. 11-18, sob. niedz. niecz.). Galeria Fotofabryka-Video, Solskiego 24: Stara fotografia (piąt. 11-18, sob. niedz. niecz.). Galeria „Inny Świat”, Floriańska 37: H. Waniek - Siedem obrazów (piąt. sob. 12-18, niedz. niecz.). Galeria „Plastyka”, pl. Szczępański 5: II Przegląd ceramiki krakowskiej (piąt. 10-18, sob. niedz. niecz.). Galeria „Krakowska Kuźnica”, Rynek Gł. 25: Obrazy Jonasza Sterni (piąt. 12-16, sob. 10-14, niedz. niecz.).

DYŻURY

Piątek

Sobota — Niedziela

Pogot. MO, tel. 997, Straż Poż. 998. Tel. Ochrony Środowiska 21-33-64. Pogot. Ratunk. (tylko wypadki i nagłe zachorowania) Łazarka 14: wypadki tel. 999, zachorowania i przewozy 22-29-99, Rynek Podgórski 2: 66-69-99, ul. Teligi 6: 55-59-99, Krowodrza, ul. Piastowska 32: 33-39-99, Nowa Huta 44-49-99, Lotnisko Balice 11-19-99, Niepołomice: 21-02-09 dla m. Niepołomice 198, Iwanowice 99, Skawina: 76-14-44, dla m. Skawiny 999.

Dyżury szpitali:

Piątek

Chir. Trynitarska 11. Chir. dziec. Prądnicka 35. Urolog. Prądnicka 35. Okulist. Kopernika 38. Laryng. Kopernika. Neurologia oraz inne oddziały szpitali wg rejonizacji.

Sobota

Chir., Chir. dziec., Urolog., Okulist. - os. Na Skarpie 65. Laryng. Kopernika. Neurologia oraz inne oddziały szpitali wg rejonizacji.

Niedziela

Chir. Kopernika 21. Urolog. Grzegorzeczka 18. Okulist. Witkowska. Laryng. Kopernika. Chir. dziec. Prądnicka 35. Neurologia oraz inne oddziały szpitali wg rejonizacji.

Dyżurne przychodnie i ośrodki zdrowia czynne tylko w soboty (8-14), wizyty domowe - zgłoszenia 8-12.

Śródmieście - al. Pokoju 4, tel. 11-83-06. Ulanów 29, tel. 11-53-33. gabinet stomatolog. (8-14), Skałwińska 8, tel. 66-34-52, Długa 38, tel. 22-86-77, Radomska 36, tel. 11-26-44.

Nowa Huta - os. Jagiellońskie 1, tel. 48-56-26 (8-19), gabinet stomatolog. (8-14), Na Skarpie, tel. 44-19-30, os. Złoty Wiek, tel. 48-20-70.

Krowodrza - Wójtowska 3, tel. 33-21-97 (8-19), gabinet stomatolog. (8-14), Rusznarska 17, tel. 33-45-33, os. Widok, tel. 37-07-40, al. Krasieńskiego 28, tel. 22-52-66.

Podgórze - Gen. Kutrzeby, tel. 66-55-11 (8-19), gabinet stomatolog. (8-14), ul. Teligi 8, tel. 55-40-55, Szewcza 27, tel. 66-38-72, gabinet zabieg. tel. 66-85-22, Niemcewicz 7, tel. 66-12-08, ul. Na Koziówku 29, tel. 55-16-11.

Inf. Stuby Zdrowia: tel. 22-05-11 (cała doba) Punkt Inf. Apteczny, tel. 11-07-63 (8-15, sob. niedz. niecz.). Inf. w aptekach, Waryńskiego 24, Pstrowskiego 94, Wrocławska 48/52, Nowa Huta - Centrum A. bl. 4, Myślenice, Rynek 10, Proszowice ul. 1 Maja 51 (8-20), Inf. Toksyk. Kopernika 26, tel. 11-99-99. Lek. Spółdz. Pracy - wizyty domowe lekarzy chorób dzieci oraz lekarzy kardiologów (15-23, niedz. 8-22), tel. 22-95-78, 22-25-66. Krak. Tow. Świadomego Macierzyństwa, Młodz. Poradnia Lekarska, ul. Boh. Stalingradu 13, tel. 22-78-08 (9-18, sob. niedz. niecz.). Telefon Zaufania 33-71-37 (16-22). Ośrodek Inf. Inwalidów, ul. 1 Maja 5, tel. 22-28-11 (15-17).

Inf. Kulturalna, KDK, Rynek Gł. 27, p. 37, tel. 22-32-65 (13-17, niedz. niecz.). Pomoc Droga PZM, ul. Kawiory 3, tel. 37-55-75 i 37-48-92 (7-22), al. Piastowska 6-leśnictwo 154, tel. 44-17-60 i 44-16-32 (piąt. 7-22, sob. niedz. 10-18) Pogot. Techn. „Polmozyt” al. Pokoju 31, tel. 48-00-84 (piąt. 6-22, sob. niedz. 10-18), Młodzieżowy Telefon Zaufania 988 (14-19, sob. niedz. niecz.). Telefon dla Rodziców 22-02-16 (14-18, sob. niedz. niecz.). Liga Kobiet Polskich, Karmelicka 9, II p. porady prawne (śr. 15-17), poradnia rodzinna (seksuolog-psycholog) tel. 22-54-74 (pon. piąt. 16-19).

APTEKI

Piątek

Sobota — Niedziela

Rynek Gł. 42. Krakowska 1, Pstrowskiego 27, Kazimierza Wielkiego 117, Nowa Huta Centrum A i Centrum C. Dodatk. w niedzielę ul. Lubicz 7 (8-15).

różne

Zoo (Lasek Wojski) 9-18. Ogród Botaniczny (Kopernika) 9-19.

Rejs statkiem po Wiśle do Białan 9, 11, 13, 15, 17, sob. i niedz. co godzinę od 9 do 18.

Wesołe Miasteczko (Mała Błonia) 12-20, niedz. 11-20.

Bułgarski Cyrk „Sofia” (Błonia) 18, sob. 15 i 19, niedz. 14 i 18.

RADIO

Piątek I

Wiadomości: 16, 18, 19, 20, 22, 23. 14.05-15.55 Magazyn muzyczny Rytm. 15.55 Radio kierowców. 16.05 Problem dnia. 16.15 Bank przebojów. 17.00 Muzyka i aktualności. 17.25 Gitar, banjo i country. 18.05 Gorący temat. 18.15 W poszukiwaniu ulubionej melodii. 19.20 Mini-recital. 19.30 Radio - dzieciom - „Razem śpiewamy ze Złotym Strumieniem”. 20.05 W kilku taktach, w kilku słowach. 20.10 Koncert życzeń. 20.35 Kom. Tot. Sport. 20.40 Wiersze dla ciebie. 21.00 Komunikaty. 21.05 Kronika sportowa. 21.15 Muzyka baroku. 22.25 Repetycje z jazzu polskiego. 23.10 Panorama świata. 23.25 Dyskoteka przed sobotą.

Piątek II

15.00 Pamiętniki i wspomnienia. 15.10 Ze skarbicy pieśni polskiej. 15.30 Folklor na mapie świata - Rumunia. 15.55 Miniatura literacka - Wiersze o jazzie. 16.00 Wielkie dzieła, wielcy wykonawcy. 17.05-18.30 Kraków na antenie: 18.00 Co niesie dzień - wyd. popołudniowe. 18.30 Klub stereo. 19.30 Wieczór w filharmonii - Koncert Orkiestry PR i TV w Krakowie. 20.55 Wiececzne refleksje. 21.00 Zespoły lat 70-ych. 21.30-1.00 Literatura i muzyka. 21.30 Nagranie wieczoru. 21.35 Samobrona - słuch. 22.10 Słuchajmy razem. 23.00 T. Nowak - A jak królem, a jak katem będziesz fr. 23.20 Polacy na płytach świata. 24.00 Nocne reggae. 0.45 Miniatura literacka - Wiersze o jazzie.

Piątek III

15.05 Wakacje na dwóch kółkach - aud. 15.10 Rock po polsku. 15.45 Klakson - mag. motoryzacyjny. 16.00-19.00 Zapraszamy do Trójki. 17.30 Polit. dla wszystkich. 18.05 Inf. sport. 19.00 Codz. pow. w wyd. dziwności. J. Iwaszkiewicz - Sława i chwała. 19.30 Trochę swinga... 19.50 Zb. Żaluzki - 7 polskich grzechów głównych - odd. II. 20.00 Trój-Dźwięk. 20.45 Klub Trójki: Tajemnice - Łalki i B. Prusa - aud. 21.00 Trzy kwadransy jazzu - dyskografie: Eric Dolphy - Last Date, 21.45 Klub Trójki. 22.15 Soul - muzyka duszy. 22.45 Przeczajcie raz jeszcze - aud. 23.00 Zapraszamy do Trójki. 23.55 Północ poetów: Młoda poezja brytyjska.

Piątek IV

14.40-16.00 Blok audycji dla młodych słuchaczy. 16.05 Instrumentarium muzyki rozrywkowej. 16.35 Widnokrąg. 17.05 Koncerty instrumentalne. 18.00 Magazyn - Moje hobby. 18.20 Muzyczne hobby - Musical. 18.40 Studio ekspertów. 19.40 Jez. ang. 19.55 Gdy cię wspomnimam, szkoła - aud. 20.15 Melodie wieczoru. 20.30-22.00 Wieczór muzyki i myśli. 22.00 Na skrzydłach pieśni. 23.00 Muzykoterapia - Rewia orkiestr. tanecznych. 23.55 Kalendarz radiowy.

Sobota I

11.57 Lato z radiem + Uwaga! Bądź przeczorny na drodze. 11.57 Komunikat o stanie wód. 12.05 Z kraju i ze świata. 12.30 Muzyka folklorem malowana. 12.45 Rolniczy kwadrans. 13.00 Komunikaty. 13.20 Uwaga! Bądź przeczorny na drodze. 13.10 Radio kierowców. 13.20 Zespół Romantici. 13.30 Koncert reklamowy. 14.05 Magazyn muzyczny Rytm. 15.55 Radio kierowców + Uwaga! Bądź przeczorny na drodze. 16.05 Merkuriusz rządowy. 16.30 Koncert życzeń. 16.55 Przeczorny zawsze ubezpieczony. 17.00 Muzyka i aktualności. 17.25 Alkoholicyzm, alkohol. 17.30 Premiera radiowych studiów. 18.00 Matysiakowie. 18.30 Granie jak z nut. 19.00 Dziennik wieczorny. 19.15 Uwaga! Bądź przeczorny nia drodze. 19.30 Radio dzieciom - Supelek. 20.05 W kilku taktach, w kilku słowach. 20.08 Kom. Tot. Sport. 20.10 Przy muzyce o sporcie. 21.00 Komunikaty. 21.05 Radiowy Tygodnik Kultu. 21.25 Pół tuzina atrakcji muzycznych. 22.25 Na rockową nutę. 23.10 Panorama świata. 23.25 Zaproszenie do tańca.

Sobota II

6.05-8.00 Kraków na antenie - Co niesie dzień - w tym o godz. 7.40 Przegląd miasta - odc. pow. 8.05 Naszym zdaniem. 8.10 Przeboje stare jak świat. 8.30 Poranna serenada. 9.00 T. Nowak - A jak królem, a jak katem będziesz. 9.20 Muzyka, którą lubią nasi goście. 9.50 Eric Ambler - Epitafium dla szpiega - fr. pow. 10.00 Godzina melomana. 11.00 Zawsze po jedenastej. 11.10 Kabaret dwójki. 11.30 Tydzień w stereo. 12.00 Sztafeta Orkiestr Radiowych. 12.25 W stronę jazzu. 13.05-13.20 Kraków na antenie: Laureaci nagrody miasta Krakowa - Daniela Nowak. 13.20 Z malowanej skrzyni. 13.30 Album operowy - P. Raptis. 14.00 John Cattle i Arthur Halley - 714 wyzwa pomocy - fr. pow. 14.10 Co jest grane? 16.00 Wielkie dzieła, wielcy wykonawcy. 17.05-18.30 Kraków na antenie: 17.05 Pasje i profesje - mag. 17.30 Nocny patrol - nowa płyta Grupy Maanam. 18.00 Co niesie dzień - wyd. popołudniowe. 18.30 Muzyczna galeria dwójki. 19.20 Miniatura literacka. 19.30 Wieczór w Filharmonii - Koncert Berliński. 20.55 Wiadomości. 20.55 Wiececzne refleksje. 21.00 Zespoły lat 70-ych. 21.30-1.00 „Literatura i muzyka”. 21.30 Nagranie wieczoru. 21.40 Teatr PR - Martwa natura - słuch. 22.10 Radiowa Lista przebojów. 23.00 T. Nowak - A jak królem, a jak katem będziesz. 0.45 Miniatura literacka.

Sobota III

7.30 Polit. dla wszystkich. 8.30 Michał Markowski - Skamieniały pączek róży. 9.05 Po prostu o nas. 9.30 Mała poranna muzyka. 10.00 Codz. pow. w wyd. dźwięk.: J. Iwaszkiewicz - Sława i chwała. 10.30 Złote lata swinga... 11.00 Nie czytałyście to słuchajcie - przegląd tygodników. 11.15 Wokół muzyki latynoskiej. 11.50 Zb. Żaluzki - 7 polskich grzechów głównych. 12.05 W tonacji Trójki. 13.00 M. Markowski - Skamieniały pączek róży. 13.10 Powtórka z rozrywki. 14.00 Słynne uwertury koncertowe. 15.05 Wszystkie drogi prowadzą do Nashville. 15.45 Podróż reporterów. 16.00-19.00 Zapraszamy do Trójki. 18.05 Inf. sport. 19.00 Pamiętnik potoczny - czerwiec 1884 r. - aud. 19.30 Trochę swinga... 19.50 Zb. Żaluzki - 7 polskich grzechów głównych. 20.00 Lista Przebojów Programu III. 21.15 Teatrzyk Zielone Oko: Herlock Sholmes i zatruty borowik. 23.00 Zapraszamy do Trójki.

Sobota IV

7.06 Kalendarz radiowy. 7.15 Na Wypasach Kanaryjskich - aud. 7.30 Gra Count Basie. 7.40 Jez. ang. 8.10 Człowiek w swoim „M” mag. 8.30 Poranna pozytywka. 8.50 Aktualności. 9.00 Z katalogu niezamierzonych przebojów. 9.30 Zgadnij, sprawdź, odpowiedź - aud. 10.00 Arie i sceny z wielkich oper - aud. 11.00 Vademecum słów i znaczeń - Fantastyka. 11.30 Ze starego gramofonu - aud. 12.10 Polskie zespoły instrumentalne. 12.20 Biuro Listów - odpowiedzi na listy. 12.30 Obcy w naszym sektorze, słuch. 13.00 80-lecie Horowitza: Nowa era. Opus magnum - Kreiseriana - Schumann. 14.00 O kulturze słowa - aud. 14.20 Śpiewa Piotr Schultz. 14.30-16.00 Blok audycji dla młodych słuchaczy. 15.00 Błękitny zamek - cz. II stud. 16.05 Z mikrofonem po kraju. 17.00 Pełnia polski. 17.20 Pod polską banderą - aud. 18.00 Domingo, jakiego nie znamy - aud. 19.00 Portret słowem malowany. 19.40 Jez. franc. 19.55 Obyczaje marynarskie - aud. 20.15-22.00 Wieczór Muzyki i Myśli. 22.00 Słowne orkiestry kameralne i ich soliści. 23.05 Redakcja Reportażu proponuje. 23.10 Rozmowy intymne - aud. 23.30 Muzyka spod znaku Amora: Leonard Cohen po polsku - aud. 23.55 Kalendarz radiowy.

Niedziela I

7.05 Informacje, rady, propozycje. 7.15 Muzyka w rannych pantoflach. 7.30 Czas i ludzie. 7.45 Program I dziś poleca. 7.50 Echa sportowej soboty. 7.55 Komunikaty. 8.30 Moskwa z melodią i piosenką. 9.00 Radiowy Magazyn Wojskowy. 10.00 Gra Orkiestra PR i TV - Studio S-1 w Warszawie. 10.30 Radiowy Teatr dla Dzieci - Imieniny. 11.00 Koncert przed hejnałem. 12.05 W samo południe. 12.45 Muzyka folklorem malowana. 13.00 Przegląd tygodników. 13.15 Klasyki operetki. 14.00 Magazyn międzynarodowy - Wektory. 14.20 W kilku taktach, w kilku słowach. 14.30 W Jeziornach. 15.00 Koncert życzeń. 16.00 Wesoły autobus. 17.00 Niezależne wydanie magazynu muzycznego Rytm. 18.00 Dialogi historyczne. 18.15 Świat muzyki. 19.10 Koncert na jeden głos. 19.30 Radio dzieciom - Od słońca złościści. 19.50 Śladem naszych interwencji. 20.05 Kom. Tot. Sport. 20.10 Przy muzyce o sporcie. 21.00 Komunikaty. 21.05 Polskie rodowody. 21.30 Słynni wirtuosi. 21.35 Głędła płyt. 22.00 Teatr PR - Chmury - słuch. 23.15 Świat w tygodniu. 23.25 Jazz dla wszystkich.

Niedziela II

7.05 Quod libet - czyli co kto lubi. 7.40-8.00 Kraków na antenie 7.40 Omówienie pr. dnia i prognoza pogody. 7.42 Aud. reg. w opr. Andrzeja Starca - Na pieniąska starą nutę. 8.00 Co słychać. 8.14 Powtórzenie prognozy pogody. 8.45 Koncert w romantycznym stylu. 9.15 J. Iwaszkiewicz podróż do Włoch. 10.15-12.00 Kraków na antenie: 10.15 Minął tydzień. 10.30 Aud. literacka. 11.00 W nowy tydzień - z przebojem. 11.30 Koncert życzeń. 12.00 Muzyka dla kolekcjonerów. 13.05 Niedzielnny Koncert Orkiestry PR i TV. 14.00 Piosenki z dobrą dykcją. 14.15 Romanse i nie tylko W. S. Maugham „Teatr” - odc. 15.00 Koncert chopinowski. 15.30 Katalog wydawniczy. 17.05 Radiowa Biblioteka muzyczna. 18.00 George Gershwin - Opera w III aktach - Porgy and Bess libretto - Du Bose Heyward i Ira Gershwin. 21.05 Krakowskie aktualności sportowe (Kr.). 21.20 Lista byłych przebojów. 22.15 Wieczór płytowy. 0.15 W świecie kameralistyki.

Niedziela III

7.05 Melodie przebudzanki. 8.00 Sprawy i sprawki wielkiego świata. 8.1

Na układy nie ma rady

PILKARZE II ligi zakończyli już rozgrywki, sympatycy tej dziedziny sportu wiedzą jak wyglądały końcowe tabele, kto awansował, kto został zdegradowany. Jedyny zespół krakowski w tej klasie — Hutnik zajął 10 miejsce, gorsze niż rok temu (był szósty). Co się zmieniło na to, dlaczego tak się stało? Na te i inne pytania odpowiada dziś trener mgr **LUCJAN FRANCAK**.

— Dlaczego Hutnik wypadł tak kiepsko?

— Zaczniemy od sprawy chyba najistotniejszej — z zespołu odeszli, w ostatnim czasie trzech najlepszych piłkarzy — Karaś, Putek i Stokłosa. To bardzo poważna strata, duży ubytek, którego nie da się zapłacić z dnia na dzień. Trzeba budować, tak na dobrą sprawę, nowy zespół, a to musi potrwać. Sezon nie był udany. Nie mógł być udany skoro do ostatniej kolejki spotkań walczyliśmy o utrzymanie się w tej klasie rozgrywek. A swoją drogą, nie pamiętam tak bardzo wyrównanej walki o miejsca w tabeli. Przecież rok temu z dorobkiem 31 punktów, Hutnik był szósty, walcząco długo o pierwsze miejsce w grupie. Teraz zdobyliśmy za ledwie 2 punkty mniej i o mało co nie zostaliśmy zdegradowani. Udało się, ale walka była bardzo ciężka, zawodnicy poddani dużej presji psychicznej, wciąż balansujący na krawędzi spadku, nie wytrzymywali nerwowo napięcia, musieliśmy namawiać graczy, by wyszli na boisko. Ot, choćby, klasowego dobrego przeciwnika zawodnika jakim jest Kruszczyk. Nie strzelił karnego, zadamował się, nie chciał grać, i trzeba było wielu mówów, by odzyskał wiarę w swe siły.

— Odeszli trzy czołowi zawodnicy. Czy musieli odejść?

— Poszli do wojska. Z tym trudno dyskutować.

— Lecz podobno poszli z własnej ochoty, sami się zgłosili do Legii...

— Wie pan, Legia to pierwsza liga, stolica, bliżej centrali PZPN, bliżej trenerów kadry. A poza tym, tak sądzi, że klub nie zabrał odpowiednio wcześniej o to, aby zostali w Hutniku.

— Huta im. Lenina, wielki, bo-

TELEGRAFICZNIE

TARNÓW. Drugi etap wyścigu kolarskiego dookoła Polski wygrał Tadeusz Krawczyk, który został nowym liderem klasyfikacji indywidualnej.

LONDON. Niespodzianką II rundy singla mężczyzn tenisowych mistrzostw W. Brytanii na kortach Wimbledonu było wyeliminowanie Szweda Matsa Wilandera (grał jednak z kontuzją) przez Australijczyka Pat'a Casha. Cash zwyciężył 6:7, 6:4, 6:2, 6:4.

INDIANAPOLIS. Podczas zawodów pływackich rekord świata ustanowił Amerykanin Rick Carey na 200 m st. grzbietowym — 1:58,86 min.

WARSZAWA. Ligowe rozgrywki piłkarskie rozpoczęła się 12 sierpnia br. W pierwszej kolejce spotkań ekstraklasy Wisła podejmie ŁKS, w II lidze Hutnik zmierzy się z Jagiellonią, a Cracovia na wyjeździe z Polonią Bytom.

WARSZAWA. Laureatem nagrody „Fair Play”, przyznawanej przez PKOl i „Sztandar Młodych” został zapasnik Wisłoki Dębica Józef Wojciechowski.

Mam nadzieję, że nie zrobili sobie dziecka, bo byłaby to jedna więcej zbrodnia przeciw ludzkości. Na mój widok policjant natychmiast zareagował.

— Nie wolno wychodzić z pokoju!

— Ach, nie ma żadnego ryzyka. Nudzę się, chciałem uciąć sobie małą pogawędkę.

— Rozumiem, ale są rozkazy. Nie wolno panu wychodzić z pokoju.

— Zrobimy transakcję. Gdyby mnie zabito na korytarzu, powiem pańskim szefom, że to nie pana wina.

— W takim razie, zgoda.

— Jest pan żonaty, szefie?

— Dlaczego pan pyta?

— Tak sobie, żeby wiedzieć.

— Tak, oczywiście.

— Ma pan dzieci?

— Córkę.

Zwzruszywszy na jego teby, wyobrażam sobie córkę. Pytam ziołowiści:

— Ładna?

— Portret matki — odpowiada z dumą. Tego lata na wakacjach wybrała ją miss Lizaka.

Zgoda, myślę, że. Jeżeli córka jest portretem matki, posłubił najpiękniejszy kasek w całej dzielnicy. Jak on to zrobił? Ach, rozumiem. Jego żona przeżyła zowód miłosny i posłubiła tego osła na złość; nie należało, proszę pani.

— Poznał się z żoną, jak mieliśmy po piętnastu lat. Mam dziś czterdzieści i ciągle jestem zakochany.

No już dość, ten typ budzi we mnie wstręt. Jazda, ostatnie pytanie:

— Nie za ciężki dla pańskiej żony zawód konsjerżki?

— A dlaczego pan chce, żeby była konsjerżką?

Jest nauczycielką.

— No to dlaczego — mówię ze złością, bo fa-

caet przewrócić do góry nogami moje przewidy-

wania — dlaczego, jeżeli pańska żona jest pie-

kna, inteligentna, córka wspaniałej i niegłupia,

dla czego pan jest gliniarzem, nawet nie inspe-

ktorem?

gaty kombinat. Czyż nie można było kupić jakichś graczy na miejskie tych, którzy odeszli?

— Kupiliśmy Smitka i myślę, że był to dobry transfer. A na takich naprawdę klasowych piłkarzy tych uznanych, mogących wziąć ciężar gry na swoje barki, nie było nas mimo wszystko stać. Dziś taka transakcja to ogromne pieniądze.

— Wiele spotkań Hutnika było kiepskich, na Suchych Stawach z meczu na mecz było mniej widzów, brakowało piłkarzom — tak to przynajmniej wyglądało z boku, z trybuny — bojowości, chęci walki. Jak Pan to ocenia?

— Hutnik jest dość specyficznym zespołem, zawodnicy wolą grać na wyjazdach niż u siebie. Łatwiej im wtedy stosować odpowiednią taktykę — obrońcy i wyprowadzania z niej szybkich kontrataków. Gdy na swoim stadionie coś im się nie uda, gdy kibice, bardzo wymagający, niesympatyczni, często złośliwi, niekulturalni wygwizdają ich, skrytykują nie szczerząc inwektyw, przestają na wyjazdach iść im nieco lepiej. Przecież zremisowali 10 z piętnastu rozegranych na obcych boiskach meczów.

— Ale nie wygrali żadnego...

— Nie, bo czasem nie umieli, a czasem się nie dało. W II lid-

ze obserwuję coraz bardziej rosnące znaczenie układów. Jest wielu tzw. gospodarskich se-

gdziów, nie wiem czy robiących to bezinteresownie, czy pod

wplywem presji kibiców, czy też dla innych powodów. W każdym

razie, w wielu wypadkach, me-

cze kończą się tak, jak to sobie

ułożono poza boiskiem. Ot choćby

nasze przykłady. W Radomiu se-

gdzia nie uznał nam całkowicie

prawidłowo strzelonej bramki, w

Kielcach nie uznał nam dwóch,

również bez wątpienia prawidłowo

strzelonych goli. To najbar-

dziej jaskrawe przykłady. A ileż

było takich jak podkijowanie

faulu odwrotnie w stosunku do

popelnionego wykroczenia, ileż

nieprawidłowo pokazanych rzu-

tów z autu, czy z rogu. Chwila-

mi zespół staje bezradny w ta-

kiej sytuacji. A zdarza się to

coraz częściej.

— Mieliśmy sporo sygnałów

od Czytelników, kibiców Hutnika,

że gracze tego zespołu źle się

przebiegają, piją.

— Ja także miałem takie sy-

gnaty. Sprawdziłem i ja i działa-

ły sekcje. Jeździłszy za głosem

sygnałów, do różnych kawiarni,

restauracji, byliśmy wielokrotnie

Sukces młodych piłkarzy

z os. Podwawelskiego

UKORONOWANIEM

kontaktów sportowych młodzieży z o-

siedla Podwawelskiego z rówie-

śnikami z Hnojnika w Czecho-

słowacji są organizowane co ro-

ku mecze piłkarskie. Tym razem

w roli gospodarzy wystąpił kra-

kowanie, którzy odnieśli zwycię-

stwo 9:6.



— Czemu pan się denerwuje?

— Denerwuję się?

— No już, dajmy spokój... Nie uwielbiam, że się jest glina. Może uzna pan to za idio-

tyzm, ale zostałem policjantem pod wpływem

śmierci mego ojca. Byłem chłopcem, on zginął

pod ciężarówką, gdy przechodził przez ulicę.

Przyśląłem sobie, że go pomszczę zostając po-

licjantem regulującym ruch, żeby dzięki mnie

nie było więcej wypadków ulicznych.

— Brawo, mało jest takich, którzy realizują

młodzieńcze plany. Nie znam nikogo, poza mną,

któ jako dziecko nie chciał być policjantem;

no tak, gdyby każdy chłopak, gdy dorósł, zro-

bił jak pan, dzisiaj we Francji mielibyśmy na-

rod glin i ani jednego złodzieja.

Podaję mu dłoń. Jest wyraźnie wzruszony

moją kpiną. Nigdy nie slyszalem u siebie takich

idiotyzmów. Nie szkodzi, sprawiłem mu przy-

jemność, nie będzie o nic pytał Zreniecki. Wła-

śnie ukazała się na końcu korytarza, w szarym

ubraniu, w czapce ukrywającej długie blond

włosy. Idę ku niej, wolażając.

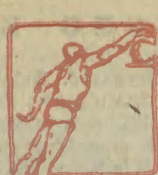
— Braciszku, przyszedłeś jednak do mnie!

Sciskam ją, tak jak się sciskają dwaj starzy

przyjaciele, czarne stopy, którzy nie widzieli się

od dawna. Wciągamy ją do pokoju, podając zdro-

we ramię.



Więcej optymizmu w Koronie

NIE tak odległe to czasy, gdy z niepokojem mówiono i pisano o przyszłości Korony. Dwa lata temu największy klub Podgórze znalazł się w poważnych tarapatach. Opiakany był stan obiektów. Z każdym tygodniem zmniejszała się liczba zawodników i szkoleniowców. Poważnie obniżył się poziom sportowy w poszczególnych sekcjach. Na do- datek doszło do nieporozumień w gronie działaczy. Istniała groźba zawieszenia, a w najlepszym przypadku ograniczenia działalności klubu.

Na szczęście znalazła się grupa ludzi na czele z obecnym prezesem Marianem Nogalą, która postanowiła przeciwstawić się kłopotom i trudnościom. Do współpracy zaproszono rodziców trenujących w Koronie dziecię- czeń i chłopców, nawiązano znów ściślejsze kontakty z zakładami pracy i ze szkołami. Wspólnym wysiłkiem udało się przezwycię- żyć kryzys organizacyjno-sporto- wy.

O słuszności przyjętych koncepcji rozwoju klubu przekonamy się dopiero za kilka lat. Ale już w tej chwili można odnotować pierwsze wymierne efekty pracy osób, które z zapałem i poświę-

Rozmawiał: (lang)

Nasz komentarz

Mistrzostwa spełnionych nadziei

SPEŁNIŁY się nadzieje zwolenników futbolu we Francji, ich reprezentacja narodowa uzyskała piękny sukces na jubileusz osiem- dziesięciolecia francuskiego piłkarstwa i zdobyła mistrzostwo konty- nentu. Spełniły się, tak myślę, nadzieje kibiców tej dziedziny sportu, którzy byli świadkami, bądź bezpośrednio na stadionach całej Fran- cji, bądź za pośrednictwem telewizji, niezwykle interesujących me- czów, których poziom i dramaturgia mogły zadowolić najwybredniej- szych. Oczywiście, będą ludzie rozgoryczeni, np. kibice zachodnio- niemieccy i piłkarze tego kraju, gdyż RFN nie dotarła nawet do pół- finałów mistrzostw. Niemniej, patrząc z boku, bez specjalnego zaan- gażowania w grę swojej drużyny, trzeba stwierdzić, że impreza była naprawdę ciekawa jak rzadko, poszczególne mecze ogromnie za- rżące, pełne napięcia, rozstrzygnięte w ostatnich dosłownie sekun- dach, a więc pojedynki, które spełniły oczekiwania widzów.

Być może za wiele było fauli, niekiedy bezpardonowych, brutal- nych, odbierających widokom elegancję, lecz na to — sądzę — nie ma dziś już rady. Piłka nożna stała się gra atletów. Znakomicie przygotowanych kondycyjnie, świetnie wyszkolonych technicznie, szybkich i... bezpardonowych. W dążeniu do sukcesu zmiana się po drodze wszystkie przeszkody, dąży się do celu metodami dającymi największe szanse powodzenia. A że gra się o duże pieniądze, że za swoją postawę na boiskach zyskuje się uznanie wyrażające się w kontraktach idących w miliony dolarów, fair play w swym klasycznym wydaniu, nleży dziś znacząco przeobrażeniem. Piłkarze, w czasie walki, nie patyczkują się, nie myślą o tym aby przypad- kiem nie zrobić krzywdy rywalowi. Waleczą o każdy metr boiskowej przestrzeni, o wypracowanie dogodnego do zdobycia bramki pozycji ze wszystkich sił, starając się usunąć po drodze każdą przeszkodę. O tym by nie dać się sfaultować, by uciec z nogami przed szarżą- jącym rywalem, musi myśleć nie ten, który dąży do zawiadnięcia piłką, ale ten który ją ma i atakuje. Sędziowie czuwają, wycupiają faule, karzą zawodników bez namysłu żółtymi kartkami, niekiedy czerwonymi, ale nie są w stanie skutecznie wpłynąć na sposób gry. W kierunku atletycznym, bezwzględnie poszedł dziś światowy fut- bol i choć nie zawsze się nam to podoba (a myślę, że i graczom także) jak na razie nie wymyślono sposobów by temu przeciwdziałać.

Przez łamy prasy przewinęła się fala komentarzy po smutnym wypadku jugosłowiańskiego lekarza, który dostał w czasie zawodów Francji z Jugosławia zawału serca i potem zmarł w szpitalu, gdy przyszedł drugi zawał. Pisze się i mówi o tym, że gdy człowiek konał nie przerwano gry, mecz trwał nadal. Jakież to okrutne. Ale dziś, bez względu na to co się dzieje wokół, widowisko musi trwać. Ot życie.

Generalnie rzecz biorąc, myślę, że francuskie mistrzostwa spełniły oczekiwania widzów, organizatorów, działaczy futbolowych i samych piłkarzy. Były najciekawsze z imprez oglądanych na przestrzeni wie- lu ostatnich lat, przyniosły tyle emocji, wspaniałych akcji, strzałów, goli, bramkarskich parad, że pozwoliły wierzyć, iż futbol nie pójdzie do sportowego lamusa, ale nadal będzie ekscytował miliony ludzi. Stąd sądzę, że tytuł tego komentarza — „Mistrzostwa spełnionych nadziei” — jest chyba uzasadniony. (lang)

Mój kumpel, glina żonaty z nauczycielką, ma- jącej córkę wybraną miss Lizaką, uśmiecha się do nas, jakby pomyślał: „No jednak te czarne stopy!” i nie zamierza rewidować Zreniecki. Już się nim nie zajmuję, mówię głośno do Zre- nieckiego: „Widzisz synku, mogę chodź!” i z bi- jącym sercem wchodzę do pokoju. Zreniecka ślady oddychając z ulgą, ja także. Podziwiam mój spryt. Patrzę, jak Zreniecka zdejmując czap- kę, włosy zwolnione z uwięzi — pływają na ra- miona. Pierwszy raz widzę ją taką, bez maki- jażu, naturalną, cera bez podkładu jest biała- niż się mogło wydawać, a błękit oczu czystszy. Siadam na łóżku i śląc się na dwojcie mówię:

— Synku, mogłeś się jednak ogolić przed

przyjściem.

Uśmiecha się i nagle wybucha płaczem. Tak

to jest nerwy puściły, jak mawiała moja ma-

ma, gdy z płaczem wracała ze szkoły ze zły-

mi stopniami. Na wzmacnienie dawała mi wodę

z cukrem. Daję Zrenieckę wodę, ale z cukier-

kiem, wyjętym z podarowanego przez nią pu-

dełka. Przestaje płakać.

— Freddy, jak pan zje wszystkie cukierki,

niech pan nie wyrzuca pudełka. Proszę je za-

chować na pamiątkę po mnie, bo to jedyny pre-

zent, jaki kiedykolwiek — zrobiłem mężczyźnie.

— Dlaczego mam je wyrzucać (znaczy, dzie-

wczyzna jest sentymentalna). Proszę się nie mar-

twić. A pani niech zatrzyma ten garnitur, da-

rują go, skoro króć odpowiada, dam adres kra-

wca, zrobi za połowę ceny, tak jak dla mnie.

Znowu płacze. Nie ma sposobu, za każdym ra-

zem, jak choć pożartować, zaczyna płakać. Trze-

ba zmienić repertuar.

— Już nie więcej nie powiem, bo co powiem,

to pani płacze.

— To nie pana wina, Freddy, ta cała biblia, nie

Williamem w salonie, nie zmrużyłam oka, nie

mogłam oderwać wzroku od jego twarzy, zim-

go, sztywnego...

— W swoim zawodzie, nie czekał na śmierć,

żeby...

(Ciąg dalszy nastąpi)

ceniem przystąpiły do ratowania

podgórskiego klubu. Znacznie wzrosły dochody (o 129 procent w stosunku do roku poprzedniego) i w 1983 r. wynio- sły ponad 25 mln zł, w tym z gó- rą 7 mln z działalności gospodar- czej (usługi hotelowe i pralnicze). Od niedawna niemałe kwoty za wynajem pomieszczeń wpłaca do kasy Korony firma zagraniczno- polonijna „Acari”.

Spore ożywienie nastąpiło też w działalności sportowej. W klu- bie z ul. Pstrowskiego w sytuacji, gdy zabrakło seniorów postawio- no na pracę z młodzieżą. Przy- kładem może być sekcja koszy- kówki, niegdyś prawdziwa kuźnia talentów (z niej wyszli m. in. Lucyna Januszkiewicz i Andrzej Seweryn). Dobrze układająca się współpraca z MKS Podgórze sprawiła, że w ciągu kilkunastu miesięcy potroiła się liczba cwi- czących. Niezłe wyniki notują osiatnio pływacy, postępy poczy- niły gimnastyczki. Miła niespo- dziankę sprawili szachiści, awan- sując do II ligi. Nie chcą pozos- tawać w tyle także siatkarki i siatkarze (z Korony wywodzi się m. in. reprezentant kraju Ry- szard Jurek, występujący obecnie w Hutniku) oraz pingpongiści, choć daleko im jeszcze do na- wiazania równorzędnej walki na- wet z krakowską czołówką. Zre- szta na razie ambicje działaczy i zawodników nie sięgają jeszcze najwyższych szczebli rozgrywek.

W tej chwili najważniejszym przedsięwzięciem jest generalny remont budynku klubowego, ha- li sportowej i pływalni. Eksplo-

atowane, bez odpowiednich re- nowacji, przez z górą 20 lat obiekty znajdują się w kiepskim stanie technicznym. To oczywi- ste, że nawet przy ograniczeniu wydatków na inne cele Korona nie poradzi sobie sama z tym pro- blemem. Konieczna jest pomoc nie tylko władz dzielnicy miasta, ale i podgórskich zakładów pra- cy. (is)

atowane, bez odpowiednich re- nowacji, przez z górą 20 lat obiekty znajdują się w kiepskim stanie technicznym. To oczywi- ste, że nawet przy ograniczeniu wydatków na inne cele Korona nie poradzi sobie sama z tym pro- blemem. Konieczna jest pomoc nie tylko władz dzielnicy miasta, ale i podgórskich zakładów pra- cy. (is)

Ryby dobrze brały...

ZAKOŃCZYŁY się IV międ- dzynarodowe mistrzostwa ko- lejarzy w wędkarstwie spła- wиковym, zorganizowane po- raz pierwszy w Polsce, na wodach Popradu i Jeziora Rożnowskiego z udziałem 9 reprezentacji zagranicznych oraz zespołu z Polski.

W klasyfikacji indywidual- nej zwycięzcą został Georg Rupp-Sturm z RFN łowiąc 72 ryby o łącznej wadze 13.220 gramów. Drugie i trzecie miejsca zajęli Polacy — Ta- deusz Stryszowski (39 ryb, waga 11.485 gramów) i Bo- gdan Brud (68 ryb, waga 11.480 gramów).

W klasyfikacji drużynowej 1 miejsce uzyskał zespół RFN łowiąc łącznie 391 ryb o wa- dze 33.105 gramów. II miejsce zajęła ekipa Luksemburga, III — Holandia, a IV — Polska.

Godne dodania jest to, że po raz pierwszy w tego ro- dzaju imprezie wykonano o- bliczenia wyników przy po- mocy komputerów. (TG)

K. Lenartowicz i E. Popiołek startują w samolotowych MŚ

TRZY załogi: Witold Świadek i Andrzej Korzeniowski, Jan Baran i Wacław Nycz oraz krakowianie Krzysztof Lenartowicz i Edward Popiołek reprezentują nasz kraj w samolotowych, raj- dowo-nawigacyjnych mistrz- stwach świata, które dziś rozpo- częły się w Parmie.

Po raz pierwszy w historii tej imprezy nasi piloci wystartowali nie na polskich „Wilgach”, lecz na czeskosłowackich „Zlinach”. Zmiana samolotów stała się ko- niecznością. Do regulaminu wpro- wadzono dwie konkurencje dłu- giej ok. 500 km. „Wilgi”, na których Polacy zdobyli dotych- czas aż 12 medali mistrzostw świata i Europy, w tym 5 zło- tych, nie mają niestety tak dale- kiego zasięgu.

Sprząt odegra w tegorocznych MŚ niemałą rolę. Na przykład w teście wznoszenia na czas i w próbie prędkości maksymalnej nawet najlepszy pilot nie nie wskóra, prawie wszystko zależy będzie od osiągnięć maszyny. No- wością regulaminową jest ponad- to wykreślenie nie znanej trasy, ale jak oświadczył trener, kiero- wnik ekipy, a zarazem zawodnik w jednej osobie Jan Baran z tą konkurencją nasi reprezentanci powinni sobie dobrze poradzić, znajdują się w ogóle w niezłej formie.

„100 imprez dla wszystkich”

W NAJBLIŻSZA wolną sobotę (30 bm.) Krakowskie TKKF pro- ponuje:

■ Turniej tenisa stołowego, Nowa Huta, os. Stalowe 16 (DMR), godz. 10.